

książki

Nr 11/2016 (242)
Cena 14,50 zł (8% VAT) • ISSN 2083-7747 • Indeks 334464

magazyn literacki

Jakie książki
pod choinkę?



Dla śniących o bohaterskich czynach i bojących się własnego cienia, dla ciekawych świata i domatorów, dla tych z głową w chmurach i trzymających się ziemi, dla urwisów i aniołków...

wydawnictwo
adamada
www.adamada.pl

Nosiła wiele imion: z domu Margaretha Geertruida Zelle;
na Jawie była panią MacLeod; Niemcy nadali jej kryptonim H21...

Mata Hari

kobieta-szpieg.

Egzotyczna tancerka, powiernica i kochanka
najbogatszych, najbardziej wpływowych
mężczyzn Belle Époque, postać o tajemniczej
przeszłości, budząca zazdrość dam
z paryskiej arystokracji.

Łamała męskie serca, moralne nakazy
i drobnomieszczańskie obyczaje.
Za niezależność zapłaciła najwyższą cenę.
Sto lat później legenda Maty Hari jest wciąż żywa.
W masowej wyobraźni historia jej bogatego
i pełnego przygód życia pozostaje
symbolem kobiecej siły i odwagi.

W poruszającej powieści

Paulo Coelho

z maestrią opowiada dzieje Maty Hari,
tworząc fikcyjną korespondencję między
skazaną, osadzoną w paryskim więzieniu,
a jej adwokatem.



PAPIER  WYKSIĘŻYC

KOD GORĄCZKI

WEJDŹ DO LABIRYNTU ALBO GIŃ

Miłośnicy serii **Wieżien Labiryntu** wciąż mają wiele pytań i wciąż jest mnóstwo niewiadomych. Wszystko zostanie ujawnione w najnowszej powieści Jamesa Dashnera.



platon
dystrybucja książek

www.platon.com.pl

ul. Sławęcińska 16, Macierzysz,
05-850 Ożarów Mazowiecki
tel. (022) 329 50 00
fax: (022) 329 50 04

email: platon@platon.com.pl



Numer 11 (242)

Redaktor naczelny: Piotr Dobrołęcki

Z-ca red. naczelnego: Ewa Tenderenda-Ożóg

Zespół: Łukasz Gołębiowski, Joanna Hetman, Paweł Waszczyk

Stale współpracują: Małgorzata Janina Berwid, Anna Czarnowska-Łabędzka, Janusz Drzewucki, Tomasz Gardziński, Jarosław Górski, Joanna Habiera, Piotr Kitrasiewicz, Bogdan Klukowski, Tadeusz Lewandowski, Marek Ławrynowicz, Krzysztof Masłoń, Wanda Morawiecka, Małgorzata Orlikowska, Urszula Pawlik, Bożena Rytel, Grzegorz Sowula, Michał Zajac, Tomasz Zapert

Reklama: Ewa Tenderenda-Ożóg

Sekretariat: Ewa Zajac

Prenumerata: Ewa Zajac

Adres redakcji: 00-048 Warszawa, Mazowiecka 6/8 pok. 416
tel.: (22) 828 36 31

Internet: www.rynek-ksiazki.pl
e-mail: marketing@rynek-ksiazki.pl

[facebook.com/magazynliteracki](https://www.facebook.com/magazynliteracki)

<http://issuu.com/magazynliteracki>

Wersja elektroniczna dostępna jest w e-sklepach: Virtualo.pl, Publio.pl i Koobe.pl

Łamanie: TYPO 2

Wydawca: Biblioteka Analiz Sp. z o.o.

00-048 Warszawa, ul. Mazowiecka 6/8 pok. 416

Prezes zarządu: Łukasz Gołębiowski



Prenumerata:

- 1) Redakcja: tel. (22) 828 36 31, www.rynek-ksiazki.pl/sklep/czasopisma
- 2) Garmond Press Kraków: www.garmond.com.pl
- 3) Kolporter S.A.: www.kolporter.com.pl
- 4) Prenumerata realizowana przez RUCH S.A.: Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej i na e-wydania można składać bezpośrednio na stronie www.prenumerata.ruch.com.pl. Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Telefonicznym Biurem Obsługi Klienta pod numerem: 801 800 803 lub 22 7175959 – czynne w godzinach 7.00–18.00. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

W numerze

■ Superherosi a rynek książki

Od zarania wieków człowiek szukał odpowiedzi na pytania egzystencjalne, dotyczące sensu życia i śmierci. Dziś pytania najistotniejsze są wypychane na margines kultury, bo są niewygodne, wymagają dojrzałej refleksji, na którą w codziennej gonitwie nie mamy czasu i odwagi. Kiedy jednak umiera ktoś znany, w pewnym sensie bliski, bo lubiliśmy na niego patrzeć, słuchać go, identyfikowaliśmy się z jego poglądami, na chwilę się zatrzymujemy. Chcemy wiedzieć, jak znosił cierpienie, jakie były jego ostatnie słowa, co po sobie zostawił. Media audiowizualne dają odpowiedzi szczątkowe, które w tym wypadku nas nie zadowolają. Dlatego sięgamy po dzienniki, wspomnienia, wywiady-rzeki, biografie. Paradoksalnie śmierć superbohaterów wpływa na ożywienie rynku wydawniczego. Zachęcamy do lektury artykułu Anny Małgorzaty Pyckiej ► 12-16

■ Każdy wybiera sam swój sztandar

Napisałem tę książkę teraz, bo mam wrażenie, że Polacy sami dobrowolnie przebrali się w mundury dwóch wrogich armii i już nie ma znaczenia, jaki człowiek jest: mądry czy głupi, interesujący czy bezbarwny. Ważne jest tylko to, jaki mundur ma na sobie i czy to jest mundur nasz czy nie nasz. A ja, jak wtedy, nie mam ochoty wkładać munduru. Mam przyjaciół w obu wrogich armiach i za Natanem Tennenbaumem mam ochotę powiedzieć: „Chroń mnie Panie od nienawiści”. Na okładce książki powiewa osobista flaga Pawła Freislera i moja, biała w czarne kropki. Pod tą flagą maszeruję dziś jak idiota przez pole bitwy i patrzę z przerażeniem na to, co się stało z ludźmi, których przecież znam od lat, lubię i szanuję. O tym chciałem napisać i to w tej książce jest, choć nie zawsze łatwo to zauważyć, bo w pierwszej warstwie to wesola, pełna przygód opowieść o miłości, przyjaźni i wolności – z Markiem Ławrynowiczem, autorem powieści „Mundur” rozmawia Ewa Tenderenda-Ożóg ► 17-19



■ Mam gdzie opinie idiotów

Marianna powiedziała, że mimo zagrożeń, jakie może przynieść ta publikacja, mimo ryzyka hejtu i obrzucania błotem, trzeba ją wydać. Bo, po pierwsze, sytuacja już nie będzie gorsza niż ta, w której wcześniej się znalazłem, po drugie – stan mojej świadomości życiowej jest jasno określony: opinie idiotów mam gdzieś. Po trzecie opinie tych, którzy się ciągle zastanawiają, są nadal dla mnie ważne, i chcę żeby poznali moją wersję. Co z nią zrobią, to ich sprawa: czy uwierzą w to, co napisałem, czy uznają, że jest to próba wybielania się czy wręcz przeciwnie. Czy uznają, że jest to uczciwa opowieść o facecie z krwi i kości, z wadami i zaletami, który popełnia błędy, robi niekiedy nefarne rzeczy, i takie, z których nie jest dumny, a jednocześnie jest kimś, kto – mówię to, zdając sobie sprawę, że mogę być posądzony o nieskromność – zrobił wiele dobrego i wielu ludziom pomógł. I jest z tego dumny – z Markiem Ławrynowiczem, autorem powieści „Przerwa w emisji” ► 25

■ Książki miesiąca

„Zmora” Hansa Fallady oraz „Churchill. Najlepszy sojusznik Polski?” Tadeusza A. Kisielewskiego ► 29

„Przerwa w emisji” Kamila Durczoka oraz „Banksterzy” Janusza Szewczaka ► 30



■ Proponujemy także

Wydarzenia ► 4-6 • Bestsellery z komentarzem Krzysztofa Masłonia 8-10 • Książka zaczyna się od okładki – książki dla dzieci poleca Anna Czarnowska-Łabędzka ► 20 • Między wierszami – felieton Tomasza Zbigniewa Zaperta ► 22 • Co czytają inni – felieton Grzegorza Sowuli ► 23 • Na-molny książkowiec – felieton Tadeusza Lewandowskiego ► 24 • Kulinaryny koszyk ► 27 • Recenzje ► 30-40

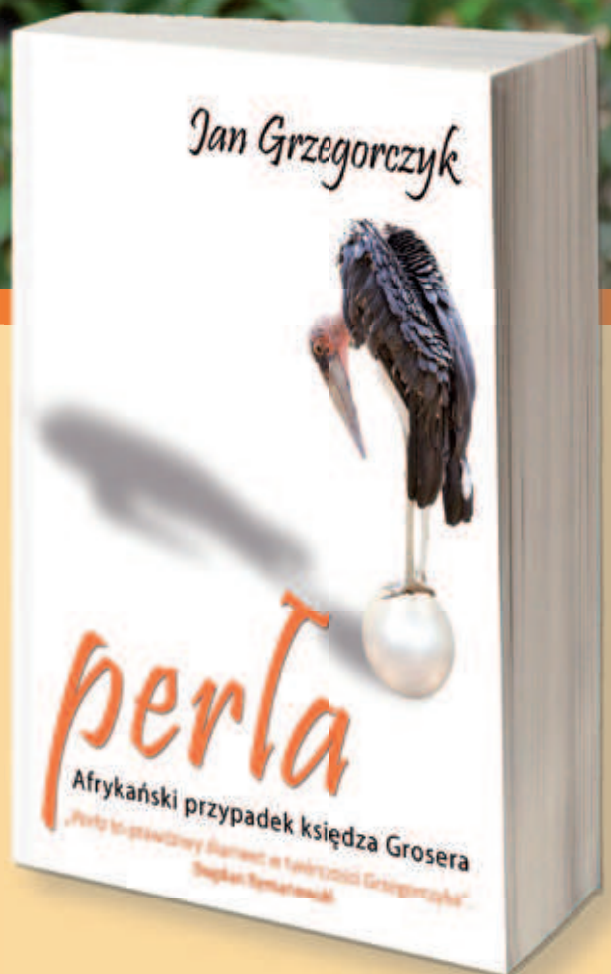
Długo oczekiwany powrót księdza Grosera



„Perła to prawdziwy diament
w twórczości Grzegorzcyk”
Bogdan Rymanowski

„I ja w tej kozackiej powieści!”
Jacek Pałkiewicz

„Dobrze mieć tę książkę na wyciągnięcie ręki
i móc się jej, w chwilach ważnych, chwycić.”
Elżbieta Cherezińska

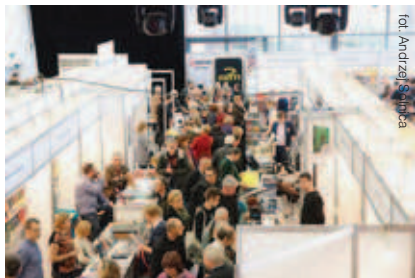


**ZYSK I S-KA
WYDAWNICTWO**

www.zysk.com.pl

Jubileusz w Hali Stulecia

Wrocławskie Targi Dobrych Książek obchodzą w tym roku swoje 25-lecie. Długa tradycja podkreśla rangę tej imprezy i jej potrzebę. Co roku udział w targach bierze coraz większa liczba wydawców, a tłumy odwiedzających je w ostatnich latach czytelników spowodowały, że tym razem spotkamy się w Hali Stulecia – czytamy w komunikacie organizatorów wystawienniczej imprezy, której kolejna edycja odbędzie się w dniach 1-4 grudnia.



fol. Andrzej Szmajda

WTDK powstały z ogólnopolskich Spotkań Wydawców Dobrej Książki, które odbywały się między innymi w Gdańsku, Krakowie, Warszawie i we Wrocławiu. Pierwszym organizatorem wrocławskiej imprezy było Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, następnie Wydawnictwo Dolnośląskie. Przez minione ćwierć wieku zmieniali się organizatorzy, nazwy oraz miejsca. Spotkania Wydawców przetrwały jedynie w stolicy Dolnego Śląska, zmieniając nazwę najpierw na Wrocławskie Promocje Dobrych Książek, a trzy lata temu na Wrocławskie Targi Dobrych Książek. Do 2015 roku organizatorem targów była Miejska Biblioteka Publiczna, w roku 2016 pieczę nad Wrocławskimi Targami Dobrych Książek i ich organizację przejął Wrocławski Dom Literatury.

Od wielu lat wrocławskim targom towarzyszy bogaty program. Podczas czterodniowego festiwalu literackiego można będzie spotkać się z autorami i ilustratorami, uczestniczyć w panelach dyskusyjnych i warsztatach. W tym roku, podobnie jak w ubiegłych latach, do Wrocławia przyjedzie ponad stu autorów. (PW)

Najpiękniejsze polskie biblioteki

Na portalu Culture.pl ukazał się wykaz „10 niezwykłych bibliotek w Polsce”, którego autorką jest Agnieszka Warnke. Kolejno zostały wymienione:

- Stacja Kultura w Rumi – biblioteka na dworcu kolejowym w Rumi, według projektu Sikora Wnętrza, otwarta w 2014 roku;
- Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka w Katowicach, która jest księżniczką dwóch katowickich uniwersytetów – Śląskiego i Ekonomicznego. Projekt powstał w pracowni HS99;

20. Międzynarodowe Targi Książki w Krakowie

CZYTANIE MA SIĘ DOBRZE

Ponad 700 wystawców z 25 krajów, 759 autorów z Polski i zagranicy oraz około 68 tys. zwiedzających – tak w liczbach prezentuje się tegoroczna edycja jednej z czołowych organizowanych w Polsce imprez wystawienniczych dedykowanych książce.

Podczas targów ogłoszono laureatów tytułu Ambasador Międzynarodowych Targów Książki w Krakowie. Wyróżnienie przyznawane jest od 2011 roku i otrzymują je osoby wspierające ideę targów oraz promujące czytelnictwo. Podczas tegorocznej edycji tytuł ten otrzymali: były przewodniczący krakowskiego oddziału PIK Zbigniew Iwański, wicedyrektor Krakowskiego Biura Festiwalowego odpowiedzialny za program Kraków Miasto Literatury UNESCO Robert Piaskowski oraz bibliotekoznawca i literaturoznawca Jacek Wojciechowski. Ponadto tytuł Honorowego Ambasadora Targów otrzymał Prezydent Krakowa Jacek Majchrowski. Natomiast podczas głosowania na facebookowym profilu Międzynarodowych Targów Książki w Krakowie internauci zdecydowali, że tytuł trafi także do podróżniczki i dziennikarki Martyny Wojciechowskiej. „Targi Książki w Krakowie mają dla mnie szczególny wymiar, co roku spotykam się tu z wieloma osobami, które okazują mi niezwykłą życzliwość. Tego roku radość jest podwójna. Otrzymać tytuł Ambasadora tak dużego wydarzenia – dodatkowo przyznanego po wsze czasy – to dla mnie niezwykle wyróżnienie i czuję się tym faktem zaszczycona. Szczególnie, że zdaję sobie sprawę jak wspaniałe grono poczytnych autorów o wiele większym dorobku literackim niż mój jest związanych z Targami w Krakowie. Cieszy mnie, że nagroda w pewien sposób została mi przyznana przez czytelników, którzy postanowili w ten sposób okazać mi swoją sympatię, co dodatkowo mnie motywuje do działania” – powiedziała Martina Wojciechowska.

Richard Flanagan i Michael Cunningham to najgłośniejsze nazwiska zagranicznych gości tegorocznych targów. Polską scenę literacką reprezentowali m.in. Olga Tokarczuk, dwukrotna laureatka Nagrody Literackiej Nike czy Filip Springer, autor książki: „Miasto Archipelag”, „Źle urodzone” i „Zaczyn”, a także prof. Jerzy Bralczyk, prof. Jan Miodek, prof. Andrzej Markowski, Katarzyna Bonda, Marek Krajewski, Vincent V. Severski czy Remigiusz Mróz.

Tegorocznym Targom towarzyszyły chętnie odwiedzane przez czytelników publiczne salony: Wydawców Akademickich, Katolickich, Nowych Mediów oraz Książki Dziecięcej i Młodzieżowej. Po raz drugi w historii tej imprezy zorganizowano ciesząc się olbrzymim zainteresowaniem fanów Salon Komiksów. Oprócz wydarzeń adresowanych do czytelników podczas Targów odbyło się wiele spotkań branżowych z udziałem wydawców, hurtowników, księgarzy i bibliotekarzy. Istotnym punktem programu tegorocznej edycji były liczne seminaria i konferencje związane m.in. z tematem prawa autorskiego, nowoczesnymi narzędziami e-commerce wspierającymi sprzedaż w księgarniach internetowych oraz... tradycyjnym i cyfrowym uszlachetnianiem okładek. (PW)



fol. archiwum Międzynarodowych Targów Książki

- Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, według projektu Marka Budzyńskiego i Zbigniewa Badowskiego;
- Biblioteka Jagiellońska w Krakowie;
- Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, według projektu JEMS Architekci. Historia tej placówki sięga 1829 roku, kiedy to hrabia Edward Raczyński otworzył regionalny ośrodek kultury polskiej pod zaborem pruskim. Klasycystyczny pałac z 1829 roku przypisywany był francuskim architektom Charlesowi Percierowi i Pierre-Francois Fontainowi, a w 2013 roku gmach został zmodernizowany według projektu pracowni JAMS Architekci, aby rozproszone w wielu filiach zbiory zebrać w głównym gmachu w centrum miasta;
- Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu według projektu Architop – Małgorzata Zatwarnicka i Andrzej Zatwarnicki, gdzie prostą formę od XIX-wiecznej kamienicy oddziela przeszklona szczelina, otwierająca przestrzeń budynku na planty i kanał Młynówka;
- Galeria Książki w Oświęcimiu, według projektu pracowni S2 Susul&Strama Architekci, która od 2011 roku imituje centrum handlowe i została wpisana na europejską listę najlepszych nowych bibliotek serwisu World Architecture News;
- „Sopoteka”, multimedialna biblioteka otwarta w 2015 roku, zlokalizowana w przydworcowym centrum handlowym, aranżacja wnętrza: Jan Sikora, ▶

- Gminna Biblioteka Publiczna w Czarnym Borze (Dolny Śląsk) oddana do użytku w 2014 roku, powstała według projektu ISBA Grupa Projektowa;
- Biblioteka Grafit we Wrocławiu, która jest nowoczesnym ośrodkiem multimedialnym i literackim, działającym od 2015 roku w miejscu niedosłzłego centrum biznesu – Hali Grafit, a powstała w wyniku połączenia czterech innych filii biblioteki publicznej. (FRAN)

BookBook na Kazimierzu

Nowa księgarnia połączona z kawiarnią literacką mieści się na krakowskim Kazimierzu, w pięknej kamienicy przy ul. Krakowskiej 41. Księgarnie BookBook należą do Przedsiębiorstwa Dom Książki Sp. z o.o. Księgarnia na krakowskim Kazimierzu jest 83 jednostką sieci. (P)



fol. Marylka Czarnocka

Amazon w Kołbaskowie

Firma potwierdziła plany budowy w Kołbaskowie centrum logistyki e-commerce o powierzchni 67 tys. mkw. W ciągu trzech lat od uruchomienia centrum firma Amazon utworzy ponad tysiąc pełnoetatowych miejsc pracy. Jak czytamy w komunikacie firmy „do prowadzenia dalszych inwestycji w Polsce firmę zachęcił wzrost zapotrzebowania na usługi Amazon wśród klientów z Polski i całej Europy”.

W Kołbaskowie pracownicy będą odbierać, pakować i wysyłać do klientów niewielkie przedmioty, takie jak książki, sprzęt elektroniczny czy towary konsumpcyjne. Podczas realizacji zamówień będą na bieżąco korzystać z innowacyjnych technologii, w tym z rozwiązań Amazon Robotics. (PW)

Zmiana w Trójce

Programy radiowej Trójki o literaturze prowadzi od listopada Mateusz Matyszkowicz, dyrektor TVP Kultura. Zastępując tym poprzednio Michał Nogaś postanowił odejść z Polskiego Radia. Michał Nogaś był związany z Trójką od 2000 roku. Prowadził m.in. audycje „Z najwyższej półki”, „Trójkowy znak jakości”, „Radiowy dom kultury” i „Literackie biuro śledcze”. Opowiadał też o książkach w piątkowym paśmie porannym. (PW)

Pięć nowych księgarni

W ostatnich miesiącach sieć Księgarnie Świat Książki powiększyła się o kolejne

Druga edycja konkursu

JASNOWIDZE 2016

Organizowany przez wydawnictwo Dwie Siostry konkurs Jasnovidze 2016 służy inicjowaniu procesu tworzenia pięknych i wartościowych książek dla dzieci oraz odkrywaniu utalentowanych twórców i stwarzaniu im możliwości zaistnienia na polskim i międzynarodowym rynku wydawniczym.



Do udziału w konkursie organizatorzy zapraszają debiutantów i doświadczonych twórców, z Polski i z zagranicy, występujących indywidualnie lub zespołowo. Uczestnicy muszą mieć ukończone 18 lat.

Przedmiotem konkursu jest projekt ilustrowanej książki dla dzieci w języku polskim lub angielskim. Prace konkursowe powinny zawierać scenariusz (konspekt) lub scenorys (storyboard) całej książki oraz trzy gotowe rozkładowki i okładkę.

Ocenie podlegać będą: jakość artystyczna projektu, oryginalność, forma pobudzająca dziecięcą wyobraźnię i treść uwzględniająca dziecięcą wrażliwość.

Prace konkursowe będą oceniane przez dwa niezależne jury. Jury międzynarodowe w składzie: Monika Hanulak, Juraj Horvath, Ashild Kanstad Johnsen i Grzegorz Kasdepke. Jury Wydawnictwa Dwie Siostry: Ewa Stiasny, Jadwiga Jędryas, Joanna Rzyńska, Maciej Byliniak.

W Konkursie są przewidziane trzy kategorie nagród:

- nagroda główna nagroda w wysokości 2500 euro oraz dwa wyróżnienia honorowe – przyznawane przez jury międzynarodowe
- nagroda w postaci wydania książki przyznawana przez jury Wydawnictwa Dwie Siostry
- udział najlepszych nadesłanych projektów w wystawie pokonkursowej

Prace konkursowe należy nadsyłać od 15 listopada do 15 grudnia 2016 roku na adres: Wydawnictwo Dwie Siostry, al. 3 Maja 2 m. 183, 00-391 Warszawa.

Strona internetowa konkursu dostępna jest pod adresem http://www.wydawnictwo-dwiesiostry.pl/jasnovidze_2016/.

Patronat medialny nad konkursem sprawuje „Magazyn Literacki KSIĄŻKI”. (P)

pięć lokalizacji. We wrześniu została otwarta księgarnia w Galerii Pestka w Poznaniu, natomiast w październiku Księgarnie Świat Książki powiększyły się o lokalizacje w: Wołominie (Galeria Wołomin), Poznaniu (Posnania), Warszawie (Hala Koszyki) i w Gdańsku (Galeria Metropola). Do końca roku 2016 sieć powiększy się jeszcze o kilka księgarni. (PW)

Nowe księgarnie Matrasa

W październiku otwarto dwie nowe księgarnie w sieci Matras: w parku handlowym Wielki Shop w Jarocinie oraz w galerii Posnania w Poznaniu. Do końca roku kolejna księgarnia pojawi się jeszcze m.in. w Katowicach. (PW)

Nagrody

Laureatem jedenastej edycji Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus 2016 został rumuński pisarz Varujan Vosganian, autor „Księgi szepcików” (Książkowe Klimaty). Varujan Vosganian został podwójnym laureatem nagrody, ponieważ dzięki głosom czytelników otrzymał

wcześniej także Nagrodę im. Natalii Gorbaniewskiej. Literacką Nagrodę Europy Środkowej Angelus przyznaje miasto Wrocław. Laureata wybrało jury w składzie: przewodniczący Mykoła Riabczuk, prof. Stanisław Bereś, Piotr Kępiński, Tomasz Łubieński, Krzysztof Masłoń, Justyna Sobolewska, Mirosław Spychalski. Autor nagrodzonej książki otrzymuje statuetkę projektu Ewy Rossa-no oraz 150 tys. zł.

Laureatem 19. edycji Konkursu o Nagrodę im. Jana Długosza została Anna Machce-wicz za książkę „Bunt. Strajki w Trójmieście. Sierpień 1980” (Europejskie Centrum Solidarności). Do tegorocznej edycji zgłoszono ▶

„Grupa Wydawnicza Foksal Sp. z o.o. zaprasza Panią Barbarę Grzegorzewską za wydanie bez Jej wiedzy i zgody baśni Charlesa Perrault w Jej przekładzie ze zmienionym tytułem, zmianami w tekście z Nią niezgodnionymi i bez podania na stronie tytułowej Jej nazwiska jako tłumacza. Powyższe dotyczy następujących książek: „Kot w butach i inne baśnie”, „Tomcio Paluch i inne baśnie”, „Kopciuszka i inne baśnie”, „Skarbiec najpiękniejszych baśni”.



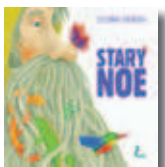
42 książki. Spośród dziesięciu publikacji zakwalifikowanych do finału, zwycięzcę wybrało jury pod przewodnictwem prof. Władysława Stróżewskiego, w którym zasiadali także profesorowie: Ryszard Nycz, Jan Ostrowski, Leszek Polony, Piotr Sztompka oraz Jerzy Wyrozumski.

Książka „Stary Noe” Zuzanny Orlińskiej (Wydawnictwo Literatura) została zwycięzcą 23. Ogólnopolskiej Nagrody Literackiej im. Kornela Makuszyńskiego. Organizatorem Nagrody jest biblioteka „Galeria Książki” w Oświęcimiu.

Laureatami tegorocznej Nagrody im. Beaty Pawlak zostali Jarosław Mikołajewski za „Wielki przypływ” (Dowody na Istnienie) i Dariusz Rosiak za „Ziarno i krew. Podróż śladami bliskowschodnich chrześcijan” (Wydawnictwo Czarne).

Olga Tokarczuk i Jan Henrik Swahn, tłumacz „Ksiąg Jakubowych” na szwedzki, zostali laureatami pierwszej edycji Międzynarodowej Nagrody Literackiej Kulturhuset Stadsteatern (Domu Kultury i Teatru Miejskiego) w Sztokholmie.

Nagroda, przyznawana autorowi książki przełożonej na szwedzki oraz jej tłumaczowi, zostanie wręczona na początku stycznia przyszłego roku. Laureaci otrzymają odpowiednio 75 tys. zł (Tokarczuk) i 25 tys. (Swahn) koron szwedzkich. Celem nagrody jest wyróżnienie „znakomitego dzieła literackiego we wspólnym szwedzkim tłumaczeniu”.



Zmarł

W ostatnich dniach października zmarł Krzysztof M. Pazdro, założyciel i wieloletni prezes Oficyny Edukacyjnej Krzysztof Pazdro, doktor chemii, członek Polskiego Towarzystwa Chemicznego, dydaktyk, autor wielu podręczników i publikacji z zakresu chemii. Dorobek naukowy dr. Krzysztofa M. Pazdry obejmuje 13 prac z dziedziny chemii organicznej, publikowanych w Polsce i w Wielkiej Brytanii.



Trwale zapisał się w pamięci kilku pokoleń uczniów wychowanych na jego „Zbiorze zadań z chemii”, wielokrotnie wznawianym przez czterech kolejnych wydawców, pod kilkakrotnie modyfikowanym tytułem określającym adresata. Za wybitne osiągnięcia w sferze edukacji otrzymał w 2010 roku Nagrodę im. Filipa Kallimacha.

Rozmowa z Sylwią Mróz, autorką książki „Pejzaż bez kołców”

PRAWDZIWA BIEDA JEST KOLOROWA

– Najbardziej znaną polską pisarką w Meksyku jest Elena Poniatowska – u nas praktycznie postać anonimowa...

Miałam przyjemność poznać ją osobiście i kilkakrotnie z nią rozmawiać. Odwiedziłam jej dom, poznałam jej koty, podziwiałam imponującą kolekcję książek, albumów i orchidei. Jest zupełnie niezwykła, zawsze pogodna, nadzwyczaj aktywna i wysportowana jak na swój wiek. Gdy spotkałam ją kilka lat temu, od początku miałam ochotę się z nią zaprzyjaźnić. To dość trudne, biorąc pod uwagę popularność Poniatowskiej, ale udało nam się widzieć kilka razy, co uważam za wielki sukces.

– Czy we współczesnym Meksyku można odnaleźć potomków jego mieszkańców z czasów prekolumbijskich: Olmeków, Majów, Tolteków czy Azteków?

– Oczywiście, że tak! Do dziś w całym kraju znajdziemy Indian żyjących według przastarych zwyczajów, mówiących rdzennym językiem i kultywujących tradycje przodków. Często owe społeczności żyją wysoko w górach, na trudno dostępnych terenach, z dala od cywilizacji jak np. w Puszczy Lakandońskiej.

– Jaki rodowód ma tamtejsza gastronomia?

– Meksykańska kuchnia łączy w sobie dawne prekolumbijskie smaki z tymi przywiezionymi wraz z konkwistą z Europy. Do dziś jej podstawowymi składnikami są: kukurydza, rośliny strączkowe i ostra papryczka chilli. W Polsce, jak się zdaje, w potocznym rozumieniu, potrawą meksykańską nazywa się danie, które zawiera czerwoną fasolę. Jest to zupełnie niesprawiedliwa i nie przystająca do meksykańskich realiów ocena, bo rośliny strączkowe nie stanowią elementu wszystkich potraw.

– Dlaczego lokalne obrzędy religijne wyróżnia feeria barw?

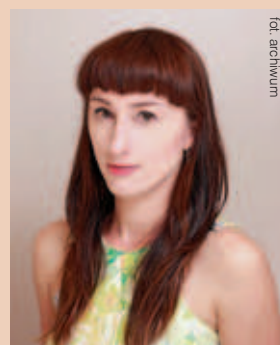
– Kultura ludowa większości krajów na świecie korzysta z niezwykle żywych kolorów – podobnie ma się rzecz z Meksykiem. Jak pisał Ryszard Kapuściński, prawdziwa bieda jest kolorowa. Mnogość barw, często zupełnie do siebie niepasujących, może mieć również związek z tym, że jesteśmy w Ameryce Łacińskiej – kontynencie wielkich nierówności społecznych i ubóstwa właśnie.

– Nie myśli pani o przeprowadzce – do Acapulco na przykład? Od czego wizyty w tym kraju powinien rozpocząć turysta?

– Nie planuję wyprowadzki do Acapulco – od kilku lat nie jest to miejsce zbyt bezpieczne ze względu na walki karteli o strefy wpływów na tych terenach. Co do samej wizyty w Meksyku, polecam dobrze się zastanowić przed wyjazdem, co chcemy zobaczyć i jak spędzić czas. Kraj ten oferuje nam wiele możliwości, bo możemy wybrać się nad turkusowe kaskady w środku dżungli, do miast dawnych władców tych ziem, odpocząć na rajskiej plaży, odwiedzić kolonialne miasteczka rozsiane po całym kraju i wiele, wiele więcej. W książce podsuwam kilka propozycji tras. Warto je dostosować do własnych potrzeb i możliwości tak, by wyjazd był dla nas niezapomnianym przeżyciem.

ROZMAWIAŁ TOMASZ ZB. ZAPERT

RECENZJA KSIĄŻKI NA STRONIE 39



fol. archiwum



Zamów prenumeratę
Magazynu Literackiego
KSIĄŻKI

tel. 22 828 36 31
e-mail: marketing@rynek-ksiazki.pl
www.rynek-ksiazki.pl/sklep/czasopisma





NOWA WERSJA KLASYCZNYCH BAJEK EZOPA W OPRAWIE GRAFICZNEJ AGATY RACZYŃSKIEJ

ILUSTRACJE © AGATA RACZYŃSKA



 Wydawnictwo
NASZA KSIĘGARNIA
www.naszaksiegarnia.pl

Patroni medialni:

LYMS
LITWA I YAGODA
DŁUGI I KŁOSIŃSKI



Książki listopada

Chroń mnie, Panie, od pogardy

1 „Harry Potter i przekłute dziecko” Joanne K. Rowling, Johna Tiffany’ego i Jack Thorne’a – pierwszy autoryzowany spektakl teatralny ze świata Harry’ego Pottera, teraz już męża i ojca trójki dzieci w wieku szkolnym. Kiedy to leciało!

2 Gdybyście Państwo nie wiedzieli, gdzie w Polsce szkoli się bojowników Państwa Islamskiego, to Katarzyna Bonda w „Lampionach” podpowiada, że w Łodzi. W ogóle, gdyby wierzyć autorce, to w tym mieście dzieje się niezwykle wiele mrocznych spraw, które jednak ani specjalnie nie przerażają, ani nawet nie poruszają, bo jakby nie chce się w nie wierzyć. Prawdziwa jest tylko objętość powieści: 600 stron, dwa razy za dużo.

3 „Dziewczyna z pociągu” Pauli Hawkins trzyma się dzielnie w rankingu bestsellerów głównie dzięki adaptacji filmowej, ale chcę wierzyć, że nie tylko dlatego. W każdym razie to z pewnością jeden z największych przebojów czytelnich ostatnich roku.

4 „Sekretne życie drzew” Petera Wohllebena, zgodnie z tytułem, zdradza nam tajemnice tytułowych bohaterów: „Dlaczego drzewa są do tego stopnia istotami społecznymi, dlaczego dzielą się pokarmem z krewniakami z tego samego gatunku, a przez to tuczą konkurencję? Powody są identyczne z tymi, którymi kierują się ludzkie społeczności – razem łatwiej sobie radzić. Drzewo nie jest lasem, samo nie wytworzy lokalnego, zrównoważonego klimatu, jest bez reszty wydane na pastwę wiatru i pogody. Natomiast wiele drzew tworzy wspólnie ekosystem, który łagodzi skutki skrajnych upałów i mrozów, gromadzi dużą ilość wody i produkuje bardzo wilgotne powietrze. W takim środowisku drzewa mogą rosnąć bezpiecznie i dożywać matuzalemu wieku”.

5 W „Dasz radę. Ostatniej rozmowie”, którą z księdzem Janem Kaczkowskim przeprowadziła Joanna Podsadecka, ksiądz cytuje wiersz Natana Tenenbauma, śpiewany przez Przemka Gintrowskiego i Jacka Kaczmarskiego: „Każy Twój wyrok przyjmę twardy./ Przed mocą Twoją się ukorzę./ Ale chroń mnie, Panie, od pogardy./ Przed nienawiścią strzeż mnie, Boże”. Na pytanie, skąd

go zna, odpowiedział: „Z domu. Ten wiersz w każdym czasie jest ważny”. [zob. też poz. 21 i 27]

6 „Król” Szczepana Twardocha to niepotrzebnie udiwniona, bardzo dobra powieść gangsterska, reanimująca ze szczeniem zapomniany półświatek przedwojennej polsko-żydowskiej Warszawy (o Tacie Tasiemce słyszało jeszcze pokolenie Hłaski, potem już nikt). W krótkim czasie doszłusował Twardoch do ścisłej czołówki pisarskiej, bo też umiejętność opowiadania posiadał w niezwykle wysokim stopniu. Wątpliwości budzą natomiast dzienniki tego autora i jego wypad publicystyczne, dla piszącego te słowa – nie do przyjęcia. Ale jego proza jest warta każdych pieniędzy.

7 „Spójrz na mnie” Nicholasa Sparksa traktuje o miłości, bo i o czym innym pisać może autor „Listu w butelce” czy „I wciąż ją kocham”? A pisze jak zawsze, ani lepiej ani gorzej. Ten prozaik jest przewidywalny, jak mało kto.

8 „Zanim się pojawiłeś” Jojo Moyes – wyciskacz łez światowej sławy. [zob. również poz. 13]

9 O tym, że mistyka znajduje swoje odbicie w architekturze przekonuje w swojej najnowszej książce „Mock” Marek Krajewski, tak prezentując – ustami powieściowych postaci – Halę Stulecia (Ludową) we Wrocławiu: „Oddano ją do użytku w roku 1913, a zbudowano błyskawicznie, w ciągu dziewiętnastu miesięcy, licząc od dnia wylania fundamentów. (...) To budowla betonowa, o surowych ścianach, na których zachowały się nawet odbicia desek. Jest wielka i podobna do rzymskiego Panteonu. (...) Niektórzy uważają, że jest to świątynia masońska albo teozoficzna jak przybytek na cześć Goethego, czyli niezwykle – zdaniem niektórych – wyjątkowo szkaradne Goetheanum w szwajcarskim Durnach. (...) Szwajcarska dziwaczna budowla zaprojektowana przez słynnego mistyka Rudolfa Steinera. Było w niej coś tajemniczego. (...) Goetheanum oraz Hala Ludowa zostały zbudowane tak, by ich wejścia były od zachodu, a sceny od wschodu. To typowa oś wschód-zachód jak w świątyniach średniowiecznych. Od zachodu wejście, od wschodu ołtarz. Ex oriente lux. Hala wrocławska oświetlona wschodzącym słońcem robi równie po-

nadnaturalne, potężne wrażenie jak świątynia Goethego”.

10 „Słowik” Kristin Hannah to historia inspirowana biografią bohatera francuskiego ruchu oporu, Andree de Jongh. Ale nie należy jej traktować nadto serio. A może inaczej: nie da się, po prostu. Trochę inaczej patrzymy w Polsce na II wojnę światową i czegoś innego oczekujemy od książek, które żywią się nią.

11 Ten poradnik czy też antyporadnik Magdaleny Kostyszyn wydawca opublikował pod tytułem „Ch... owa Pani Domu”. Tym wydawcą jest edytor m.in. Jana Pawła II. Dziwne czasy.

12 W akcję „Królowej” Elżbieta Chrezińska wplotła – o czym opowiada w posłowiu – „historię Bodzi, która znana jest dzięki odkryciu niesamowitego cmentarzyska pod Włocławkiem przez profesora Andrzeja Buko i archeologów z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN. Powieściowy Złoty Gród czerpie pełnymi garściami z artefaktów znalezionych w Bodzi, ale interpretacja tego, jak się tam znalazły, jest oczywiście moim powieściowym zmyśleniem.

Podobnie rzecz się ma z historią niezwykłego grodziska, powieściowej Mojry – Mory, czyli Moraczewa, w którą wplotłam inspirującą legendę o złotym okręcie Lesira, Lestka – Piasta, jako że uczeni od lat zastanawiają się, skąd przodkowie Mieszka wzięli kapitał na zbudowanie wielkich grodów. Rozmach tej wczesnopiastowskiej inwestycji najtrafniej ujmuje określenie profesora Tomasza Jasińskiego, że to skala porównawcza do budowy piramid”. [zob. także poz. 23]

13 Sugestywny jest opis nocnego Londynu z „Kiedy odszedłeś” Jojo Moyes, a przy tym pasujący do każdej chyba metropolii: „Latarnie sodowe świecą, a nocne powietrze przenikają dźwięki miasta, wycie silników, trzaskanie drzwi. Kilka kilometrów na południe słychać odległy brutalny łoskot policyjnego śmigłowca, którego reflektor przeczesuje ciemność parku w poszukiwaniu jakiegos zaginionego złooczyńcy. Gdzieś z odali dobiega dźwięk syreny. Zawsze słysząc jakąś syrenę”. [zob. też poz. 8]

14 „Konan Destylator” Andrzeja Piliipiuka jak zwykle u tego autora: mroząca bimber historia.

Bestsellery „Magazynu Literackiego KSIĄŻKI”

listopad 2016



Poz.	Miejsce w poprzednim notowaniu	Liczba notowań na liście	Tytuł	Autor	Wydawnictwo	ISBN	Liczba punktów
1		nowość	Harry Potter i przeklęte dziecko	Joanne K. Rowling, John Tiffany, Jack Thorne	Media Rodzina	978-83-8008-228-1	548
2		nowość	Lampiony	Katarzyna Bonda	Muza	978-83-287-0383-4	489
3	5	2	Dziewczyna z pociągu (okładka filmowa)	Paula Hawkins	Świat Książki	978-83-8031-450-4	409
4	4	2	Sekretne życie drzew	Peter Wohlleben	Wydawnictwo Otwarte	978-83-7515-187-9	377
5		nowość	Dasz radę. Ostatnia rozmowa	Joanna Podsiadecka, ks. Jan Kaczkowski	WAM	978-83-277-1163-2	343
6		nowość	Król	Szczepan Twardoch	Wydawnictwo Literackie	978-83-08-06224-1	288
7	21	2	Spójrz na mnie	Nicholas Sparks	Albatros	978-83-7985-768-5	285
8	1	6	Zanim się pojawiłeś	Jojo Moyes	Świat Książki	978-83-8031-588-4	243
9	3	2	Mock	Marek Krajewski	Znak	978-83-240-4329-3	241
10		nowość	Słowik	Kristin Hannah	Świat Książki	978-83-8031-371-2	223
11		nowość	Ch...owa Pani Domu	Magdalena Kostyszyn	Znak	978-83-240-3678-3	214
12	10	2	Królowa	Elżbieta Cherezińska	Zysk i S-ka	978-83-655-2139-2	197
13	2		Kiedy odszedłeś	Jojo Moyes	Między Słowami	978-83-2403-573-1	192
14		nowość	Konan Destylator	Andrzej Pilipiuk	Fabryka Słów	978-83-7964-197-0	187
15	23	2	Sprawiedliwi zdrajcy. Sąsiedzi z Wołny	Witold Szablowski	Znak	978-83-240-4318-7	165
16	6	2	Immunitet	Remigiusz Mróz	Wydawnictwo Czwarta Strona	978-83-797-6510-2	163
17	25		Beksińscy. Portret podwójny	Magdalena Grzebalkowska	Znak	978-83-240-2874-0	153
18	14	2	Miasto Archipelag. Polska mniejszych miast	Filip Springer	Karakter	978-83-652-7120-4	136
19	22	2	Kukuczka. Opowieść o najsłynniejszym polskim himalaistce	Dariusz Kortko, Marcin Pietraszewski	Agora	978-83-268-2393-0	128
20		nowość	Ósme życie (dla Brilki) tom II	Nino Haratischwilli	Wydawnictwo Otwarte	978-83-7515-406-1	122
21	15	18	Życie na pełnej petardzie, czyli wiara, polędwica i miłość	Jan Kaczkowski, Piotr Żyłka	WAM	978-83-2771-012-3	111
22		nowość	Jeszcze jeden oddech	Paul Kalanithi	Wydawnictwo Literackie	978-83-08-06190-9	109
23	13	5	Harda	Elżbieta Cherezińska	Zysk i S-ka	978-83-7785-959-9	103
24		nowość	Osobliwy dom Pani Peregrine (okładka filmowa)	Ransom Riggs	Media Rodzina	978-83-8008-253-3	100
25		nowość	Wołyń '43	Grzegorz Motyka	Wydawnictwo Literackie	978-83-08-06207-4	99
26	18	2	Fortuna i namiętności. Zemsta	Małgorzata Gutowska-Adamczyk	Nasza Księgarnia	978-83-10-12872-0	97
27			Grunt pod nogami	Jan Kaczkowski	WAM	978-83-277-1037-6	93
28		nowość	Niebezpieczne kobiety	Patryk Vega	Wydawnictwo Otwarte	978-83-7515-112-1	91
29		nowość	Nic nie jest w porządku. Wołyń. Moja rodzinna historia	Krzysztof Dębski	Czerwone i Czarne	978-83-7700-258-2	90
30	9	9	Shantaram	Gregory David Roberts	Marginesy	978-83-6528-231-6	89

Lana Bestsellerów – © Copyright Biblioteka Analiz 2016



Lista bestsellerów „Magazynu Literackiego KSIĄŻKI” jest przedrukowywana w „Rzeczpospolitej”, w tygodniku „Angora”, w serwisie Swiatczytnikow.pl oraz prezentowana w programie „Xiegarnia” emitowanym w TVN24.



Jak powstaje lista bestsellerów „Magazynu Literackiego KSIĄŻKI”?

Zestawienie powstaje na podstawie wyników sprzedaży w księgarniach całego kraju. Pod uwagę bierzemy wyniki sprzedaży z 30 dni, zamykamy listę 15 dnia miesiąca poprzedzającego wydanie aktualnego numeru „Magazynu”. O kolejności na liście decydują punkty przyznawane za miejsca 1-5 w poszczególnych placówkach księgarskich; przy czym za pierwsze miejsce dajemy 5 punktów, za piąte – 1.

15 Ideę powstania „Sprawiedliwych zdrajców. Sąsiadów z Wołynia” Wiktora Szablowskiego wyznaczają te suche, jakby wyjęte z encyklopedii słowa: „Rzeź wołyńska była jednym z najkrwawszych epizodów II wojny światowej. Pozostaje też jednym z najmniej znanych, również w Polsce i na Ukrainie. Polscy historycy nazywają ją ludobójstwem. Ukraińcy unikają nawet słowa »rzeź«; mówią o wojnie polsko-ukraińskiej. W wyniku rzezi na Wołyniu, w Galicji Wschodniej i na Lubelszczyźnie zginęło około 100 tysięcy Polaków. W polskich akcjach odwetowych zginęło kilkanaście tysięcy Ukraińców. Nie wiadomo, ilu Polaków uratowali ich ukraińscy sąsiedzi. Na pewno chodzi o tysiące ludzi”.

16 Opis fabuły „Immunitetu” Remigiusza Mroza zaczyna się od zdania: „Najmłodszy w historii sędzia Trybunału Konstytucyjnego zostaje publicznie oskarżony o zabójstwo człowieka, z którym nic go nie łączy”. Więcej pisać na ten temat nie mam zamiaru. Czy można mieć alergię na samo hasło „Trybunał Konstytucyjny”? Jak widać, tak.

17 Powodzenie filmu „Ostatnia rodzina” przełożyło się na nawrót zainteresowania „Beksińskimi. Portretem podwójnym” Magdaleny Grzebałkowskiej. Czy spowoduje także odkurzenie malarstwa Zdzisława Bekszyńskiego, ostatnimi laty zapomnianego i niedowartościowanego?

18 „Miasto Archipelag. Polska mniejszych miast” Filipa Springera przedstawia – moim zdaniem, nieco podczerniony – obraz byłych miast wojewódzkich, którym po reformie administracyjnej dokonanej za Gierka zamarzyła się wielkomiejskość, szybko jednak sprowadzone zostały do powiatowego parteru.

19 Powiedzieć o bohaterze książki „Kukuczka. Opowieść o najsłynniejszym polskim himalaistce”, że od lat młodzieńczych był naznaczony śmiercią, to narazić się na zarzut wprowadzania paranormalności do racjonalnego dyskursu. A jednak po lekturze tej książki ta właśnie, głęboko niesłuszna, myśl przychodzi do głowy.

20 Wraz z drugim tomem „Ósmego życia (dla Brilki)” Nino Haratischwili Gruzja wkracza na nasze listy bestsellerów, tradycyjnie zdominowane przez Anglosasów i ich anglosaskie sprawy. A to już samo w sobie fakt znaczący. Niezależnie od tego, że pochodziła z Gruzji autorka żyje w Niemczech.

21 W książce „Życie na pełnej petardzie, czyli wiara, poledwica i mi-

łość” po słowach Piotra Żyłki o tym, że Kościół traktuje wiedzę psychologiczną z podejrzliwością i uznaje, że pozostaje ona w konflikcie z praktyką spowiedzi, ks. Jan Kaczkowski mówi: „Oceniam takie głosy krytycznie. Kojarzą mi się z opinią mówiącą o tym, że duża liczba osób cierpiących na depresję w krajach zachodnich to efekt porzucenia spowiedzi indywidualnej. Kto wie, może faktycznie część katolików traktuje spowiedź jako psychoterapię? Jeśli tak jest, to dochodzi do poważnego pomylenia pojęć. Książka musi mieć podstawy wiedzy psychologicznej, ale nie może się bawić w psychologizowanie. Bo to właśnie psychologizacja spowiedzi, kiedy księża wychodzą poza własne kompetencje, próbują terapeutyzować przez konfesjonał, jest groźna dla sakramentu pokuty jako takiego. A dobra, oparta na naukowym doświadczeniu psychologia jest dziedziną naukową, która nie ma tajemnej mocy wglądu w ludzkie dusze”. [zob. też poz. 5 i 27]

22 Paul Kalanithi, amerykański autor książki „Jeszcze jeden oddech” stał u progu wielkiej kariery lekarskiej, gdy stwierdzono u niego czwarty etap raka płuc. Miał wtedy 36 lat. Jako neurochirurg sławy nie zdobył, jako autor niezwyklej książki będącej zapisem walki ze śmiertelną chorobą i tego, czym żył w dniach ostatnich – i owszem. Nie dożył 38 lat.

23 „Na żadną ze swoich książek nie czekałam tak długo jak na powieść o Świętosławie – wyznaje Elżbieta Cherezińska, autorka »Harde«. – Pomysł powstał jeszcze przed »Grą w kości« i fermentował we mnie równoległe z cyklem »Północna Droga«. To przecież moje wymarzone terytorium łowieckie – Piastowie i wikingowie w jednej opowieści, i do tego bohaterka – kobieta. Ci, którzy znają moje poprzednie książki, wiedzą, że wciskałam wspomnienie Świętosławy do każdej niemal powieści. Wierzcie mi, dzień, w którym postanowiłam, że piszę, był moim prywatnym, osobistym świętem!”. [zob. również poz. 12]

24 „Osobliwy dom Pani Peregrine” to debiut powieściowy Ransoma Rigsa, thriller młodzieżowy (?) całkiem niedawno przeniesiony na ekran przez reżysera „Batmana” Tima Burtona. Fanom się podoba.

25 Grzegorz Motyka w „Wołyniu ’43” w dwóch zdaniach przedstawia program minimum naszej polityki historycznej wobec Ukrainy: „Trudno oczekiwać dziś na potępienie przez władze ukraińskie OUN i UPA. Należy i trzeba jednak cierpliwie upominać się o jednoznacznie

krytyczny osąd zbrodni popełnionych przez te organizacje – o wypowiedzenie jednego prostego zdania, którego nigdy nie wypowiedział żaden przedstawiciel ukraińskiego państwa: »W latach 1943-1945 Ukraińska Powstańcza Armia dopuściła się masowych mordów na Polakach, których nie da się usprawiedliwić, potępiamy je«”.

26 „Fortuna i namiętności. Zemsta” Małgorzaty Gutowskiej-Adamczyk to po „Kłątwie” druga część nowej serii powieściowej znanej autorki. Rzecz dzieje się w latach trzydziestych XVIII wieku, toczą się wojny saskie, a bohaterowie (czy raczej bohaterki) przeżywają przygody, wklajają się w intrygi, dają porwać się uczuciom. Słowem, jest tu to wszystko, co sprawia, że powieść historyczną czyta się tak, jakby niekoniecznie historyczną była.

27 W książce „Grunt pod nogami” znajdujemy następujące wyznanie ks. Jana Kaczkowskiego: „Przykładałem się do wykładania na uczelni. Zbudowałem jedno z najlepszych hospicjów w Polsce. Co ja mówię! Ja? Zbudowaliśmy! To ciężka praca wielu ludzi. Ale może Pan Bóg chce mi pokazać, że to wszystko jest nieważne? Może chce mi pokazać, że to, czym mógłbym się szczyć, to, na co pracowałem przez długie lata, że to są śmieci? A coś, co uważałem za straszną porażkę – chorobę, powinienem uznać za sukces? Może to coś najważniejszego, co miało mi się w życiu przydarzyć? Bo otworzyło mnie na rzeczywistości, których będąc w innej sytuacji, nigdy bym nie dostrzegł?”. [zob. również poz. 5 i 21]

28 W zeszłym roku 40 proc. przyjętych do polskiej policji stanowiły panie. „Niebezpieczne kobiety” Patryka Vegi są rezonansem tego faktu. Zaskakująco ciekawym.

29 „Nic nie jest w porządku. Wołyn. Moja rodzinna historia” Krzesimira Dębskiego to świadectwo ludobójstwa dokonanego przez Ukraińców w wołyńskim Kisielinie 11 lipca 1943 roku. Znany kompozytor urodził się dziesięć lat później, to, co tam się działo, zna z relacji rodziców cudem wtedy ocalałych z rzezi, w której śmierć ponieśli dziadek i babcia autora. Po latach poszukiwań spotkał ich zabójcę...

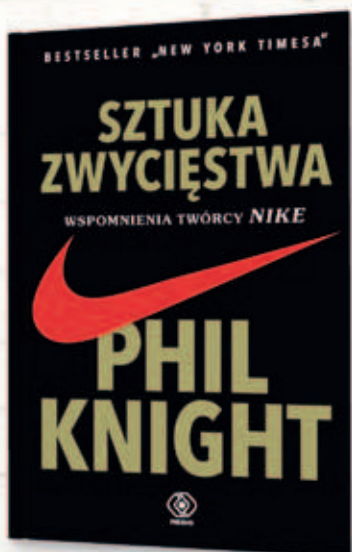
30 „Silny człowiek sam tworzy szczęśliwy bieg okoliczności” twierdzi Gregory David Roberts w sławnej książce „Shantaram”.

RANKING SPORZĄDZIŁA
EWA TENDERENDA-OŻÓG
KOMENTARZ KRZYSZTOF MASŁOŃ

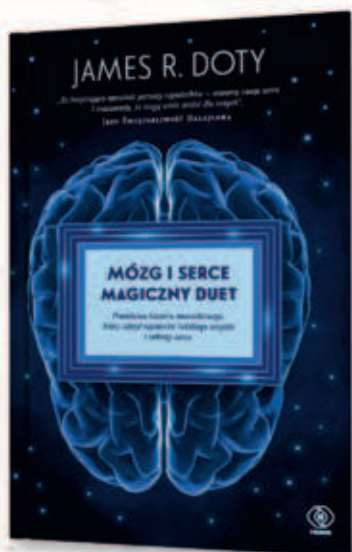


Zapraszamy do salonów **empik**

Bestsellerowe wspomnienia twórcy NIKE – jak zmienić zamięłowanie do sportu w niewyobrażalny sukces komercyjny



Znany neurochirurg radzi, jak możesz wykorzystać potęgę umysłu i moc serca, by osiągnąć wszystko, czego pragniesz.



Najbardziej antykomunistyczna książka wydana w III RP, kontynuacja bestsellerowych Żydów



Zaskakująca, napisana ze swadą historia starożytnego Rzymu



Popularny dziennikarz w tonie lekkiej, ale pasjonującej gawędy ukazuje nie tylko duchowe oblicze tej ziemi.



Opowieści z życia (poza) telewizyjnego. „Pani to ma fajną pracę. Przyjdzie sobie na godzinę, coś tam przeczyta i do domu” – to zdanie Beata Tadla usłyszała setki razy.



Dom Wydawniczy REBIS Sp. z o.o.

www.rebis.com.pl



Superherosi a rynek książki

Od zarania wieków człowiek szukał odpowiedzi na pytania egzystencjalne, dotyczące sensu życia i śmierci. Dziś pytania najistotniejsze są wypychane na margines kultury, bo są niewygodne, wymagają dojrzałej refleksji, na którą w codziennej gonitwie nie mamy czasu i odwagi. Kiedy jednak umiera ktoś znany, w pewnym sensie bliski, bo lubiliśmy na niego patrzeć, słuchać go, identyfikowaliśmy się z jego poglądami, na chwilę się zatrzymujemy. Chcemy wiedzieć, jak znosił cierpienie, jakie były jego ostatnie słowa, co po sobie zostawił. Media audiowizualne dają odpowiedzi szczątkowe, które w tym wypadku nas nie zadowolają. Dlatego sięgamy po dzienniki, wspomnienia, wywiady-rzeki, biografie. Paradoksalnie śmierć superbohaterów wpływa na ożywienie rynku wydawniczego.

Oglądanie śmierci jest naturalną potrzebą człowieka. Jeszcze w XIX wieku egzekucje odbywały się w miejscach publicznych, na oczach żadnych sensacji gapiów, wśród których były również dzieci. Wojny, epidemie, choroby i głód ze śmierci czyniły zjawisko powszechne i nieuchronne. Zgony naturalne, ze starości lub z powodu przewlekłych chorób, odbywały się na oczach najbliższej rodziny, a czasem też wspólnoty. Ze śmiercią osłabiała filozofia, mitologia (mit eleuzyński) i religia – nie tylko katolicka.

Od drugiej połowy XX wieku potrzebę oglądania śmierci zaspokaja kultura popularna. Miejsce krwawych widowisk zajęły pseudoreportaże i filmowa fikcja: makabryczne, pełne krwawych szczegółów, odrealnione sceny śmierci sycą płytką ciekawość, ale w rzeczywistości negują samą istotę umierania, jej grozę i nieuchronność, z którą każdy musi się indywidualnie zmierzyć. W 1955 roku Geoffrey Gorer w słynnym artykule „Pornografia śmierci” napisał: „ludzie muszą jakoś przetrwać podstawowe fakty narodzin, kopulacji i śmierci, i w jakiś spo-

sób akceptować ich implikacje; jeżeli pruderia towarzyska zabrania dokonywania tego w sposób otwarty i godny, będą to robić ukradkowo. Jeżeli czujemy niechęć do współczesnej pornografii śmierci, musimy wrócić do śmierci – naturalnej śmierci – jej ostentacji i rozgłosu, musimy na nowo akceptować smutek i żałobę”.

Śmierć zbanalizowana, odległa, nieprawdziwa, bo wyreżyserowana i obliczona na sukces finansowy, coraz częściej sąsiaduje w przestrzeni publicznej ze śmiercią „poważną”, pokazaną w sposób mądry i pogłębiony. Osoby znane, lubiane, darzone zaufaniem opowiadając o swoim autentycznym cierpieniu i przygotowywaniu do ostatecznego rozstania, osławiają śmierć; zachęcając do wspólnotowego przeżywania trudnych doświadczeń, przywracają jej spotębną akceptację.

Superbohaterowie naszych czasów

Śmierć jest zjawiskiem nieuchronnym: im bardziej byśmy próbowali to przekonanie tuszować, z tym większą siłą ono do ▶

nas wróci. Ostatecznie skazani są na nią zwykli śmiertelnicy i osoby wybitne, odznaczające się cechami nadludzkimi. Pożegnanie z doczesnością zwykłego śmiertelnika porusza osoby z jego najbliższego otoczenia, nie wzbudza jednak zainteresowania ogółu, zgon osoby publicznej każe myśleć, że w obliczu śmierci wszyscy jesteśmy równi, w pewnym sensie dowartościowuje.

Mitologiczni herosi wyróżniali się męstwem, ofiarnością, dokonywali czynów, które zazwyczaj przypisywano bogom. Współcześni superbohaterowie to osoby nieprzeciętne (również w trudnej sztuce bycia sobą), nie boją się iść swoją drogą, są autentyczne, charyzmatyczne, pałają energią, optymizmem, są wzorem i inspiracją dla innych. Od współczesnych superbohaterów oczekuje się życiowej mądrości oraz prezentowania wyraźnie sprecyzowanej postawy życiowej, również w obliczu śmierci.

Śmierć osoby bliskiej zawsze jest zaskoczeniem, na śmierć bohatera otoczenie jest przygotowane. W starożytności herosa żegnali nie tylko żałobnicy, ale cały naród, a nawet siły przyrody. Dziś, im bardziej znana jest osoba, tym więcej uwagi poświęcają jej media, zarówno za życia, jak i w obliczu śmierci. Często sami bohaterowie, czy to z indywidualnej potrzeby pozostawienia ostatniego przesłania, czy pod presją dziennikarzy, godzą się na udzielenie trudnej lekcji ze sztuki umierania. Czasem jeszcze w ostatnich minutach towarzyszą im kamery, częściej – szanując potrzebę intymności, dziennikarze opuszczają umierającego, ale pozostając w bliskim kontakcie z jego otoczeniem, przekazują najświeższe informacje tłumom wielbicieli lub wyznawców gromadzących się przed telewizorami, albo na miejskich placach, przy wspólnej modlitwie lub wspomnieniach epizodów z życia osoby umierającej.

Śmierć bohaterów nie jest postrzegana w kategorii kosmicznej katastrofy. Dzięki temu co zrobili za życia, pamięć o nich przetrwa i posłuży do zbudowania legend utrwalanych w filmach, książkach, wspomnieniach osób im bliskich.

Oko w oko ze śmiercią: Jan Paweł II, prof. Zbigniew Religa, ksiądz Jan Kaczkowski i Maria Czubaszek

Od 31 marca do 2 kwietnia 2005 roku oczy całego świata zwrócone były w stronę Watykanu. Tam cierpiąc, umierał człowiek, który często wypowiadał się na temat ludzkiej godności. Dla wiernych na całym świecie nie była to wiadomość zaskakująca, ale i tak dopóki kardynał Józef Ratzinger nie wypowiedział znamienitych słów: „Papież wie, że umiera”, modlono się o cud uzdrowienia. Setki kanałów telewizyjnych transmitowały ostatnią katechezę, w której padały pojedyncze słowa i strzępki zdań. Głowa Kościoła katolickiego, namiestnik św. Piotra cierpiał jak inni pacjenci, najpierw w szpitalu, a kiedy już lekarze bezradnie rozłożyli ręce – w swoim pokoju. Ludzie na całym świecie wsluchani w papieską kate-

chezę zrozumieli, że od śmierci nie można uciekać, nie należy okłamywać siebie i innych. Sposób umierania papieża – na oczach milionów wiernych i niewierzących, pozwala stwierdzić, że w mówieniu o śmierci dokonał się przełom. Pokazana w całej bezwzględności i okrucieństwie, ale nie pozbawiona wielkości i powagi, ufna w zmartwychwstanie, została przywrócona przestrzeni społecznej i medialnej, a przede wszystkim ludzkiej mentalności.

8 marca 2009 roku zmarł profesor Zbigniew Religa – kardiochirurg, polityk, pod którego kierunkiem po raz pierwszy przeprowadzono w Polsce operację przeszczepu serca. Można śmiało powiedzieć, że dzięki ogromnej wiedzy, doświadczeniu i intuicji udało się jemu wyrwać wiele osób z objęć śmierci. Przekazaną przez media informację o chorobie potwierdził 30 maja 2007 roku. Cztery operacje i dwa cykle chemioterapii nie dały spodziewanego rezultatu. W wywiadzie z października 2008 roku powiedział: „Każdy musi umrzeć. Dla mnie śmierć jest niczym, śmierć jest snem”. Profesor Religa otwarcie przyznawał, że nie wierzy w Boga i zmartwychwstanie. Na pytanie zadane przez dziennikarzy „Gazety Wyborczej” czy boi się śmierci odpowiedział: „nie”. Katolicy w suplikacjach wołają: „od nagłej, niespodziewanej śmierci zachowaj nas, Panie”. W mniemaniu profesora nagła śmierć jest dobra, bo bezbolesna. „Ból to chyba jedyna rzecz, której się boję” – dodawał. Zrezygnował z chemioterapii, bo jak tłumaczył: „Chemioterapia nic nie dała, za to prawie mnie zabiła. Jestem w lepszej sytuacji niż większość pacjentów, bo jako lekarz dysponuję większą wiedzą. Po prostu mogę lekarzom nie pozwolić na pewne rzeczy. Rzeczywiście, nie ma sensu leczyć na siłę. Chcę umrzeć komfortowo, to znaczy w domu. W żadnym wypadku w szpitalu. W taki sposób, żeby po pierwsze, nie cierpieć, bo to jest możliwe i łatwe do zrobienia przy dzisiejszym stanie medycyny. A po drugie, chcę umrzeć w warunkach ludzkich, tam, gdzie czuję się dobrze. A w szpitalu czułbym się fatalnie”.

Od osób umierających oczekuje się przesłania, wskazówki, w cytowanym wywiadzie nastąpiło oczekiwane oświadczenie, na temat szkodliwości palenia papierosów profesor Religa powiedział: „Gdybym miał taką wiedzę na temat palenia, jaką mam teraz, prawdopodobnie nigdy nie zacząłbym palić. Zwracam się też z apelem do palaczy: starajcie się rzucić palenie! A tych, którzy dopiero zaczynają sięgać po papierosy, chciałbym ostrzec: moja choroba była najlepszym dowodem na to, że palenie jest rzeczywiście niebezpieczne i może zabić”.

W cytowanym wyżej wywiadzie dla „Dziennika” profesor Religa mówił, że jest zadowolony ze swojego dotychczasowego



życia. Mówił też otwarcie o tym, co nieuchronne: „Mam bardzo niewiele rzeczy do załatwienia. Został mi tylko testament do napisania i jakoś nie wiem, czy mam się umawiać z prawnikiem, czy wystarczą świadkowie. Ale to będzie prosty testament, trzy zdania, więc nie ma o czym mówić. Rodzina wie mniej więcej, jak powinien wyglądać mój grób, a reszta... Reszty nie ma”.

W Poniedziałek Wielkanocny 2016 roku, po czterech latach heroicznego zmagania z rakiem mózgu w wieku 39 lat zmarł ks. Jan Kaczkowski. Znany z aktywności w mediach, jak sam o sobie mówił, onkocielebryta, o swojej walce z chorobą i wierze opowiadał bez zażenowania i z pełną akceptacją. W wywiadzie z Patrycją Michońską-Dynek mówił: „Skoro już jestem chory, to niech to będzie kluczem do przełamywania różnych sytuacji. Przez książkę z Piotrem Żytką – „Życie na pełnej petardzie”, chciałem pokazać i mam nadzieję, że się udało – że ks. Jana Kaczkowskiego nie da się zakwalifikować: ksiądz z prawicy albo lewicy, ksiądz liberalny albo konserwatywny. Można być współcześnie relatywnie młodym księdzem i być szczęśliwym, być przywiązany do tradycji, do wartości, a także czuć się wolnym. Nie wolnomyślicielem, ale dramatycznie wolnym w tym, co i jak się mówi”.

Dwa dni przed śmiercią, udzielając wywiadu Radiu Gdańsk ks. Kaczkowski powiedział: „Prawdopodobnie chce mnie pani zapytać o to, czy przy każdych świętach myślę, że to będą moje ostatnie. Jasne, że się wszyscy boimy, ale nie będziemy codziennie mówić: »Boże, może to ostatnie święta«. Tak nie dałoby się żyć. Wszyscy jesteśmy świadomi i bardzo otwarcie o tym rozmawiamy, że jestem ciężko chory. Wszyscy mi kibicują w walce, pomagają. Robię wszystko, by żyć jak najdłużej. Leczę się, nie tracę nadziei, proszę Boga o cud całkowitego wyzdrowienia, ale też całkowicie poddaję się jego woli”.

W dobie postępującej laicyzacji i słabnącego autorytetu Kościoła ks. Jan Kaczkowski zasłynął w mediach swoim oryginalnym podejściem do życia, choroby i Boga. Jego ojciec, deklarujący się jako niewierzący, 31 marca 2016 roku udzielił wywiadu dla „Gościa Gdańskiego”, w którym wspominał ostatnie chwile z życia syna: „Jaś był przygotowany na śmierć. My także. Oswajał nas, jak i całą Polskę z tematem nieuleczalnej choroby, cierpienia, godnego odchodzenia”.

Maria Czubaszek, pierwsza dama polskiej satyry, kontrowersyjna komentatorka rzeczywistości słynąca z ostrego języka i odważnego mówienia o swoim życiu osobistym zmarła 12 maja 2016 roku, w swoim łóżku, podczas snu. Miała 76 lat, od dawna zmagając się z ciężką chorobą. W rozmowie z Anną Piątkowską, dziennikarką Styl.pl, przeprowadzonej w styczniu 2015 roku na pytanie: „Jakiego pytania dziennikarce jeszcze pani nie zadali?” odpowiedziała: „Czy napraw-

dę chcę szybko umrzeć. Nie pytają mnie o to, a to jest prawda. Ja nigdy się kurczowo nie trzymałam życia. Uważam, że śmierć jest czymś naturalnym, jest częścią życia, a wszyscy się jej boją. Najbardziej wierzący – to mnie dziwi, że to ci ludzie, którzy wierzą, że po śmierci pan Bóg do nich rękę wyciągnie. Mój mąż się panicznie boi śmierci, a ja nie. Długo już żyłam”.

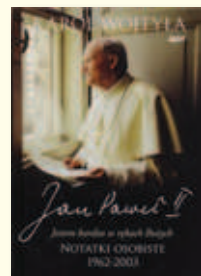
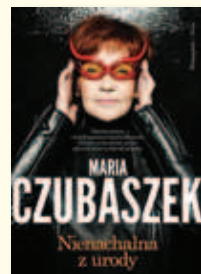
Godząc się na wywiad z Damianem Dudą, redaktorem „Gali”, na dwa miesiące przed śmiercią powiedziała: „Nie lubię wywiadów, mam nadzieję, że to mój ostatni”. W rozmowie przyznała również, że jest zwolenniczką eutanazji, ponieważ życie niedołęznego staruszka nie ma sensu. Ostatnie zdanie zamieszczone w tym wywiadzie brzmi jak przesłanie: „Tak, jak ma się prawo do godnego życia, powinno się mieć prawo do godnej śmierci. Niech życie będzie dla człowieka przyjemnością”.

A przecież nie cały umieram. To, co we mnie niezniszczalne, trwa...

W drugim miesiącu po śmierci Jana Pawła II rozpoczęto jego proces beatyfikacyjny, niespełna dziewięć lat później został ogłoszony świętym Kościoła katolickiego. Jego droga do świętości została uznana za najszybszą w nowożytnej historii Kościoła.

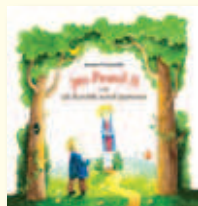
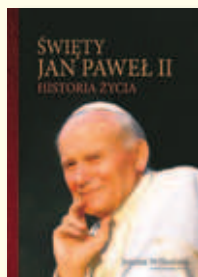
Od śmierci papieża na polskim rynku wydawniczym ukazało się kilkaset książek adresowanych do dzieci, młodzieży i dorosłych. Znajdziemy wśród nich opowieści o życiu Karola Wojtyły, wspomnienia osób z jego bliskiego otoczenia, modlitewniki, quizy i ciekawostki. Na polskim rynku ukazało się też wiele wznowień jego utworów literackich, dramatycznych, świadectw wiary i przeżyć. Zdecydowana większość publikacji przyczynia się do budowania pozytywnej legendy świętego Jana Pawła II, są jednak i takie, które w sposób krytyczny analizują pontyfikat polskiego papieża, odwołując się do dotąd nieznanych i budzących wątpliwości epizodów z jego życia.

Na stronie internetowej Księgarni Mateusza (księgarni internetowej z literaturą społeczno-religijną) w kategorii „Jan Paweł II” znajdziemy 542 tytuły książek poświęconych świętemu Janowi Pawłowi II. 59 tytułów poświęconych świętemu Janowi Pawłowi II znajdziemy w ofercie wydawnictwa Biały Kruk. Paulińska Edycja Świętego Pawła posiada w swojej ofercie 44 tytuły książek adresowanych do dzieci i dorosłych na temat Jana Pawła II, siedem tytułów poświęconych papieżowi opublikowało Wydawnictwo Zakonu Księżów Pijarów eSPe. Wydawnictwo Znak opublikowało osiem książek autorstwa Jana Pawła II, dwie książki poświęcone papieżowi ma w swojej ▶



ofercie wydawnictwo WAM. Wydawnictwo Literackie również posiada w swojej ofercie dwie autobiografie papieża, w tym jedną w formie audiobooka, czytaną przez Krzysztofa Gosztyłę (w roku wydania i beatyfikacji papieża – 2011 – audiobook sprzedał się w nakładzie 300 tys. egzemplarzy), „Jan Paweł II. Autobiografia” wydana przez Wydawnictwo Literackie w 2014 roku do tej pory w sklepie internetowym Empik.com w kategorii „Jan Paweł II książki” sytuowana jest na pierwszym miejscu. Kanonizacyjnym bestsellerem nazwano książkę Andrzeja Kurdziela zatytułowaną „Święty Jan Paweł II żyje pośród nas” wydaną w 2014 roku przez Wydawnictwo Petrus. Ponad 100 tys. egzemplarzy tytułu „Cud Karola – świadectwa i dowody świętości Jana Pawła II” autorstwa Saverio Gaety sprzedało Wydawnictwo św. Stanisława BM, dużym zainteresowaniem czytelników cieszyła się też książka wydana przez częstochowskie wydawnictwo Edycja Świętego Pawła pt. „Dziesięć drogowskazów dla każdego. Jan Paweł II o Dekalogu”. Wśród papieskich bestsellerów znajdziemy również e-booki dla dzieci, najpopularniejszy, Joanny Krzyżanek, zatytułowany jest „Jan Paweł II, czyli jak Karolek został papieżem” oraz ich kontynuacje: „O tym jak Jan Paweł II kilka razy okrążył kulę ziemską”, „O tym jak Jan Paweł II został błogosławionym”, „O tym jak Jan Paweł II został świętym”. Paweł Zuchniewicz, autor wielu papieskich bestsellerów (m.in. książki wydanej w 2010 roku przez Centrum Myśli Jana Pawła II pt. „Kobiety w życiu Jana Pawła II”) na zamówienie wydawnictwa Znak napisał pierwszą w Polsce powieść biograficzną zatytułowaną „Jan Paweł II. »Będę szedł naprzód«,” która ukaże się niebawem.

Wśród światowych bestsellerów autorstwa Jana Pawła II wymienić należy wydaną w 1994 roku książkę „Przekroczyć próg



nadziei”, cały czas wśród bestsellerów wymieniany jest wznowiony z okazji dwudziestopięciolecia pontyfikatu papieża przez wydawnictwo Biały Kruk „Tryptyk rzymski”. Wiele kontrowersji (które również przyczyniły się do wzrostu sprzedaży, książka przez wiele miesięcy znajdowała się w czołówce rankingów) wzbudziła publikacja osobistych notatek Jana Pawła II, pochodzących z lat 1962-2003. Odpowiedzialny za ich spalenie kard. Stanisław Dziwisz postanowił sprzeciwić się woli umierającego. Tłumacząc swoją decyzję dowodził, że ten swoisty poradnik, jak żaden do tej pory publikowany tekst, pozwala poznać prywatne rozważania papieża, poruszające medytacje i modlitwy. W pochodzącym od wydawcy opisie produktu czytamy, że „książka jest przeznaczona nie tylko dla osób, które traktują poważnie swoją religijność”. Ostatnie zdanie opisu brzmi: „Fascynujący przewodnik duchowy, który pokazuje, że każdy z nas może być świętym...”

W 2011 roku na polskim rynku nakładem wydawnictwa vis-a-vis Etiuda ukazała się książka angielskiego dziennikarza i dokumentalisty Davida Yaloppa pt. „Potęga i chwała. W mrocznym sercu Watykanu Jana Pawła II” (tytuł oryginału: „The Power and the Glory”, I wyd. 2007 rok), krytycznie oceniająca pontyfikat papieża Jana Pawła II (hiszpański dziennik „El País” sugerował, iż publikacja mogła wpłynąć na przedłużenie procesu beatyfikacyjnego papieża). W 2006 roku nakładem wydawnictwa Ahriman ukazała się krytyczna książka „Papież Polak. Bilans pontyfikatu” autorstwa Hubertusa Mynarka, religioznawcy, filozofa, byłego dziekana Wydziału Teologii Uniwersytetu Wiedeńskiego, który Karola Wojtyłę poznał podczas wykładów na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i od tej pory pozostał jego uważnym i krytycznym obserwatorem. Wśród polskich publikacji największe kontrowersje wzbudziła wydana w 2008 roku książka Wydawnictwa Sic! autorstwa byłego dominikanina Tadeusza Bartosia pt. „Jan Paweł II. Analiza krytyczna”. Tezy tam zaprezentowane zostały podważone między innymi przez abp. Józefa Życińskiego. W 2004 roku w wydawnictwie Prometeusz ukazał się wybór artykułów krytycznych, wcześniej publikowanych w różnych źródłach, polskich i zagranicznych, pt. „Bez miłosierdzia. Jana Pawła II wojna z ludźmi”, zredagowany przez Andrzeja Dominiczaka. Publikacją krytyczną wobec Jana Pawła II był również wydany w 2011 roku przez Krytykę Polityczną esej Tomasza Piątka pt. „Antypapież”.

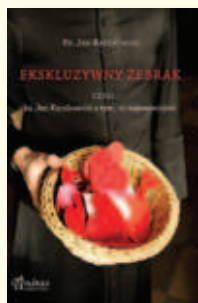
Rok po śmierci Zbigniewa Religi założona przez niego Fundacja Rozwoju Kardiochirurgii nazwana została jego imieniem. W 2009 roku wydawnictwo Prószyński i S-ka opublikowało książkę Jana Osieckiego pt. „Religa. Człowiek z sercem na dłoni”. Wydanie II, poszerzone, ukazało się w 2014 roku ►



pod tym samym tytułem, ale ze zmienioną okładką. Historia opowiedziana dziennikarzowi przez profesora Religę posłużyła za kanwę scenariusza filmu Łukasza Palkowskiego pt. „Bogowie” (polska premiera w 2014 roku), w którym rolę profesora doskonale odtworzył Tomasz Kot. Wyemitowany w polskich kinach film „Bogowie” poświęcony profesorowi Relidze obejrzało ponad dwa miliony widzów. Część dochodu ze sprzedaży książki Osieckiego przeznaczona została na rzecz Fundacji Rozwoju Kardiologii im. prof. Z. Religi w Zabrzu. W 2014 roku nakładem wydawnictwa Agora ukazała się książka Dariusza Kortko i Judyty Watoły zatytułowana „Religa. Biografia najśłynniejszego polskiego kardiologa”. W opisie na stronie internetowej wydawnictwa znajdziemy zdanie: „Profesor Zbigniew Religa. Niewierzący, ale skleiło się z nim słowo »święty«. Dla wielu osób święta jest pamięć o nim”. W tym samym roku nakładem wydawnictwa Astrum ukazała się książka Anny Nowak pt. „Bogowie nie umierają. Człowiek z sercem na dłoni. Powieść o życiu profesora Zbigniewa Religi”. Daty publikacji wszystkich wymienionych tytułów zbiegają się z premierą filmu Palkowskiego.

W 2004 roku ks. Jan Kaczkowski podjął inicjatywę założenia Puckiego Hospicjum Domowego. W latach 2007-2009 koordynował prace nad budową Puckiego Hospicjum pw. św. Ojca Pio. Od 28 marca do 6 kwietnia 2016 roku na konto Puckiego Hospicjum wpłynęło ponad 250 tys. zł. W swoim ostatnim przesłaniu prosił, aby osoby kontynuujące rozpoczęte przez niego dzieło trzymały najwyższe standardy opieki, przejrzystości finansowej i moralnej. Apelowal, aby nie stawiano mu pomników, ale zachowano go w modlitwie. Do tej pory na polskim rynku księgarskim znajdziemy sześć książek poświęconych księdzu Kaczkowskiemu.

Cały czas w czołówce rankingów sprzedażowych odnaleźć można wywiad-rzekę z księdzem Kaczkowskim pt. „Życie na pełnej petardzie, czyli wiara, polewka i miłość” wydanej w 2015 roku przez WAM. Rok później ta sama oficyna opublikowała bestsellerowy wybór kazań księdza oraz „przewodnik po dobrej spowiedzi” pt. „Grunt pod nogami” oraz zapis ostatniej rozmowy prowadzonej przez Joannę Podsadecką zatytułowany „Dasz radę”. W 2013 roku Biblioteka Więzi opublikowała wywiad-rzekę przeprowadzony z księdzem przez Katarzynę Jabłońską pt. „Szału nie ma, jest rak”. W 2016 roku wydawnictwo Unitas opublikowało książkę autorstwa księdza Kaczkowskiego pt. „Ekskluzywny żebrak, czyli ksiądz Jan Kaczkowski o tym, co najważniejsze”, na którą składają się wyselekcjonowane przez księdza wypowiedzi i fragmenty homilii. W 2016 ro-



ku wydawnictwo RTCK opublikowało książkę opracowaną na podstawie wypowiedzi księdza i zatytułowaną „Dość katolip! Ksiądz Jan Kaczkowski o Jezusie celebrycie”. Nakładem tej samej oficyny ukazała się płyta CD/DVD z wypowiedziami księdza pt. „Samarytanin, kapelusze i kot, czyli jak skutecznie pomagać”.

Na stronie wydawnictwa Edycja Świętego Pawła znajduje się zapowiedź książki pt. „Ksiądz Jan Kaczkowski 1977-2016. Wspomnienie”, połączonej z filmem DVD nakręconym na zamówienie TVP pt. „Śmiertelne życie”, w którym aktor, Antoni Pawlicki, rozmawia z księdzem tuż przed śmiercią.

Wśród najnowszych książek poświęconych Marii Czubaszek oraz jej autorstwa znajdziemy pięć tytułów. Absolutnym bestsellerem okazał się wywiad Marii Czubaszek z Arturem Andrusiem pt. „Każdy szczyt ma swój Czubaszek”, opublikowany w 2011 roku przez wydawnictwo Prószyński i S-ka. Dwa lata później to samo wydawnictwo opublikowało kolejny zapis rozmów z Marią Czubaszek, Arturem Andrusiem i Wojciechem Karolakiem pt. „Boks na ptaku, czyli każdy szczyt ma swój Czubaszek i Karolak”. W 2014 roku Prószyński opublikował „Blog niecodzienny” Marii Czubaszek, na który złożyły się najbardziej trafne i zabawne wpisy z bloga prowadzonego przez dziennikarkę. W 2015 roku Wydawnictwo Czerwone i Czarne opublikowało opowieści Marii Czubaszek zatytułowane „Dzień dobry, jestem z kobry, czyli jak stracić przyjaciół w pół minuty i inne antyporady”.

Świętująca oficjalną premierę pięć dni po śmierci satyryczki opowieść autobiograficzna „Nienachalna z urody” wydana przez wydawnictwo Prószyński Media od kilku miesięcy bije rekordy sprzedaży.

„A przecież nie cały umieram. To, co we mnie niezniszczalne, trwa!” to słowa Jana Pawła II zapisane w „Tryptyku rzymskim”. Człowiek współczesny boi się stanąć twarzą w twarz z cierpieniem, kiedy dotyka ono kogoś z jego najbliższego otoczenia, albo jego samego, pozostaje bezradny i osamotniony. Jednym ze sposobów osłabienia wszechmocy śmierci jest racjonalizacja jej przyczyn. Wskazując na wypadki, choroby, nałogi nie dotykamy istoty rzeczy. W stwierdzeniach: pokonał go rak, glejak, dopadł go atak serca, zawał, przegrał z cukrzycą, cierpi z powodu Parkinsona nie ma już pierwotnej grozy śmierci, osłabiliśmy ją przekonaniem, że gdyby nie czyjeś zaniedbanie, spóźniona diagnoza, nieodpowiednia dieta i niezdrowy styl życia, to pewnie do śmierci by nie doszło.

To, co kultura popularna proponuje nam jako spuściznę po współczesnych superbohaterach, wpisuje się w tezę Goeffreya Gorera. Odwieczną potrzebę oglądania, osławiania i racjonalizacji śmierci potwierdzają wyniki sprzedażowe wydawców i słupki oglądalności produkcji filmowych i telewizyjnych.

ANNA MAŁGORZATA PYCKA



Rozmowa z Markiem Ławrynowiczem

Każdy wybiera sam swój sztandar

– Panie Marku, był pan w woju?

– Byłem. W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Nie umiałbym napisać tej książki gdybym tej armii nie widział na własne oczy. Ale „Mundur” nie jest relacją dokumentalną. Nie ma tam wielu ciekawych rzeczy, które widziałem. Na przykład niespodziewana inspekcja generała Jaruzelskiego – wtedy ministra obrony narodowej. Albo wzajemne pozycanie dających się uruchomić czołgów przez sąsiednie jednostki wojskowe. Ciekawa była też żywiołowa niechęć żołnierzy do milicjantów, posunięta do tego stopnia, że gdy milicja ćwiczyła na poligonie, to żołnierzy starano się trzymać od nich jak najdalej. Jednostka wojskowa w Opolu, w której służyłem, wyróżniła się w czasie najazdu Układu Warszawskiego na Czechosłowację w 1968 roku, czasem można było wyciągnąć od jakiegoś sierżanta wspominki na ten temat. Pamiętam też tych, którzy zginęli w czasie mojego pobytu w służbie zasadniczej – w ciągu pół roku, czterech. Wielu tematów nie dotknąłem, koncentrując się na losach trzech głównych bohaterów.

– Do lamusa już przeszły kawały o głupocie trepów. Przypomniał mi się jeden z nich: „Po co ma żołnierz płaszcz? Żołnierz ma płaszcz po kolana”. W Pańskim wydaniu te dowcipy są jeszcze smakowitsze. A propos płaszcza – pański bohater też miał płaszcz. I nawet go raz założył. O raz za dużo, bo... bez rozkazu ministra obrony narodowej. Tu już pana wyobrażenia poszybowala naprawdę wysoko...

– A tu panią zaskoczę. W Ludowym Wojsku Polskim rzeczywiście Minister Obrony Narodowej wydawał rozkaz włożenia płaszczy i zdjęcia płaszczy. Ta historia jest prawdziwa, osobiście włożyłem płaszcz bez rozkazu, za co zostałem aresztowany, na szczęście na krótko. Generalnie to zdumiewające, do jakiego stopnia świat, także dzisiejszy jest nasycony absurdem. Można się dziwić, jakim cudem to wszystko jeszcze funkcjonuje. Walcząc z absurdem, tworzymy kolejne absurdy. Można by o tym gadać tygodniami i nie wiadomo czy to jest bardziej śmieszne, czy straszne.

– Nie mogę nie zadać tego pytania, które samo się ciśnie na usta – ile Paweł Zabłocki ma z pana?



fot. Agnieszka Herman

Tu jest pewien szyfr. Moja mama jest z domu Zabłocka, więc w pewnym sensie jestem tak samo Zabłocki jak Ławrynowicz. Książka zaś jest dedykowana mojemu przyjacielowi i mistrzowi z młodości Pawłowi Freislerowi, stąd Paweł, po części także na cześć Pawła Huelle, którego twórczość bardzo cenię. Z bohaterem „Munduru” łączy mnie sporo zdarzeń z tej książki, podobna marszruta wojskowa, psychicznie też jest do mnie chyba dość podobny. Ale to jednak nie ja. To wykreowana postać, podobnie jak inni bohaterowie, którzy choć mają na ogół prawdziwe pierwowzory, zostali wykreowani. Zawsze tak pracuję. Na rzeczywiste postaci i zdarzenia nakładam warstwę fikcji. To jest świat równocześnie prawdziwy i zmyślony. Nauczyłem się tego od licznych wilniuków, którzy w czasach mojego dzieciństwa odwiedzali nasz dom. Pochodzę z rodziny wygnańców idiotycznie nazwanych „repatriantami”. Przyjaciele moich rodziców pogubili się w czasie wojny i po wojnie, często po latach w cudowny sposób się odnajdywali. Siadali przy dobrze zastawionym stole i opowiadali. Ale jak! Ludzie wschodu często mieli wspaniały dar słowa. Dopiero

potem ojciec uświadomił mi, że wiele w tym było koloryzowania, niby były to ich losy, ale wielokrotnie opowiadane zmieniały się w przygodowe, niemal niewiarygodne fabuły. Mistrzem takich opowieści był mój stryj, Mietek. Ja tylko na swój sposób ich słowną twórczość kontynuuję.

– Czy Eligiusz Guciaba, „znany” poeta z Koła Młodych ZLP, który pomagał zdobyć „żółte papiery”, ma swój pierwowzór w rzeczywistości?

Guciaba jest postacią stereotypową, to znaczy, że ma wiele pierwowzorów, ale żadnego konkretnego. Natomiast rolę Guciaby odegrałem ja sam, ratując przed służbą wojskową pewnego młodego, bardzo zdolnego malarza. Mój kolega poeta i psycholog, który wyjechał później do Kanady (noszący zresztą podobnie „ptasie” nazwisko jak powieściowy Wiktor Sójka) powiedział nam, co mamy robić. Wszystko przebiegło podobnie jak w powieści. Tylko pointa była inna. Owszem pani ordynator zorientowała się, że kolega malarz jest symulantem, ale dała mu papiery czyniące go niezdolnym do służby wojskowej. Dlaczego to zrobiła, nie wiem. Może przypominał jej syna, a może ►

zachwyciła ją pięknie namalowana pszczołka Maja z pierwszomajowej gazetki ściennej. W każdym razie wszyscy artyści świata od tego dnia darzą panią ordynator wielkim szacunkiem.

– Tysiące polskich młodzieńców, po których upomniało się WKU, poznało od podszevky klimat PRL-owskiej instytucji, która jak się mawiało, miała z nich zrobić mężczyzn. Czy zbierając materiały do książki, posiłkował się pan relacjami innych?

– Jedna relacja jest dla tej książki szczególnie ważna: to opowieść Piotra Muldena-Nieckowskiego, poety, prozaika i autora słuchowisk o jego wojskowych dziejach. Dzięki opowieści Piotra pojawiła się w „Mundurze” postać doktora, jedna z kluczowych. Piotr jak wiadomo jest także lekarzem i był nim także w wojsku, z którego podobnie jak jego powieściowcy odpowiednik nie mógł się wydostać. Bez jego pomocy nie mógłbym tej postaci zbudować, bo nie miałem tego rodzaju doświadczeń. Z opowieści Piotra pochodzi też historia o wybuchu rosyjskiej rakiety. Postaci ze Studium Wojskowego Uniwersytetu Warszawskiego zawdzięczają swoje powieściowe istnienie powszechnie znanym wtedy legendom, które studenci opowiadali sobie z rocznika na rocznik. Inne relacje, z którymi się w różnych okolicznościach zetknąłem, odegrały już mniejszą rolę.

– A czy wspierał się pan również lekturami? Nie trudno uniknąć porównania „Munduru” z klasyką gatunku: „Przygodami dobrego wojaka Szwejka” Jaroslava Haška, „Paragrafem 22” Josepha Hellera, ale też trudno nie wspomnieć „C.K. Dezerterów”. Z naszego polskiego rynku wydawniczego nasuwa się na myśl „Książeczka wojskowa” Antoniego Pawlaka i „Paragraf 13” Mariusza Paska.

– „Paragrafu 13” Mariusza Paska nie czytałem, pozostałe wymienione książki znam od niepamiętnych czasów, „Szwejk” przeczytałem po raz pierwszy, gdy miałem trzynaście lat. Zatem pisząc „Mundur” już do niczego nie sięgałem, mam to w pamięci, nie starałem się ani do niczego nawiązywać, ani od niczego się nie odcinałem. Opowiadałem swoją historię, na swój sposób niespecjalnie przejmując się tradycją. To zresztą tylko w warstwie fabularnej jest książka o wojsku. Dla mnie to opowieść o wolności, miłości i przyjaźni. Jeśli chodzi o pokrewieństwo, to chyba najbliższe „Mundurowi” do „Przygód dobrego wojaka Szwejka”, ponieważ bohaterowie obu powieści nie służą w armii swojego kraju. Szwejk ma umierać za austro-węgierskiego ce-

sarza Franciszka Józefa I, który jest dla niego, Czecha, całkowicie obcym, obmierzłym dziadym. Najwyższym dowódcą bohaterów „Munduru” jest marszałek Związku Radzieckiego Kulikow i żaden z nich nie ma ochoty oddawać życia za Związek Radziecki. To czyni sytuację jednych i drugich całkowicie absurdalną.

– Ale czemu powieść o PRL-owskim mundurze? Czy Ludowe Wojsko Polskie zasługuje aż na taką pamięć?

– Ludowe Wojsko Polskie nie zasługuje na żadną pamięć, zwłaszcza po paskudnej roli, jaką odegrało podczas stanu wojennego, a wcześniej podczas ataku na Czechosłowację. Nie jest absolutnie warte powieści. Ale już Karolek i Dwili to inna sprawa – oni są pod każdym względem warty wydobyć z minionego czasu. To nie jest powieść o PRL-owskiej armii. To opowieść o mundurze niekoniecznie tamtej armii, nawet niekoniecznie wojskowym. „Nie ma znaczenia, czy masz na sobie to, co ci podarowało Ludowe Wojsko Polskie, czy nie. Nosisz swój mundur od narodzin do śmierci” – mówi Dwili. A Karolek w innym miejscu: „Nikt nie jest w stanie wtłoczyć człowieka w mundur, jeśli go sam nie włoży. Ten mundur był w tobie, a nie na tobie chłopie”. Napisałem tę książkę teraz, bo mam wrażenie, że Polacy sami dobrowolnie przebrali się w mundury dwóch wrogich armii i już nie ma znaczenia, jaki człowiek jest: mądry czy głupi, interesujący czy bezbarwny. Ważne jest tylko to, jaki mundur ma na sobie i czy to jest mundur nasz czy nie nasz. A ja, jak wtedy, nie mam ochoty wkładać munduru. Mam przyjaciół w obu wrogich armiach i za Natanem Tennenbaumem mam ochotę powiedzieć: „Chroń mnie Panie od nienawiści”. Na okładce książki powiewa osobista flaga Pawła Freislera i moja, biała w czarne kropki. Pod tą flagą maszeruję dziś jak idiota przez pole bitwy i patrzę z przerażeniem na to, co się stało z ludźmi, których przecież znam od lat, lubię i szanuję. O tym chciałem napisać i to w tej książce jest, choć nie zawsze łatwo to zauważyć, bo w pierwszej warstwie to wesoła, pełna przygód opowieść o miłości, przyjaźni a nade wszystko o wolności.

– Gombrowicz pisał: „nie ma ucieczki przed gębą, jak tylko w inną gębę, a przed człowiekiem schronić się można jedynie w objęcia innego człowieka. Przed pupą zaś w ogóle nie ma ucieczki”. A czy można uciec przed mundurem? Być zniewolonym, ale czuć się wolnym?

Przed mundurem nie da się uciec, dotyczy to wszystkich mundurów świata.

A czy nosząc go można zachować wewnętrzną wolność? To powieść o tych, którzy próbowali, ale czy ostatecznie im się udało, nie wiem. Być może wolność jest w ogóle iluzją, marzeniem, a tak naprawdę nie istnieje. Może to wszystko, co robili moi bohaterowie było bez sensu? A może cena za bycie wolnym jest tak wysoka, że to się w ogóle nie opłaca? Na te pytania nie umiem odpowiedzieć, nie odpowiada na nie również powieść. Każdy musi sam sobie wybrać sztandar, pod którym będzie maszerował. Mój sztandar jest biały w czarne kropki i ma to do siebie, że niesie się go samotnie.

– Wspomniał pan o kolegach, którzy zginęli w czasie pobytu w służbie zasadniczej. O takich wydarzeniach opowiadał mi mój ojciec, który również przymusowo trafił do wojska, że młodzi chłopcy nie wytrzymywali, załamywali się, a gdy dostali do ręki broń uciekali się nawet do prób samobójczych.

Oczywiście sytuacja koszar to jedna z sytuacji granicznych, w gruncie rzeczy niemożliwych do zaakceptowania. I tu nie chodzi o PRL, tego typu sytuacje znajdziemy w literaturze całego świata, także w wielu filmach np. „Full Metal Jacket”. W „Mundurze” też jest o tym mowa, choć to poboczne opowieści, o tym jak przyjaciel postrzelił przyjaciela, który już nie mógł wytrzymać, żołnierzu, który wlał na dach z ręcznym karabinem maszynowym i zabił ponad czterdzieści osób, w tym dowódcę pułku, wreszcie historia Trzeciaka, który wychodzi z wojska, choć z niego nie wychodzi. Te rzeczy są na drugim planie, bo to jest opowieść o tych, którzy sobie nawet w tak skrajnej sytuacji poradzi. Bo chodzi o to, żeby wkładając mundur na grzbiet, nie włożyć go mentalnie, nie stać się kimś innym niż się było jeszcze przed chwilą. Widziałem wiele wypadków, kiedy po miesiącu, dwóch u niektórych z kolegów zmieniała się mentalność, system wartości, przechodzili jakby na drugą stronę i nawet tego nie zauważali. To podobny proces jak z tajnymi współpracownikami SB. Byłem zdumiony, gdy się dowiedziałem za jak małe korzyści, można powiedzieć ochłapy, ci ludzie latami donosili na swoich znajomych, przyjaciół, nawet członków rodziny. I nie mogli się z tego wyrwać. Po prostu byli już po drugiej stronie.

– Ten zdegenerowany świat wojska okazał się dla pewnych osobowości atrakcyjny...

Nie jestem pewien czy to prawda. O kapitanie Królu, szefie głównego bohatera, niewiele dobrego da się powiedzieć, ►

ale jest to człowiek inteligentny. Czy dla niego armia, której jest oficerem, jest atrakcyjna? Ani trochę. Jest znużony, w gruncie rzeczy gardzi tym całym wojskiem. Podczas mojego pobytu w Ludowym Wojsku Polskim niewielu spotkałem entuzjastycznych wojaków. Jakież świeżo upieczone trepy, które myślały, że dostały wielką władzę nad szeregowcami i chcieli się nią nasycić. Reszta była ponura, zasiedziała, zapijaczona. Wśród zwykłych żołnierzy żadnych entuzjastów sobie nie przypominam – wszyscy czekali na dzień, w którym opuszczą koszary. To jednak, przypominam, nie była nasza armia. To była mało ważna część Układu Warszawskiego, za który ginąć nie mieliśmy najmniejszej ochoty. Zastanawialiśmy się nawet przy wódeczce, co byśmy zrobili, gdyby wybuchła wojna. Odpowiedź była prosta: białe kałesony na antenę SKOT-a i pełnym gazem w stronę nieprzyjaciela. Niech sobie Leonid Breżniew walczy bez nas.

– W naszej redakcji postulujemy – z racji pana dotychczasowych profesji i osiągnięć – aby powstało słuchowisko w oparciu o „Mundur”, o filmie nawet nie wspomnę. Jest szansa?

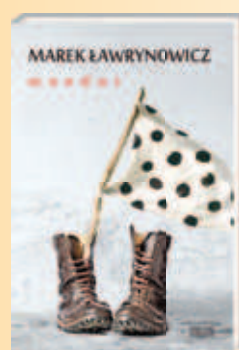
Na słuchowisko być może tak. Z filmem jest o wiele trudniej. W moim odczuciu nie ma obecnie zapotrzebowania na film taki jak „Mundur”. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

chciałoby powstania filmów o waleczności, bohaterstwie Polaków, ważnych wątkach z naszej historii. Nie mam nic przeciwko temu, ale to nie moje emploi. „Mundur” jest antybohaterski, więc filmu nie będzie. Choć ja osobiście bym chciał.

ROZMAWIAŁA EWA TENDERENDA-OŻÓG

RECENZJA KSIĄŻKI NA STRONIE 30

Marek Ławrynowicz – pisarz, scenarzysta i twórca radiowy. Autor powieści: „Kapitan Car”, „Diabeł na dzwonnicy”, „Kino Szpak”, „Pogoda dla wszystkich”, „Mumia świętego Piotra”, „Patriotów 41”, tomu opowiadań „Korytarz” i wyboru słuchowisk radiowych „Niepotrzebny wiersz”. Książki były tłumaczone na pięć języków. Napisał ponad czterdzieści słuchowisk dla dorosłych i dzieci. Jest członkiem zespołu autorskiego powieści radiowej „W Jezioranach”. Był współscenarzystą pierwszej części serialu „Blondynka”. W młodości był redaktorem naczelnym nieregularnie ukazującego się pisma „Linia”, w wieku dojrzałym redaktorem naczelnym „Kwartalnika Literackiego Wyspa” (2007-2008). Sprawuje opiekę redakcyjną nad cotygodniową, niezależną audycją literacką „Książki pod lupą”.



Jakie książki pod choinkę?

Wydawnictwo ADAMADA publikuje dobre książki dla dzieci. Ze szczególną starannością podchodzimy zarówno do warstwy tekstowej, jak i szaty graficznej. Dbamy, by to, co wydajemy, miało pozytywny wpływ na rozwój poznawczy i estetyczny, pomagało kształtować właściwe postawy społeczne, uwarściwiało etycznie i oczywiście bawiło. O wysokiej jakości naszych książek świadczą nie tylko pozytywny odbiór wśród czytelników (mimo że istniejemy od niedawna), lecz także liczne nagrody, jak chociażby prestiżowe wyróżnienie Komitetu Ochrony Praw Dziecka w konkursie „Świat przyjazny dziecku” dla serii „Przygody Wilka” i „Maja i jej świat” oraz książki „Do czego służy kotlet?”.

Jakie są nasze książki?

Wyjątkowe z różnych przyczyn

Jedne z powodu niepowtarzalnych postaci, takich jak grymaśny, ale pocieszny jamnik – bohater „Humorów Hipolita Kabla”. Inne z racji największego zagęszczenia emocji na stronę – jak w poetyckich opowieściach o Mai. Jeszcze inne ze względu na liczbę uśmiechów wywołanych u czytelnika – na przykład przez paczkę urwisów z komiksów o przygodach niebieskiego osiołka Ariola czy rodzeństwo z „Zosia, Ernest i ktoś jeszcze”.

Poświęcone dziecięcym problemom

Czasem mówimy o nich bardziej serio, a czasem z przymrużeniem oka. W naszych książkach znaleźć można odpowiedzi nie tylko na trudne dziecięce pytania o sens życia, przemijanie i śmierć, lecz także na te osobliwe, choćby „do czego może służyć kotlet schabowy?”.

Pożytecznie zajmujące czas

Jak książka „Mały ślimak i wielka przygoda” – której współautorką lub współautorem może zostać każdy – czy seria „Szkółka dobrych manier”, pomagająca nauczyć dzieci zasad dobrego zachowania.



WIĘCEJ INFORMACJI O WSZYSTKICH PUBLIKACJACH WYDAWNICTWA ADAMADA ZNAJDĄ PAŃSTWO
W DOŁĄCZONYM DO NUMERU KATALOGU WYDAWNICZYM ORAZ NA WWW.ADAMADA.PL

Książka zaczyna się od okładki



Nadia Terranova, Ofra Amit

Bruno, chłopiec, który nauczył się latać

Format, Wrocław 2016, s. 36, 39,90 zł,
ISBN 978-83-61488-10-1

„Kim był Bruno Schulz? Geniuszem, Ko niepozornej posturze, z dużą głową i duszą dziecka”. Tak o Schulzu pisze Nadia Terranova, włoska pisarka, która razem z izraelską ilustratorką, Ofrą Amit stworzyła opowieść wpisującą się klimatem w jego własną twórczość.

„Bruno, chłopiec, który nauczył się latać” to historia o małym marzycielu, który stał się artystą. Z przyciągających wzrok, onirycznych ilustracji o przygaszonych barwach nie spogląda na nas jednak szczęśliwe, uśmiechnięte dziecko. Zamiast niego widzimy małego, poważnego chłopca z karykaturalnie dużą głową. Jego oczy nie patrzą przed siebie, tylko błędzą w jakiejś bliżej nieokreślonej przestrzeni.

To opowieść z pogranicza jawy i snu. Obok głównego bohatera na kartach książki pojawiają się wykreowane przez niego fantastyczne postaci. Główną rolę, podobnie jak w twórczości i życiu Schul-

za, odgrywa postać ojca, która dominuje nad resztą.

Autorki książki nie idą na skróty. Nie upraszczają, ani nie ukrywają historii. Opowiadają słowem i obrazem o świecie, w którym byli naziści, o tragedii drugiej wojny i śmierci. Zgodnie z wyznawaną przez siebie zasadą, według której nie ma powodów, by nie poruszać trudnych kwestii przy dzieciach, nie oszczędzają małego czytelnika. Ich wspólne dzieło jest mocne, bardzo sugestywne i wpisane w schulzowską poetykę tak bardzo, że w pełni zrozumiałe staje się dopiero dla dorosłego odbiorcy. Mimo tego z opowieści przebija jakaś forma delikatności i poetyckiej subtelności, która pozwala jej dotrzeć i do młodszych czytelników.



Susan Herbert

Galeria kotów. Historia sztuki z pazurem

Media Rodzina, Poznań 2016, s. 194, 49 zł,
ISBN 978-83-8008-207-6

„Galeria kotów” to zbiór najlepszych prac znanej na całym świecie „kociej artystki”, Susan Herbert (1945-2014). Koci bohaterowie z jej akwareli w niczym nie przypominają kotów w ich naturalnym środowisku albo typowych sielskich obrazków. Antropo-

morficzne, stojące w pozycji pionowej, zwierzęta wcielają się w bohaterów światowego malarstwa i złotego wieku kinematografii.

Swoją pierwszy koci album Susan Herbert wydała w 1990 roku. Przez ponad dwadzieścia lat wariacje na temat kotów zdobyły rzesze wielbicieli. Dziś także polscy czytelnicy mogą delektować się albumową wersją sztuki z pazurem.

Pierwsza część „Galerii kotów” zabiera nas w podróż przez historię malarstwa. Album otwierają pompejańskie freski i iluminacje średniowiecznych manuskryptów z kotami w rolach Wenus, Penelopy i św. Katarzyny. Z kolejnych stron spogląda na nas m.in. kocia „Mona Lisa” i „Dama z gronostajem” Leonarda da Vinci oraz koci król Henryk VIII Hansa Holbeina. Koty u Susan Herbert rządzą niepodzielnie.

Poza głównymi modelami z obrazów stają się także umieszczonymi w tle amarami w „Narodzinach Wenus” Boticellogo i „Stworzeniu Adama” Michała Anioła albo posągami z „Trybuny Galerii Uffizich” Zoffaniego.

Susan Herbert sięga także do mroczniejszych w wymowie dzieł sztuki: „Śmierci Marata”, na której widnieje kot upozowany na zamordowanego przywódcę rewolucji francuskiej albo prerafaelickiej „Ofelii”, płynącej strumieniem kociej bohaterki z martwym wzrokiem.

W drugiej części albumu koty zabierają nas do hollywoodzkiej fabryki snów, stając się Marleną Dietrich, Charliem Chaplinem albo Jamesem Deanem. Najwięcej miejsca Susan Herbert poświęca „Casablance”. W 48 miniaturowych, czarno-białych ilustracjach koci Humphrey Bogart opowiada nam dzieje swojej miłości, po czym – w długim płaszczu i czarnym kapeluszu znika we mgle...

Susan Herbert bawi się sztuką. Jej kocie wariacje, choć traktowane z przybliżeniem oka, przypominają o największych dziełach malarstwa i klasyki kina – które mamy ochotę obejrzeć raz jeszcze. Albo pokazać je czytelnikom na tyle młodym, że spotykają się z nimi po raz pierwszy...

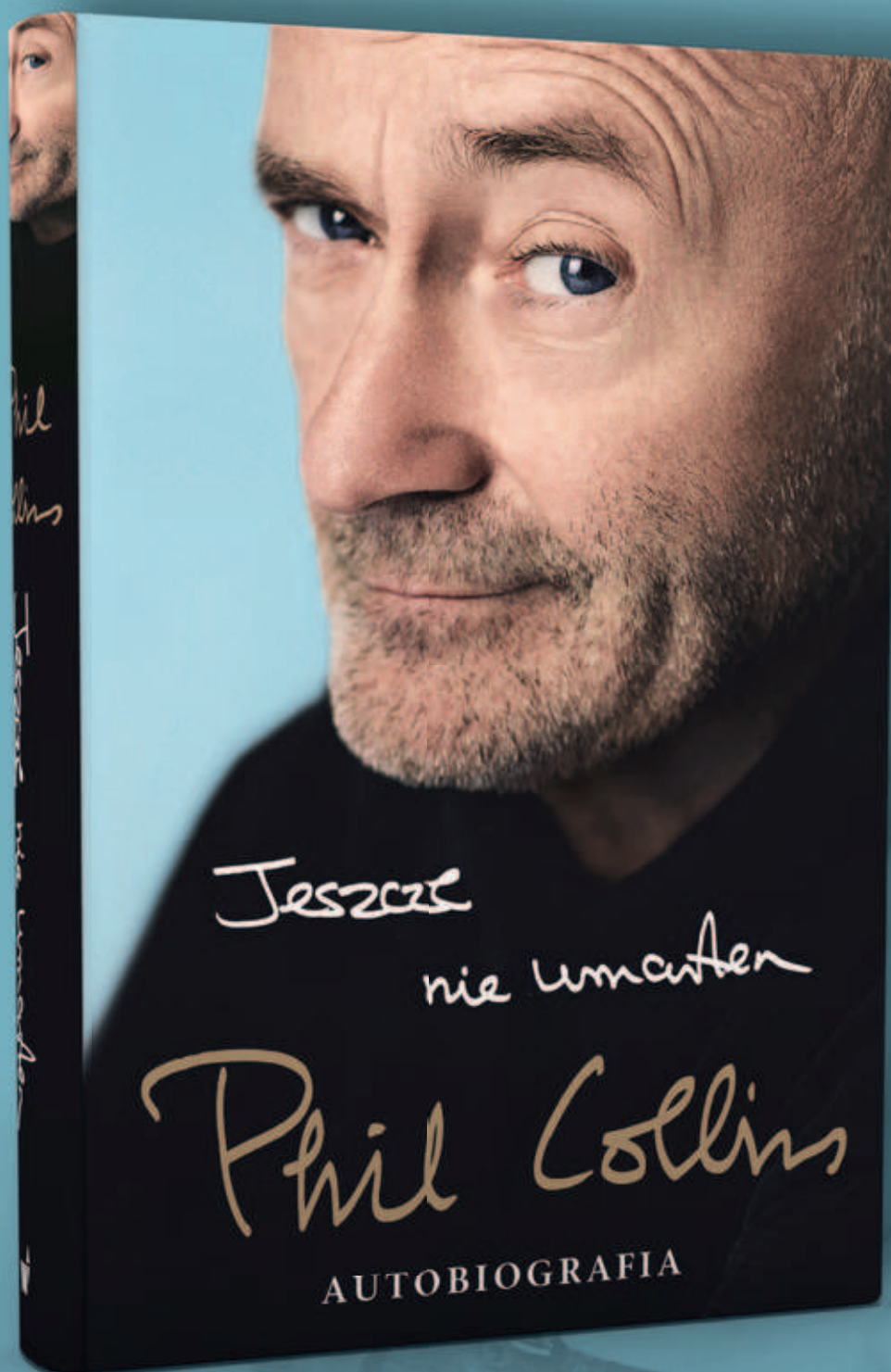
ANNA CZARNOWSKA-ŁABĘDZKA



WYDAWNICTWO
DOLNOŚLĄSKIE

Witaj w moim świecie!

Phil Collins



Polecamy także najnowszą płytę



Tour de Lang

Do Hybryd tradycyjnie zaprosiło wydawnictwo Melanż. Wieczór autorski Pawła Szaramy, autora biografii Jerzego Kuleja „W cieniu podium”, zwieńczony konsumpcją gigantycznego tortu z lukrowaną imitacją okładki, zgromadził głównie sportowe grono. Przybyli m.in. mistrzowie olimpijscy Jan Szczepański (1972, Monachium), Jerzy Rybicki (1976, Montreal) i Marian Kasprzyk (1964, Tokio). Zmarły przed trzema laty bohater publikacji był legendą krajowego pięściarstwa, dwukrotnym triumfatorzem igrzysk (Tokio, 1964 i Meksyk, 1968) oraz wieloletnim komentatorem sportowym. Możemy jedynie gdybać, co by się stało, gdyby przeszedł na zawodowstwo lub urodził się kilkadziesiąt lat później? Być może byłby gwiazdą na miarę Roya Jonesa Juniora, Oscara De La Hoi czy Floyda Mayweathera jr.

Tak efektowny styl walki pięściarza warszawskiej Gwardii opisywał redaktor Tadeusz Olszański: „Jest pięściarzem bojowym, fajterem, atakuje non stop, dąży do półdystansu i zasypuje przeciwników ciosami. Jego sierpowe uderzenia mają piekielną moc, rzucają przeciwników na deski. (...) Żywiół, huragan, tornado w ringu. (...) Pamiętam jego debiut w reprezentacji Polski juniorów. Warszawski Torwar nie był wtedy krytym obiektem. Kulej wyszedł na ring czerwoniutki z emocji. Nie było dla niego koszulki – wszystkie za duże. Trener Stamm zawiązał mu z tyłu trykot, żeby ramiączka nie spadały. Jak zaczęła się walka to Jurek z aniołka przemienił się w szatana. Tak rozpoczęła się kariera dzieciaka z Częstochowy”.

Wcześniej ją rozpoczął i wcześniej zakończył. Podjął bardzo mądrą i słuszną decyzję. Amatorzy walczyli tylko trzy rundy, lecz mieli tych pojedynków dziesiątki. A więc musieli bez przerwy być w formie i bez przerwy przeżywać stres. Profesjonalista toczy 10 czy 12 rund, lecz dwa, trzy razy w roku. To ogromny błąd, że podwładnym Feliksa Stamma uniemożliwiono przejście na zawodowstwo. Z naszego obozu wyłamał się jedynie Węgrzy, pozwalając na spróbowanie sił László Pappowi.

Trzykrotny mistrz olimpijski miał już jednak 34 lata, toteż na zawodowych ringach więcej zarobił, niż osiągnął. Kuleja, Pietrzykowskiego, Drogosza, Walaska, Chychłę czy Paździora pozabawiono nawet szansy godziwego zarobku.

Na emeryturze Kulej – unikający wcześniej trenerki – szkolił Marcina Najmana. Zapewne zaważył na tym fakt, że obydwaj pochodzili z Częstochowy. Do momentu spotkania „El Testosteron” na ringu zawodził. Przegrał pierwsze trzy pojedynki, chociaż wcześniej odnosił sukcesy w kick-boxingu.

Współpraca Najmana z Kulejem szybko zaczęła przynosić rezultaty. Zawodnik zaczął seryjnie zwyciężać (do końca kariery przegrał tylko jedną walkę – i to niejednogłośnie – wygrywając piętnastokrotnie). Wkrótce obaj zaczęli się widywać nie tylko w hali sportowej. Jeździli na wspólne wycieczki, uczestniczyli w różnego rodzaju uroczystościach. Często odwiedzali Mazury, gdzie znaleźli swoje drugie połówki. Podróżowali samochodem, rozmawiając. Kulej zwierzał się z pracy na planie filmowym („Przepraszam, czy tu biją?” Marka Piwowskiego), napomykał o kulisach swej działalności biznesowej (właściciel restauracji „Gong” na warszawskiej Starówce w latach 70.), wspominał o nękających go niegdyś myślach samobójczych oraz banknocie stuzłotowym, któremu onegdaj zawdzięczał życie.

540 tysięcy kilometrów, czyli 13 okrążeń kuli ziemskiej, 20 lat na szosie i na torze – tak w wielkim skrócie można podsumować dwudziestoletnią karierę kolarską Czesława Langa. O kolarstwie, które jest nie tylko pasją i sportem, lecz przede wszystkim sposobem na życie, opowiada w autobiografii „Zawodowiec” (Muz), opracowanej przez Grzegorza Kalinowskiego, a rekomendowanej w hotelu Marriott. Z życiem właściciela Lang Teamu i twórcą Tour de Pologne w zawodowym wydaniu, i srebrnego medalisty Igrzysk Olimpijskich w Moskwie zapoznajemy się chronologicznie. Zaczynając od rodzinnych korze-

ni w Uhrynowie, tuż za obecną granicą z Ukrainą, gdzie jego ojciec był koniuszym lokalnego dziedzica Eustachego Ścibor-Rylskiego (nota bene dziadka autora „Warunku”), poprzez dzieciństwo w Słupskiem, kolejne etapy kolarskiego wtajemniczenia, zwieńczone pierwszym w krajowym peletonie kontraktem profesjonalnym.

Naukę jazdy na rowerze podjął, gdy tylko nauczył się chodzić. W szkole podstawowej marzył o jaguarze i kibicował rodakom uczestniczącym w Wyścigu Pokoju. Po latach sam cztery razy brał w nim udział. Zdobywał medale, puchary i tytuły. Po minięciu mety na szosie, gdy nad Wisłę powrócił kapitalizm, prowadził w Warszawie restaurację „Gioconda” i sklep rowerowy. Potem zaczął organizować Tour de Pologne. Dzięki benedyktyńskiej pracy wielu ludzi udało się tej najstarszej imprezie kolarskiej w kraju przywrócić należną rangę. Jest dzisiaj jednym z najbardziej spektakularnych wyścigów na świecie, a zarazem sportową wizytówką Polski.

Narrację przerywają komentarze dziennikarzy (Krzysztof Wyrzykowski, Stanisław Brzóska, Henryk Sytner, Tomasz Jaroński) oraz dawnych gwiazd peletonu (Marian Więckowski, Ryszard Szurkowski, Tadeusz Mytnik, Jan Jankiewicz, Lech Piasecki, Zenon Jaskuła). Doskonale dopełniają spowiedź Langa.

Druga część książki, gdy opowiada o swej pracy nad Tour de Pologne, nie dorównuje, niestety, pierwszej. Wspomnienia z młodości tudzież latych startów zawierają wyrazisty rys osobisty, zaś życie wiążące się z prowadzeniem firmy – przybiera charakter kroniki. To nieco już zgrane dzieje kilkakrotnej imprezy sportowej roku w Polsce (według „Przeglądu Sportowego” i redakcji sportowej TVP), rokrocznie dostarczane mediom przez biuro prasowe Lang Teamu. Podczas popromocyjnego rautu ktoś zauważył, że ta biografia to świetny materiał na film. Czy zagrałaby w nim Danuta Kowalska, aktorka tworząca w zeszłym stuleciu z Czesławem Langiem życiowy tandem?

(TO-RT)

Co czytają inni

Zróbmy sobie dobrze

Wpadły mi w oko teksty szwajcarskiego pisarza Roberta Walsera, krótkie komentarze i spostrzeżenia z pierwszych dwóch-trzech dekad ubiegłego wieku, pochodzące z różnych źródeł – a to z gazet, dla których Walser pisywał felietony, a to zanotowane na karteluskach i marginesach, upchnięte w szufladach i niemal zapomniane. Amerykanie powoli odkrywający Szwajcara (do roku 2000 angielskie przekłady można było liczyć na palcach jednej ręki, honor ratowała filmowa adaptacja „Jakoba von Guntena” braci Quay z 1995 roku, nosząca mylący nieco tytuł „Institute Benjamenta”) zebrali ponad 80 owych drobiazgów w troskliwie przygotowanym i graficznie zadbanym tomie z ilustracjami starszego brata Roberta, Karla, wydanym w tym roku w edycji New York Review Books.

Pisane ładnym językiem, lekkie w czytaniu uwagi na temat otaczających nas – wciąż, czas nie robi różnicy – rzeczy i zachowań: coś o ołówkach, kilka słów o igle, epitafium dla zapalki, przypomnienie, że powinni-

śmy wszystko przechowywać w pamięci, bez żadnej selekcji, bo „jest życie i jest śmierć, są chwile szczęścia i są groby”. Opowiastkę o śnie, jaki mu się przydarzył podczas leniwej przerwy na lunch (mógł wyjść z biura i rozłożyć się pod jabłonką) podsumowuje w ten sposób: „Ale wszystko, co na tym świecie czaruje umysł i zachwyca duszę, ma swój kraniec, podobnie jak, szczególnie, i to co wzbudza strach i niepokój”. Piękne, prawda? I jakie prawdziwe. A przy tym – jakie banalne.

Kiedyś – wiek, pół wieku temu – słowa takie wydawać się mogły objawieniem, lekcją, ważną wskazówką, której szukali amatorzy lektury „poważnych” pisarzy takich jak choćby Herman Hesse. Dziś straciły one swoją wartość – treść liczy się nadal, ale forma razi i śmieszy. Siłą przekazu skutecznie obniżyli przeróżni hochsztaplerzy z branży uzdrowicielskiej, autorzy tysięcy podręczników z cyklu „jak wziąć się w garść”, stale obecni na ekranach absolwenci szkół psychologii, udzielający porad telewizjom, którzy nie potrafią już sami myśleć, zastanawiać się nad własnymi błędami i oczekują gotowych receptur. „Posprzątaj fragment biurka, a na pewno ci się poprawi”, wyczytałem w książce bardzo popularnego autora. A, i książki – mistrz bzdury przysłoniętej troskliwie welonem głębokiej duchowości, Brazylijczyk, któremu udało się nakarmić świat elegancko opakowanymi zestawami komunałów i baidurzeń, wywarł ogromnie szkodliwy wpływ na sprawy tak ważne i delikatne jak zrozumienie gnębiących nas problemów, ich utrudniona analiza, poprawienie samopoczucia. To dzięki niemu szukamy gotowych, wręcz uszytych na naszą miarę porad w beletryście, kolorowych miesięcznikach, plotkarskich portalach.

A w czym zawinił biedny Walser? W niczym. Dostało mu się, bo trafiłem na jego teksty sprzed stu lat. Te późniejsze są o niebo lepsze. Nie należy zbyt grzebać w archiwach, chyba taki powinien być wniosek.

GRZEGORZ SOWULA



JOANNA JAX
MISTRZYNI EPICKIEJ SAGI



Pierwszy tom
monumentalnego cyklu
o sile miłości i przyjaźni,
nienawiści i żądzy zemsty,
wplecionej w wielką
historię Europy XX wieku



WYDAWNICTWA
VIDEOGRAF SA



Powieści, dla których warto
poświęcić niejedną noc!

www.videograf.pl

O żywych, umarłych oraz o mitach

Wybory w USA wysunęły na plan pierwszy sprawy amerykańskie. Co prawda dla osób interesujących się bardziej duchem kultury niż ciałem polityki na planie pierwszym nadal pozostają inne sprawy Nowego Świata: literacki Nobel dla Boba Dylana oraz śmierć Kanadyjczyka, Leonarda Cohena.

Nobel przyznany za ballady wzbudził spore kontrowersje. I bardzo dobrze. Jednak osobiście – w opozycji np. do sądów Filipa Łobodzińskiego oraz własnej córki – wstępuję w zastęp przeciwników takiego uhonorowania. Dworuję sobie, że następny literacki Nobel powinien otrzymać Woody Allen jako autor scenariuszy: „które w wielkim stopniu wpłynęły na rozwój kinematografii światowej”. Gdybym ja miał przyznawać ten laur żyjącym pieśniarzom, wskazałbym na Leonarda Cohena.

Już nie wskażę. Zostały tylko piosenki. Może trzeba napisać „aż piosenki”? Lecz sylwetka kanadyjskiego twórcy pobudza mnie do wyjątkowo personalnych westchnień. Pamiętam wypadek do Kopenhagi, specjalnie na koncert mistrza, podczas tournée zorganizowanego, aby odrobić stracony majątek. Bo jego menadżerka i przyjaciółka, Kelley Lynch, doprowadziła z konta ponad 5 mln dolarów. Pozostałe 150 tys. nie wystarczyły nawet na podatki...

Kiedy Cohen pierwszy raz występował w Warszawie (1985), nie było mnie stać na bilet. Stąd samolot do Kopenhagi.

Przepchnąłem się blisko sceny, żeby dobrze widzieć. Obok w tłumie stała jakaś trzydziestolatka, roniąca rzewne łzy. Trąciłem ją łokciem: „Czemu płaczesz?” – spytałem. – „Przecież jesteśmy na fantastycznym koncercie, czekaliśmy tak długo! Ja przyleciałem tutaj z Warszawy, specjalnie! Trzeba się bardzo cieszyć!”. Sąsiadka z koncertu chlipnęła kolejny raz i pociągnęła nosem: „Wiesz” – wykrztusiła – „ja przyleciałam do Dany też specjalnie na ten koncert”. Wytarła nos papierową chusteczką. „Skąd przybywasz?” – zainteresowałem się. Odsapnęła: „Z Reykjavíku”. Rozumiem, że islandzkie klimaty są raczej chłodne. Ale żeby do tego stopnia?!!!

Dla porządku. Utwory Kanadyjczyka drukowały polskie czasopisma literac-

kie od drugiej połowy lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. Pierwsza była „Literatura na świecie” (1973), a drugi „Nowy Wyrz” pod nieodżałowanym kierownictwem Janka Witana. Z oficyn najpierw pojawiło się Michalineum („Alleluja. Ballady Leonarda Cohena”, 1986), po nim wrocławski Kalam-bur (tom sygnowany: Maciej Zembaty „Mój Cohen”, 1988), następnie – w zestawie z innymi bardami – Młodzieżowa Agencja Wydawnicza (Edward Stachura, Włodzimierz Wysocki, Leonard Cohen „Piosenki”, 1989). Powieści Cohena również były u nas wydawane.

No, dla porządku trzeba jeszcze wspomnieć, że Filip Łobodziński przygotowuje duży wybór tekstów Boba Dylana we własnych przekładach.

Hm. Nagle, ze względu na ciężar bieżących doniesień z wielkich literackich frontów, zgubiłem gdzieś temat felietonu. To chociaż zaznaczę, o czym on miał traktować.

Wpadł mi otóż niedawno w ręce tom „prawdziwego” amerykańskiego pisarza, Michaela Cunninghama. Zbiór „Dziki łabędź i inne baśnie” (Rebis, 2016) zawiera coś w rodzaju wariacji na temat klasyki baśniopisarstwa. Są tu i „Dziki łabędź”, i „Baba Jaga”, i „Ołowiowy żołnierz”. Cunningham, jak się mi złośliwie zdaje, pozazdrościł autorkom z wielu krajów tworzącym wspólnie specyficzny projekt: antologię feministycznych interpretacji najpopularniejszych bajek. To zresztą żadna nowość; reinterpretacje topicznych motywów stale podejmuje ktoś na nowo. Co prawda wolę, kiedy pisarki i pisarze tworzą własne postacie baśniowe. Lubię np. zamieszkującą Wilżyńską Dolinę Babunię Jagusię z powieści Anny Brzezińskiej, bohaterki zaludniające Ziemiomorze w utworach Ursuli Le Guin albo męskie postacie z książek o Wiedźminie Andrzeja Sapkowskiego lub fenomenalnie narysowanego Stracharza gromiącego wiedźmy śmiertelnie się wściekające pod wodzą Mateczki Malkin w cyklu Josepha Delaneya „Kroniki Wardstone”.

W każdym z przywołanych przykładów chodzi o twory oryginalne, choć rzecz jasna odwołujące się do skarbnicy światowych archetypów, ujętych w kształt baśni oraz bajek. Jednak po-

siadają, akurat one, własne literackie „życiorysy”.

Problem natomiast świetnie napisanych i znakomicie się czytających wariantów klasyki, również takich, jakie wyrosły pod piórem Cunninghama, polega na – by tak to mądrze ująć – dramacie zeświecczenia mitów. Gdyż zmiana kontekstów zmienia tekst.

Wedle badaczy problematyki mitograficznej najpierw ludzkość tworzyła sakralne opowieści religijne, później przenikające do świadomości świeckiej pod postacią mitów, z nich następnie wyłoniły się – jako lepsze wszelkich wspólnot – baśnie i podania formujące zbiorową świadomość, a w końcu toposy uzyskiwały oswojoną i bezpieczną postać bajek.

Proza fabularna, która przywołuje dawne formy i treści, umieszcza je w całkowicie odmiennym kontekście kulturowym. Zatem, w pewnym sensie, fałszuje dawne teksty odmiennym pejzażem i nadaje im formę niepoważnej gry literackiej.

Kiedy więc u Cunninghama czyta się o dzikim łabędziu przez swarliwą żonę przeistoczoną (metaforycznie!) w zwykłego alkoholika, to niezależnie od uśmiechu, robi mi się żal Anderseńskiego oryginału.

Nie, nie zamierzam pisarzom odmawiać prawa do własnych zabaw z klasyką. „Wolność Tomku w twoim podświadomku”.

Cunningham identyczny zabieg bardzo lubi, skoro stosował go już w „Królowej śniegu”. Jednak za każdym razem, gdy trafiają mi się takie – świetnie napisane, naprawdę! – zabawki, mam przed oczami skojarzenie z pomyłonym kontekstem. Bo na kolację do królowej angielskiej nie chadza się w dżinsach, a na europejskich plażach strój burkini wciąż zgrzyta obcością i wywołuje uzasadnioną kontekstem kulturowym agresję.

Dlatego nie przyznawałbym Nobla świetnemu balladziście Dylanowi. I, mimo najwyższego uznania oraz prywatnych ulubień, odmawiam go Cohenowi.

Lecz gdyby Michael Cunningham literacką Nagrodę Nobla otrzymał, nie byłbym żadną miarą zdziwiony. Bynajmniej.

TADEUSZ LEWANDOWSKI

Rozmowa z Kamilem Durczokiem, autorem książki „Przerwa w emisji”

Mam gdzieś opinie idiotów

– Kiedy pan wpadł na pomysł napisania książki?

– W ogóle na niego nie wpadłem. Ta książka jest efektem terapii. Kiedy po tej całej rewolucji, która się wydarzyła w moim życiu w lutym i marcu ubiegłego roku, siłą rzeczy musiałem skorzystać z pomocy psychoterapeuty. Powoli zacząłem stawać na nogi, a pisanie swistego dziennika było jedną z form powrotu do rzeczywistości. Okazuje się, a tego wcześniej nie wiedziałem, że pisanie o tym, co się czuje, o czym się myśli to jedna ze skuteczniejszych metod, aby coś w sobie przepracować.

– Jak szło panu to pisanie?

– Pisałem luźno, bez specjalnego ładu i składu. Gotowałem obiad dla dziecka, a po południu siadałem i pisałem. A kiedy z kilkunastu kartek zrobiło się kilkadziesiąt, postanowiłem je wydrukować. Porozkładałem je na podłodze i zacząłem zastanawiać się, czy je mam pozbierać, poukładać i rozmawiać o tym, co napisałem z terapeutką. Wtedy przyszła mi do głowy myśl, że skoro od wielu miesięcy toczy się narracja w mojej sprawie, dotycząca mojego życia, tak głęboko ingerująca w to, co moje i prywatne, to może nie warto tych zapisków zostawiać tylko dla siebie. Może trzeba by opowiedzieć o sobie, a nie tylko o samej historii – choć nie przypominam sobie drugiej takiej w świecie medialnym. Opowiedzieć o tym, że moje zachowania, nawet te, z których nie jestem specjalnie dumny, były czymś motywowane. Czasem były wstydlive, czasem złe, ale wynikały z mojego podejścia do pracy (a jestem perfekcjonistą), i do życia osobistego. W tej ostatniej sferze mam trochę nabałaganione i z tym muszę się zmierzyć. Piszę zresztą o tym otwarciu w mojej książce. Może właśnie musiałem przelać na papier te wszystkie myśli i słowa, by zacząć porządkować siebie.

– Co było dalej?

– Mieliśmy potem wiele rozmów z Marianną (żoną – przyp. red.), ale jedna była szczególna. Otóż Marianna powiedziała, że mimo zagrożeń, jakie może przynieść ta publikacja, mimo ryzyka hejtu i obrzucania błotem, trzeba ją wydać. Bo, po pierwsze, sytuacja już nie będzie gorsza niż ta, w której wcześniej się znalazłem, po drugie – stan mojej świadomości życiowej jest jasno określony: opinie

idiotów mam gdzieś. Po trzecie opinie tych, którzy się ciągle zastanawiają, są nadal dla mnie ważne, i chcę żeby poznali moją wersję. Co z nią zrobią, to ich sprawa: czy uwierzą w to, co napisałem, czy uznają, że jest to próba wybielania się czy wręcz przeciwnie. Czy uznają – a taką miałem intencję – że jest to uczciwa opowieść o facecie, z krwi i kości, z wadami i zaletami, który popełnia błędy, robi niekiedy niefajne rzeczy, i takie, z których nie jest dumny, a jednocześnie jest kimś, kto – mówię to, zdając sobie sprawę, że mogę być posądzony o nieśkromność – zrobił wiele dobrego i wielu ludziom pomógł. I jest z tego dumny. I wreszcie ta książka jest dla tych, którzy nie wierzyli w to, co się wydarzyło.

– Nie mieliście wątpliwości, czy to jest dobry czas na jej wydanie?

– Marianna zastanawiała się, czy wytrzymamy ten kubek pomyj, którego możemy się spodziewać, ale i tak było wiadomo, że przed tym się nie ustrzeżemy bez względu na czas i okoliczności. Czy nastąpi to wtedy, gdy wrócę z książką i nowym projektem Silesion.pl, czy wrócę do telewizji, nie ma znaczenia, bo przed reakcją ludzi się nie ustrzeżemy, z książką czy bez niej.

– Czy Marianna czytała książkę przed wydaniem, jakieś fragmenty?

– Nie czytała fragmentów, dostała jedną z wersji finalnych. Wtedy też, za jej namową, usunąłem kilka zdań. Uznała, że w swojej szczerości i otwartości poszedłem o cztery zdania za daleko. Te właśnie zdania z tekstu wypadły.

– Dlaczego? Skoro były prawdziwe.

– To ja zakreślałem granice swojej prywatności. Wbrew temu, co piszą tabloidy i inne wydawnictwa, to nie jest prawda, że „jak ktoś raz wpuścił do swojego życia prywatnego, to niech się potem nie dziwi, że ciągle w nim grzebią”. Otóż tak nie jest. Wpuścił wtedy, bo wtedy chciał. To tak, jak z gościem, którego zapraszasz do domu, a on nie szanuje zasad, jakie tam panują. I już go drugi raz nie zapraszasz. On nie ma prawa się wypowiadać, co się u ciebie dzieje, bo nie był już potem gościem u ciebie. Na tej zasadzie.

– Marianna stanęła za panem murem. Dlaczego?



– Nam się różnie w życiu układało, ale zawsze wiedziałem, że Marianna ma bardzo jasny i ściśle określony porządek świata. Ja niekiedy mam w głowie „wariactwo” – od imprezowania po motocykle i inne fanaberie, a ona wie, co jest dobre, a co złe, kto jest przyjacielem, a kto wrogiem, umie postawić w odpowiednim miejscu granicę. Ale w którymś momencie uznała – choć to jest jedynie moje przypuszczenie – że może nie tyle należy mnie bronić, co nie należy się godzić na taką falę ataku, jakiej doznałem. To wynikało z jej niezgody na to.

– Podziwia ją pan?

– To baba z charakterem!

– Przyjaźnicie się?

– Mógłbym odpowiedzieć nieładnie, że nic nikomu do tego. Ale, żeby to tak nie zabrzmiało, bo to pytanie wydaje się całkiem naturalne, odpowiem, że tak. Zawsze mogłem i nadal mogę liczyć na Mariannę.

– Kim jest dziś Kamil Durczok?

– Innym, mniej ufnym, mniej otwartym na ludzi, ale za to bogatszym o wiele przemyśleń na temat swojego charakteru facetem. Kimś, kto sporo – choć nie mnie to oceniać – przepracował przez te półtora roku. Jest kimś z inną świadomością, ale nie jest innym człowiekiem, podstawowe moje cechy i wartości w dużej części we mnie zostały. Może stałem się człowiekiem mniej dostępnym, mniej radosnym, ale lepiej rozumiejącym i czującym to, co czują i rozumieją inni.

ROZMAWIAŁA KATARZYNA DOMAŃSKA

RECENZJA KSIĄŻKI NA STRONIE 29



Ośrodek Rozwoju
Kompetencji Edukacyjnych

Szkolenia na miarę potrzeb!

Wspieramy nauczycieli i dyrektorów szkół: rozwijamy kompetencje, zapoznajemy z najnowszymi trendami i zmianami w oświacie, pomagamy doskonalić warsztat pracy.

Oferujemy:

- praktyczne szkolenia dla rad pedagogicznych i dyrektorów,
- ponad 90 tematów szkoleń z 11 obszarów edukacji,
- doradztwo dla dyrektorów szkół w zakresie sprawowania nadzoru pedagogicznego.

Poznaj naszą ofertę!



801 220 555



www.ork.e.pl



Kulinary koszyk

Zakłęcie „stoliczku nakryj się” działa tylko w bajkach. Na co dzień potrzeba dużo inwencji, by zwykle produkty zamienić w przepyszne danie. Poniżej prezentujemy kilka ciekawych lektur, które mogą stać się niekończącym źródłem inspiracji. Muszę przyznać, że praca nad tym tekstem sprawiła mi ogromną przyjemność. Współczesne książki kucharskie w niczym już nie przypominają skromnych publikacji z setką przepisów na ziemniaka. Kuszą oryginalnymi daniami, zdjęciami, od patrzenia na które ślinka cieknie i często opowieściami, nie tylko dotyczącymi kuchni. Smacznego! (ET)



Zaczynamy od śniadania. „Dzień dobry” to odpowiedź Małgorzaty Minty na ignorancie podejście rodaków do porannego posiłku. A przecież to najważniejsze danie dnia! „Nie tłumacz się brakiem czasu. Dobre śniadanie zdążysz zrobić i zjeść w pięć minut” – nawołuje autorka. Przepisy, a jest ich ponad setka, zostały pogrupowane na sześć rozdziałów: „Błędym świtem”, „O poranku”, „Na wynos”, „Na leniwie”, „Na zapas” i „Dzień dobry, przyszedł na śniadanie” (tu znalazły się receptury znanych, m.in. na omlet wg Elizy Móraskiej czy kanapki Marty Gessler). Szakszuka, owsianka marcepanowa, ziołowe gofry z oscypkiem czy szampan z sokiem pomarańczowym chętnie włączę do mojego porannego jadłospisu. **Agora, 59,99 zł**

Przyszedł na śniadanie” (tu znalazły się receptury znanych, m.in. na omlet wg Elizy Móraskiej czy kanapki Marty Gessler). Szakszuka, owsianka marcepanowa, ziołowe gofry z oscypkiem czy szampan z sokiem pomarańczowym chętnie włączę do mojego porannego jadłospisu. **Agora, 59,99 zł**

„Moja ciekawość smaków i miłość do jedzenia przyszła wraz z wiekiem” – wyznaje trenerka fitness Mariola Bojarska-Ferenc. W młodości, gdy trenowała gimnastykę, jadła bardzo dietetyczne potrawy, nie zwracała uwagi na to, co ląduje na jej talerzu. Teraz gotuje z przyjemnością, lubi spędzać czas w kuchni rodzinie – razem z mężem i dwoma synami. „Życie ma smak” to zbiór rad, jak zachować zdrowy i piękny wygląd. Autorka zachęca do regularnych ćwiczeń, zdrowej diety i rozwiązań. Obszerną część publikacji stanowią przepisy na smaczkowe posiłki zarówno przed treningiem, jak i po, ale też na spotkania w gronie znajomych. Przepysznie brzmi receptura na wątróbkę jagnięcą z pomidorami, zapiekany kozi ser z persymoną, granatem i miętą, winogret z jagód goji czy krewetki z mango. Całości dopełniają porywające fotografie. **Edipresse Książki, 49,90 zł**



Wspólne gotowanie sprawia wiele przyjemności i może być świetną zabawą – przekonuje Zofia Cudny w swojej książce „Razem w kuchni”. Autorka popularnego bloga „Make Cooking Easier” opracowała zbiór przepisów do rodzinnego przygotowania – od śniadań, przez zupy i drugie dania po podwieczorki. Nie zabrakło też pomysłów na urodzinowe ciasta, dania piknikowe i do szkolnej śniadaniówki. Receptury są nieskomplikowane, ale

tak opracowane, aby zaspokoić dziecięce apetyty, dogodzić małemu smakoszu, a przy tym przemycić składniki odżywcze. Publikacja przepięknie wydana, z doskonałymi – nomen omen cudnymi – fotografiami wykonanymi w większości przez autorkę. **Rebis, 49,90 zł**

Moda na dawne warzywa, które przez lata popadły w zapomnienie, by teraz na nowo rozbłysnąć, trwa w najlepsze. Na ustach i językach kulinarnych guru, licznych smakoszy czy klientów popularnych ostatnio bio-bazarów i innych targów śniadaniowych coraz częściej są topinambur, skorzonera, pasternak i jarmuż. Paweł Łukasik i Grzegorz Targosz, autorzy bloga Gotowaniezpasja.pl, opracowali 105 przepisów z wykorzystaniem zapomnianych jarzyn. Do ww zestawu dorzucili jeszcze buraka, rabarbar i brukiew. Tak powstała publikacja „Retrowarzywa”. Autorzy wykazali się nie lada kreatywnością, co inspiruje do eksperymentów we własnej kuchni. Macie Państwo ochotę na lody z pieczonych buraków, śledzia marynowanego z rabarbarem, kopytką z topinamburu, gofry z pesto jarmużowym czy moją ulubioną – figę z makiem z pasternakiem? **Samo Sedno, 59,90 zł**



Karolinę Kosowicz i Magdalenę Rajchelt połączyły wspólne pasje – jedzenie i fotografia. Założyły wspólnego bloga Kaszamanna.com, na którym prezentują receptury na potrawy smaczne, niezbyt kosztowne i łatwe w przygotowaniu. Kolejnym ich wspólnym dziełem jest książka „Wysmakowane”, w której znalazły się przepisy na takie specjały jak karkówka w ketchupie, krem z kalafiora z popcornem, kurczak w winogronach, malinowy budyń z batatów czy konfitura truskawkowa z prosecco. Na oddzielną uwagę zajmują fotografie, niezwykle wysmakowane, z przyjemnością podziwia się staranne stylizacje kulinarne autorek. **Burda Książki, 59,90 zł**

I kolejna warta uwagi publikacja poświęcona zieleninie. Książka „My New Roots” narodziła się również z bloga o tym samym tytule. Sarah Britton nazywa swoją kuchnię „roślinno-pełnowartościową”. Opiera się na prostych, sezonowych składnikach, bez użycia konserwantów. Ma być smacznie i zdrowo. Autorka podpowiada jak zrobić mleko z orzechów czy masło z nasion, namawia, aby samemu hodować kiełki. I przekonuje – kuchnia roślinna wcale nie musi być nudna – tabule z konopi, przegrzeбки z porów, sushi z czarnego jarmużu z miso imbirowym, pieczony grejpfrut imbirowo-rozmarynowy z kremem z makadamii czy czadowe surowe lody bananowe. **Marginesy, 69,90 zł**



Hans Fallada Zmora

tłum. Dariusz Guzik, Wydawnictwo Sonia Draga, Katowice 2016, s. 290, ISBN 978-83-7999-781-7



Pierwsze polskie wydanie niemal zapomnianej powieści jednego z najwybitniejszych pisarzy niemieckich XX wieku – Rudolfa Ditzena, znanego pod pseudonimem Hans Fallada. Jego dorobek obejmuje 27 książek, z czego 13 ukazało się w polskim przekładzie, w tym najbardziej znana – „Co dalej, szary człowieku”, która autorowi przyniosła sławę. Po tę powieść, jak i po „Każdy umiera w samotności” i „Pijaka” zapisywano się w bibliotekach, nie tylko w Niemczech, lecz także w Polsce. „Żadna z jego książek nie umarła z nudów” – napisał Johannes R. Becher po śmierci przyjaciela w nekrologu. Jego treść w całości została przedrukowana na końcu tomu.

„Zmora” powstała rok przed śmiercią pisarza, w 1946 roku, czyli po kapitulacji Niemiec i właśnie w tym okresie rozgrywa się akcja powieści. Fallada to pisarz inteligentny, nie dąży do nakreślenia jednoznacznego obrazu, nie buduje alegorii. Jego prozę przenika duch wrażliwo-

ści na ból, na słabość człowieka. „Książka ta pozostaje w gruncie rzeczy chorobliwą relacją, historią apatii, jaka zawładnęła większą, a przede wszystkim bardziej przyzwyczajoną częścią niemieckiego społeczeństwa w kwietniu roku 1945. (...) A zatem jest to historia o chorobie” – wyjaśnia autor w przedmowie. Wyznaje także, że był, jak wielu, „sparaliżowany”. I takim też uczynił głównego bohatera powieści – dr. Dolla. To niewątpliwie alter ego autora. Doll, podobnie jak Fallada, jest pisarzem, targającym wątpliwości czy będzie w stanie jeszcze coś napisać po wojnie. Nie kryje pogardy dla nazistów (bohater nie poddał się brudnemu dyktatowi, mówi o niegodziwości, jakich doświadczył, do tego stopnia, że zrodziło się w nim uczucie „bezmiernej, śmiertelnej nienawiści do tych tępicielei niemieckiego narodu”). Podobnie jak autor „Człowieka z aspiracjami” tuż po zakończeniu wojny piastował urząd burmistrza, a po powrocie do Berlina ponownie włączył się do życia literackiego. Łącząc ich

również skłonności do popadania w nałogi, o czym Fallada szerzej pisał w „Pijaku”. W tej powieści dr Doll, razem z młodszą od siebie żoną, sięgają po „środeczki”, dzięki którym wszystko dookoła znika, a świat staje się różowy. Nie odczuwali po nich głodu ani chłodu, całymi dniami leżeli w łóżku, wstawali tylko po to, by zdobyć nowe porcje. Z dnia na dzień popadają w bierność i apatię. Jak wielu im podobnych, załamanych pod ciężarem, „jaki nałożyła na barki haniebna wojna”, rozzaczarowanych sobą i Niemcami. Jego kochane, nędzne Niemcy, chore serce Europy.

To proza wybitna. Choćby dlatego, że nie odmawiając sobie ironii, zaprasza do wielkości istnienia. Napisana przed siedemdziesięciu laty powieść nic nie straciła na aktualności. Nadal zastanawia i zmusza do refleksji. Jak i inne książki Hansa Fallady, które sukcesywnie przypominane są polskim czytelnikom.

EWA TENDERENDA-OŻÓG

Tadeusz A. Kisielewski Churchill. Najlepszy sojusznik Polski?

Rebis, Poznań 2016, s. 404, 49,90 zł, ISBN 978-83-8062-032-2



Tytuł z pewnością, chociaż przewrotnie, nawiązuje do słynnej książki Aleksandra Bregmana „Najlepszy sojusznik Hitlera”, która w czasach PRL wydawana była przez oficyny emigracyjne, a w kraju znalazła się na indeksie, ale równie paradoksalnie pod koniec Polski Ludowej umieszczano ją na listach obowiązkowych lektur studentów historii na dobrych uniwersytetach. Mogli ją wówczas – za specjalnym zezwoleniem – czytać w uczelnianych bibliotekach, gdzie była dostępna w zastrzeżonym dziale o nieznanej dzisiaj nazwie „prohibitów”. Jej podtytuł brzmiał „Studium o współpracy niemiecko-sowieckiej 1939-1941”, a chodziło oczywiście o Związek Radziecki i jego władcę Józefa Stalina.

Autorem nowej książki jest krakowski politolog, który swymi poprzednimi pracami wywołał sporo zamieszania w ocenie wydarzeń z najnowszych dziejów Polski – głównie katastrofy gibraltarskiej i w swoich czterech książkach na ten temat „dowodzi, że generał Sikorski nie zginął w wypadku”, jak zapewnia czytelników poznański wydawca.

Tym razem chodzi o relacje polsko-brytyjskie, ale nie tylko, bo książka jest przy tym nową i świetnie napisaną biografią słynnego brytyjskiego męża stanu, który też był dobrym pisarzem i niezłym malarzem. Zwraca uwagę oczywiście znak zapytania postawiony w tytule, co – jak można się domyśleć – oznacza polemikę z poglądami wielu historyków i publicystów.

Autor zdecydowanie opowiada się za przychylnością Winstona Churchilla dla Polski przed, w trakcie i po II wojnie światowej, jednak jego wysiłki zdzerzały się nie tylko z agresywnością Józefa Stalina, w wyniku której sowieckie imperium poszerzyło się niemal o połowę Europy, ale też z obojętnością amerykańskiego prezydenta Franklina Delano Roosevelta.

Czytelnik może mieć swoje zdanie, ale autor bardzo sugestywnie argumentuje, że jego bohater był wielkim mężem stanu, gdyż miał „umiejętność przewidywania rozwoju wypadków historycznych”. I jeszcze jeden fakt, tak charakterystyczny dla autora tej biografii. Czytamy więc w odniesieniu do najważniejszego dzieła historycznego Churchilla: „polskiego czytelnika zapewne zainteresuje, że w »Drugiej wojnie światowej« nie ma najmniejszej wzmianki o śmierci generała Sikorskiego”. Przyczyna leży w przyjętych zasadach dbałości o interes „bezpieczeństwa narodowego i/lub ochrony dobrego imienia Wielkiej Brytanii”. Widocznie informacje o katastrofie gibraltarskiej taki interes mogły naruszyć. Nie wykluczone więc, że wkrótce otrzymamy jeszcze jedną książkę Tadeusza A. Kisielewskiego, w której wyjaśni nam, jakie interesy brytyjskie mogłyby być naruszone.

PIOTR DOBRZEŃSKI

Kamil Durczok

Przerwa w emisji

Edipresse Książki, Warszawa 2016, s. 236, 49,90 zł, ISBN 978-83-7945-446-4



Słowa mają niewyobrażalną moc tworzenia, ale i niszczenia. Przekonał się o tym dotkliwie Kamil Durczok. Był trybikiem w bezdusznej maszynie czwartej władzy, sam padł jej ofiarą. Jako dziennikarz radiowy i telewizyjny miał spory wkład w rozwój i wizerunek mediów w Polsce. Rozgłos przyniosła mu praca w Telewizji Polskiej (w latach 1993–2006), gdzie prowadził wydanie główne „Wiadomości” oraz program „Forum”. Następnie związany był z telewizją TVN (w latach 2006–2015) jako redaktor naczelny i prowadzący „Fakty”. Odszedł w atmosferze skandalu. Zaczęło się już od afery z „Rurkiem” o brudny stół. Upublicznione nagranie z tyradą prowadzącego „Fakty” pokazało, że jest perfekcjonistą w życiu zawodowym, ale dość dosadnie to okazuje. Już wtedy mówiono o nim enfant terrible polskich mediów. I nagle, u szczytu kariery, stracił pracę w TVN. Tygodnik „Wprost” zamieścił artykuły z których wynikało, że dziennikarz dopuszczał się molestowania w miejscu pracy. Kamil Durczok wyładował w szpitalu, po rekonwalescencji zniknął z życia publicznego.

Z tą zranioną duszą trzeba było żyć dalej, rewidować swój stosunek do świata, walczyć o godność. Czy to wszystko musiało się zdarzyć? Z czyjego sprawstwa? Komu i po co było potrzebne? Swoją książką przerywa milczenie. Po blisko dwóch latach wraca do gry. Uruchomił w Katowicach serwis internetowy Silesion.pl, który planował wspólnie z Dariuszem Kmiecikiem. Niestety tragiczna śmierć przyjaciela przerwała plany. Dlaczego w Katowicach? Durczok pochodzi ze Śląska i mocno się z nim identyfikuje. „To mój heimat, moja mała ojczyzna” – wyznaje. Prowadzi też program publicystyczny w Polsce. Bo polityka go kręci, bardziej niż same media, ale bardziej obserwowanie i komentowanie, „dziwność tego świata, jego zdumiewający bohaterowie”, sam siebie w polityce nie wyobraża.

„Przerwa w emisji” jest wyznaniem człowieka zaszczutego. Opowieścią o walce i o ofierze, jaką trzeba złożyć w imię kariery. Kamil Durczok dom dzielił między Warszawę a Katowice. Jego małżeństwo znalazło się w stanie zawieszenia, ale te-

raz to właśnie swojej żonie Mariannie dedykuje książkę. To ona stała przy nim murem, gdy zrobiło się wokół niego gorąco. Dziennikarz przyznaje, że nie był najlepszym mężem ani szefem, wymagał perfekcji od siebie i innych, a wymuszał to krzykiem i aroganckim podejściem. Z jego relacji czytelnik dowiaduje się, co tak naprawdę dzieje po drugiej stronie ekranu. Na jak wysokich obrotach trzeba pracować, aby wraz z zespołem przygotować blisko półgodzinny program informacyjny dla kilkumilionowej publiczności. „Codzienne misterium” – jak pisze Durczok, przynosiło satysfakcję, ale i było przekleństwem. Przyznaje, że możliwość zajrzenia za kotarę potężnej stacji telewizyjnej była nęcąca.

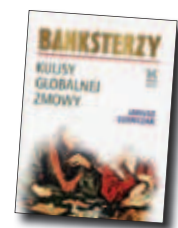
Książka napisana z dużym ładunkiem emocji. Jedną z najpotężniejszych postaci polskich mediów odsłania się przed czytelnikami. Dla autora być może była to forma terapii, oczyszczenia, dla czytelnika to ostrzeżenie – przed zabójczym pędem życia, cynizmem polityków i oszustwem mediów.

EWA TENDERENDA-OŻÓG

Janusz Szewczak

Banksterzy

Biały Kruk, Kraków 2016, s. 192, ISBN 978-83-7553-196-5



Autor w niezwykle sugestywny sposób odkrywa tajemnice pieniądza i obrotów finansowych, a zwłaszcza sposobów funkcjonowania systemów bankowych, które są coraz bardziej podejrzane i nieuczciwe. W skrótej formie przedstawia historię bankowości, poczynając od wzmianki o czasach starożytnych, jednak szczególną uwagę zwraca na dominację w dobie renesansu i późniejszych wieków wielkich rodów żydowskich bankierów, wśród których wymienia „Rothschildów, Morganów, Warburgów, Van der Bildów, Goldmanów, Sachsów, Lazarów i wielu innych”. Stwierdza z naciskiem, że „bankierzy stali się prawdziwymi panami życia i śmierci, wynoszącymi na trony i obalającymi dynastie” i taka sytuacja – w innych oczywiście realiach – trwa do dzisiaj. Banki kojarzą się przecież z lichwą, która „stała się rakiem ludzkości, a która znów niestety powróciła i to w masowej skali do naszego współczesnego życia społecznego i gospodarczego”.

Gdy czytamy, że „współcześni bankowi władcy świata, właściciele naszych portfeli, chcący także zawładnąć naszymi sumieniami i duszami, złodzieje naszej przyszłości nie przebierają w środkach”, rozumiemy, że dzisiaj w sektorze wielkich banków obowiązuje zasada – jak bez ogródek wyraża się autor – „bądź bezwzględny, bądź bez serca, liczy się tylko dziś, przyszłość nie jest najważniejsza, liczy się wielkość zysku, premie i bonusy”.

Nie znajdujemy w książce recepty, jak rozwiązać problem banksterów i ich nieuczciwych poczyną, a autor wręcz stwierdza, że „rysująca się przyszłość wydaje się coraz bardziej niepewna”, gdyż „gigantyczna bankowa ośmiornica skutecznie oplotła już swoimi mackami i przyssawkami liczne państwa, narody i instytucje”. Bankowi magnaci dążą do „kontroli nad światem i ustanowienia jednego systemu finansowego”, a „ta maszyna ma być kontrolowana przez małą grupkę ludzi, która będzie w stanie rządzić strukturami politycznymi

i gospodarką światową”. Szczególnie groźnie brzmią słowa, że „świat wielkich banków najwyraźniej popadł w obłęd, który będzie bardzo trudno uleczyć”. Ważnym stwierdzeniem autora jest też teza o szczególnym niebezpieczeństwie, jakie wynika z faktu, że w wielu krajach banki centralne i emisyjne trafiły w ręce prywatne, a nie pozostały w domenie państwowej, co jest „sednem tego problemu, który tak bardzo chce się przemilczeć”.

Po przeczytaniu tej książki wiele osób będzie się zastanawiać, czy nie wycofać swoich pieniędzy z banku, z każdego banku, bo wszędzie rządzą tytułowi banksterzy. Na uwagę zasługuje wzorowa forma edytorska książki, a zwłaszcza zestaw poglądowo dobranych ilustracji prezentujących siłę pieniądza, ale i ludzkiej zachłanności trwającej przez lata, bo „wielowiekowa historia bankowości zaczyna zataczać wielkie koło”.

PIOTR DOBRZEŃSKI

PROZA POLSKA

Ewa Cielesz

Córka cieni

Nie spodziewałam się wiele. Grupa studentów nocą błąka się po lesie. W ciemnościach natknęli się na opuszczony dom. Adam w pośpiechu zabiera stamtąd gruby zeszyt. Po powrocie do Wrocławia przegląda swoją zdobycz. Okazuje się, że to dziennik Magdaleny Sarneckiej, a pierwszy wpis pochodzi z 18 maja 1936 roku. Zapiski tajemniczej kobiety wciągają go bez reszty. Czytelnika w nie mniejszym stopniu, bo dziennik Magdaleny „miał moc utożsamiania się z bohaterami tamtych czasów, przebywania z nimi, wyjątkowo silnej empatii”.

Młoda kobieta opisała najważniejsze wydarzenia z jej życia, począwszy od pierwszej miłości i ucieczki z ukochanym w Bieszczady, gdzie postanowili prowadzić życie z dala od cywilizacji. W samotni w lesie spędzili wspólnie sześć lat, na świat przyszła ich córka. Lena z miejskiej damy stała się wiejską gospodynią. Nawet nie wiedzieli, że wybuchła wojna, niestety ukraińscy bandyci dotarli do ich spokojnego azylu w lesie.

„Córka cieni” to nie tylko historia o zakazanej miłości, autorka duży nacisk położyła na historyczne tło, sporo miejsca poświęcając banderowcom. Akcja dzieje się w dwóch planach czasowych. Niestety szybko się kończy. Na szczęście są już dwa kolejne tomy. (ET)

Axis Mundi, Warszawa 2016, s. 292, ISBN 978-83-64980-05-3

Marek Ławrynowicz

Mundur

Napisana z werwą satyra na groteskową egzystencję w koszarach Ludowego Wojska Polskiego. Marek Ławrynowicz tkając narrację, niewątpliwie posiłkuje się autopsją, jak również zasłyszanymi opowieściami innych poborowych. Podążamy krętą drogą Pawła Zablockiego (na ile porte-parole autora?), który zetknął się z karabinem w uczelnianym studium wojskowym, a potem ukrył przed służbą wojskową w psychiatryku. Uznany w końcu za zdolnego do wojaczki wędruje po dolnośląskich garnizonach (Wrocław, Opole) i poligonach (Trzemeszno).

Przy okazji ten urodzony pacyfista w mundurze przeżywa mnóstwo zabawnych perypetii. To jednak także opowieść o męskiej przyjaźni, inkrustowanej nieszablonowymi pomysłami, i umiejętności przetrwania w świecie absurdu. Czuły na wdzięki pań bohater i jego kamaryla nieraz przekonują się, że rozkazy niewykonane nie istnieją, a z najbardziej zawitych tarapatów zawsze można wyjść obronną ręką.

Siłą rzeczy nasuwają się paralele z klasyką gatunku: „Przygodami dobrego wojaka Szwejka” Jaroslava Haska oraz „Paragrafem 22” Josepha Hellera. Dostrzegam też bliskość „C.K. Dezerterów” Kazimierza Sejdy oraz „Książeczki wojskowej” Antoniego Pawłaka. To nie zarzut, gdyż nawet jeśli jeden z najświeższych humorystycznych rodzimej prozy doby obecnej zna powyższe utwory – w co nie wątpię – to tworzy opowieść oryginalną, pełną komicznych sytuacji i wyrazistych typów posługujących się militarnym żargonem. Zanim powieść doczeka się adaptacji radiowej w pierwszym rzędzie, jak sądzę, wydaję czytelnikom rozkaz: Czytać!

TOMASZ ZB. ZAPERT

Yask i S-ka, Poznań 2016, s. 304, ISBN 978-83-6552-130-9

Marek Hłasko

Najlepsze lata naszego życia

Nonkonformistyczny charakter twórczości Hłaski wpisał się na dobre w kanon literatury polskiej. Jednak wydane niedawno „Najlepsze lata naszego życia” – juvenilia autora „Ósmego dnia tygodnia”, odnalezione w zbiorach Ossolineum wraz z opublikowanym w zeszłym roku „Wilkiem” – są pewnym zaskoczeniem i zaprzeczeniem zuchwałości wobec polityki Polski Ludowej i obowiązujących norm, właściwej później-

szym utworom Hłaski. Przynajmniej pięć z trzynastu zawartych w tym tomie tekstów mieści się w szablonie literatury propagandowej PRL. Choć nie są to utwory (właściwie urywki utworów, bo żaden z nich nie został przez pisarza skończony) zle pod względem formy, powinny być odczytywane w kontekście późniejszych jego dzieł, jako wczesne, młodzieńcze próby pisarskie. Tylko wtedy widoczna będzie ewolucja warsztatowa i ideowa Marka Hłaski.

Wśród tych trzynastu szkiców dwa pierwsze – „Burza” i „Najlepsze lata naszego życia” są wariantami tego samego motywu – młody chłopak podejmuje pracę szofera; praca ta okazuje się dla niego ratunkiem od środowiska złodziei i próżniaków. Istotnym wątkiem tych opowiadań jest miłość, jaką chłopak obdarza staczającą się dziewczynę i próbuje także ją wyrwać ze szkodliwego towarzystwa. Nietrudno w tych utworach doszukać się elementów z życia samego autora. Ciekawym tekstem jest „Mokra po deszczu ulica”, opisująca relacje (czy też raczej zapis rozmowy) między chowającymi się w bramie przed deszczem ludźmi, mogąca stanowić pełny, osobny utwór. Oderwaniem od form fabularnych jest „Warszawa, stolica radości” – entuzjastyczny reportaż, opisujący dokonania robotników odbudowujących Warszawę, oraz „Ten, który nigdy nie odejdzie” – pamflet poświęcony zmarłemu Andriejowi Wyszyńskiemu, stalinowskiemu prokuratorowi generalnemu. W tomie znajdują się też fragmenty „Wilka”, nie uwzględnione w powieści oraz zamieszczony w aneksie scenariusz filmowy – chyba najlepszy tekst Hłaski spośród opublikowanych w „Najlepszych latach naszego życia”.

Choć to książka niełatwa, wymagająca do poprawnego odczytania znajomości późniejszej twórczości „polskiego Jamesa Deana” oraz realiów życia literackiego w latach pięćdziesiątych (juvenilia Hłaski pochodzą z lat 1951–1956), warto zainteresować się tym studium warsztatowe późniejszej legendy literatury polskiej XX wieku.

KATARZYNA WÓJCİK

Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2016, s. 362, ISBN 978-83-244-0454-4

PROZA OBCA

Sophie Kinsella

Zakupoholiczka wychodzi za mąż

Młodsza kuzynka Bridget Jones i pra-pra-pra wnuczka Ani Shirley i Pollyanny jest uroczą, roztrzepaną i pełną optymizmu Angielką na występkach gościnnych w Nowym Jorku. Z sympatią śledzimy jej losy – od finansowych tarapatów ocierających się o bankructwo, utarczek z bankiem, miłosnych perypetii, aż po ślub z przystojnym i bogatym Lukiem. Rebecca ustatkowała się, została doradcą zakupowym, instruuje bogate kobiety, jak się szykownie ubrać. Mimo pozorów dojrzałości uparcie prosi doradcę bankowego, aby zapis na rachunku zamienił z „Prada Nowy Jork” na „rachunek za gaz”, notorycznie nalewając rachunki kawą lub czerwonym winem, a wszystkim po to, by zakupy nie dowiedziały się o jej zakupowych szaleństwach... Cóż, szykują się kolejne zmiany – dojrzała i zamożniejsza Rebecca wychodzi za mąż! Szczególnie jej mama jest wniebowzięta. I natychmiast zabiera się do dzieła – suknia ślubna, przyjęcie, tort, zaproszenia... Tymczasem w Nowym Jorku matka Luca wynajmuje najdroższą organizatorkę ślubów i rzuca jej dziewczynę na pożarcie. Zamożna w sieci niedomówień Rebecca ma wyjść za mąż w Nowym Jorku, podczas gdy w rodzinnej Anglii jej mama kuje ślub marzeń. Jak ona z tego wybrnie? Z wrodzonym sobie wdziękiem. Dlatego lubimy spędzać czas z Rebeccą. Zapominamy o własnych kłopotach i smutkach. I możemy się od niej czegoś nauczyć – na przykład – jak sporządzać umowę przedmażeńską, choćby taki drobiazg: „Pytania dotyczące wspólnego konta nie mogą być zadawane bez ostrzeżenia”.

Relaksująca i zabawna powieść dla kobiet jest słodka jak landrynka, optymistyczna jak wiosenny poranek i wciągająca jak... zakupy. (HAB)

tlum. Joanna Grabarek, Wydawnictwo Sonia Draga, Katowice 2016, s. 458, ISBN 978-83-7999-757-2

Fred Vargas

Uciekaj szybko i wróć późno

Codziennie, w okolicy dworca Montmartre, ar ban-nour, czyli obwoływacz Joss Le Guern trzy razy na dobę wykrzykuje nowiny. Średnio 60 wiadomości na dzień trafia do jego skrzynki, każda w zaklejo-nej kopercie, zawierającej także pięć franków. Ktoś kogoś kocha, ktoś nienawidzi, ktoś chce sprzedać łódź, a inny ma do oddania pyszne jabłko. Wśród zwyczajnych anonsów pojawiają się naprawdę niepokojące: do Paryża zbliża się... dżuma. Ludzie w panice oznaczają swoje drzwi odwróco-ną czwórką, co ma im zagwarantować bezpieczeństwo. W mieście wybucha panika. Policja znajduje czarne zwłoki, a wokół nich skaczą-ce pchły. Czyżby przenosiły dżumę? A wszystko rozgrywa się... we współczesnej Francji. Jak to możliwe w czasach, gdy niemal każdy ma komputer i internet, „a jak się podłączysz do sieci w Loctudy, wiesz, czy ktoś akurat się wysikał w Bombaju”. Jest na to wytłumaczenie. „Na świecie jest jeden produkt, który nigdy się nie starzeje: nowiny, i jedno pragnienie, które nigdy nie jest zaspokojone: ludzka ciekawość. Je-śli jesteś obwoływaczem, dajesz cycka całej ludzkości”. Tymczasem morderca posłużył się obwoływaczem, by wywołać panikę i załatwić swoje sprawy. Wiadomości podpisuje „CLT”, co wbrew pozorom nie oznacza inicjałów. To zakamuflowana tytułowa rada: bierz nogi za pas i trzymaj się z daleka.

Początek wymaga cierpliwości, rozkręca się powoli, niespiesznie, ale oryginalny styl francuskiej autorki, niekonwencjonalna fabu-ła, poczucie humoru i ożywcza dawka absurdu sprawiają, że czyta się z prawdziwą przyjemnością, rosnącym zdumieniem i satysfakcją. Osadzona w specyficznym klimacie, pełna oryginałów i sympatycz-nych dziwaków, brzydali, morderców w teorii i praktyce, haftujących serwetki siedemdziesięciolatek, i natarczywych duchów przodków.

I chociaż jest to czwarta część kryminalnej sagi z komisarzem Adams-bergiem, każdą z nich (bez uszczerbku dla lektury) można czytać jako oddzielną całość. (HAB)

tłum. Bożena Sęk, Wydawnictwo Sonia Draga, Katowice 2016, s. 328, ISBN978-83-7999-712-1

Alan Furst

Misja w Paryżu

Alan Furst wyrobił sobie wśród czytelników markę specjalisty od powieści szpiegowskich osadzonych w realiach II wojny światowej. Na polskim rynku ukazało się dotąd kilka jego książek, wśród których „Szpiegzy w Warszawie” cieszyli się dużym zainte-resowaniem odbiorców. Czy najnowsza powieść pisarza, która doczekała się polskiego wydania, od-niesie podobny sukces?

Bohaterem „Misji w Paryżu” jest Fredric Stahl, gwiazdor Hollywood, który w 1938 roku przybywa do stolicy Fran-cji, by tam nakręcić swój najnowszy film. Z początku dni upływają mu na przygotowaniach do rozpoczęcia prac nad produkcją, pozna-waniu uroków miasta i bywaniu na salonach wpływowych paryżan. Szybko jednak staje się obiektem zainteresowania niemieckich agen-tów, którzy chcą go wykorzystać do propagowania nazistowskich idei wśród Europejczyków. Nie mogąc opędnąć się od tych propozycji, aktor zwraca się do amerykańskiej ambasady o pomoc w pozbyciu się nachalnych Niemców. Ta składa gwiazdorowi interesującą ofertę: aktor rozpocznie współpracę z nazistami, dzięki czemu będzie mógł szpiegować na rzecz amerykańskiego rządu. Stahl przystaje na układ, co – jak się później okaże – ściągnie na niego i osoby z jego otoczenia wiele kłopotów. Czy wyjdzie z nich cało?

„Misją w Paryżu” Alan Furst kolejny raz potwierdza, że bardzo do-brze orientuje się w realiach Europy lat trzydziestych XX wieku. Ak-cja „Szpiegów w Paryżu” jest wartka, wielowątkowa, pełna ciekawych ▶

Konkurs o Nagrodę Magellana

Wystartowała dziewiąta edycja konkursu „Najlepsze publikacje turystyczne”.

Celem konkursu jest wyłonienie najbardziej wartościowych publikacji turystycz-nych wydanych w minionym roku kalendarzowym. W edycji 2016 rozpatrywane będą tytuły wydane w okresie 1 stycznia–31 grudnia 2016 roku.

W konkursie wyłonimy laureatów w trzynastu kategoriach: przewodnik tekstowy, przewodnik ilustrowany, przewodnik kieszonkowy, przewodnik dla aktywnych, przewodnik dla dzieci, przewodnik mobilny, przewodnik kulinarny, atlas turystyczny, mapa i plan turystyczny, książka podróżnicza, album, książka reportażowa, wydarzenie roku.

Warunki prawidłowego zgłoszenia do konkursu:

1. Dostarczenie wypełnionego formularza zgłoszeniowego.
2. Dostarczenie 3 egzemplarzy zgłaszanej publikacji.
3. Uiszczenie opłaty rejestracyjnej w wysokości 150 zł + VAT (184,5 zł brutto) za każdy zgłoszony tytuł. W przypadku zgłoszenia przez jedną firmę więcej niż pięciu publikacji, za każdy kolejny tytuł opłata rejestracyjna wynosi 90 zł + VAT (110,7 zł brutto)

Termin zgłaszania publikacji upływa 15 lutego 2017 roku.

Oficjalne ogłoszenie wyników i wręczenie Nagród Magellana nastąpi w maju 2017 roku – podczas VIII Warszawskich Targów Książki.

Kontakt z organizatorem: Magazyn Literacki KSIĄŻKI, ul. Mazowiecka 6/8 pok. 416, 00-048 Warszawa, tel. (22) 828 36 31 ewa_zajac@rynek-ksiazki.pl.

Szczegółowe informacje: www.najlepszeprzewodniki.wordpress.com

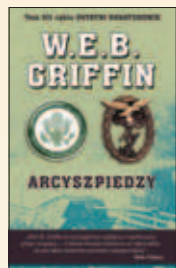


postaci, w dodatku toczy się w kilku miastach Starego Kontynentu, których wygląd i klimat autor wiernie odtwarza. Wiarygodnie przedstawiona jest też atmosfera panująca we Francji w przeddzień wojny – strach, niepewność o jutro, a przede wszystkim prowadzona intensywnie wojna propagandowa uprawiana przez paryskie elity, stanowiącą interesujące tło dla przygód głównego bohatera. Koniec końców książkę czyta się z zapartym tchem i faktycznie – jak głosi recenzja na okładce – nie sposób się od niej oderwać.

MAŁGORZATA ORLIKOWSKA

tłum. Krystyna Warchał, Wydawnictwo Sonia Draga, Katowice 2016, s. 360,
ISBN 978-83-7999-608-7

W.E.B. Griffin Arcyszpiedzy



W.E.B. Griffin to prawdziwa instytucja jeśli chodzi o powieści osadzone w realiach II wojny światowej. Ma niezwykle dar pisania książek na tyle plastycznych i żywych (a przy tym wiarygodnych, choć nie zawsze w stu procentach), że bez trudu można je pomylić z gotowym scenariuszem filmowym. Akcja pędzi w zawrotnym tempie od samego początku, a wstawianie postaci historycznych w opowieść dodatkowo pomaga w osadzeniu poszczególnych wydarzeń w szerszym kontekście. Griffin nie zawodzi i tym razem – „Arcyszpiedzy” są niezwykle wartkim zwieńczeniem siedmiotomowego cyklu „Ostatni Bohaterowie”, w którym głównymi postaciami są alianccy tajni agenci.

Berno, Algier, Londyn, Mesyna... to tylko niektóre z lokacji, w których agenci Biura Służb Strategicznych stawiają czoła wrogom. Hitlerowcy pracują nad raketami V-1 i V-2, a także nad użyciem gazów bojowych, aby przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Informacje wywiadowcze wskazują, że niewrażliwym miejscem całej tej operacji jest Sycylia (spory plus, kiedy po książkę sięgamy w jesienią, deszczysty wieczór). Zadaniem Dicka Canidy'ego i jego odważnych ludzi jest pokrzyżowanie tych planów, a także rozszerzenie szpiegowskiej siatki celem przygotowania gruntu pod nieuchronne lądowanie aliantów na Półwyspie Apenińskim. Powodzenie tej niebezpiecznej misji zależy od odpowiedniej oceny: czy i komu można zaufać.

MICHAŁ KRAMAR

tłum. Jerzy Łaziński, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2016, s. 366, ISBN 978-83-65521-14-9

Annie Barrows Opowiem ci pewną historię

Historia wydarzyła się w prowincjonalnym miasteczku, położonym w Wirginii Zachodniej, pod koniec lat trzydziestych XX wieku. Layla Beck, córka senatora, zostaje zmuszona podjąć pracę. Przybywa do Macedonii, by jako pisarka spisać dzieje miasteczka z okazji zbliżającego się jubileuszu jego istnienia. Pozbawiona towarzystwa i luksusu do których przywykła, początkowo nie potrafi się odnaleźć w małomiasteczkowej społeczności. Na szczęście rodzina Romeynów, u której wynajęto dla niej pokój, szybko pomaga jej przystosować się do nowego życia. Choć nie wszyscy mieszkańcy domu są do niej przyjacielsko nastawieni, to w pewnym momencie Layla odnajduje wśród nich to, czego brakowało jej w rodzinnym domu. Czy bogata panna, córka wpływowego ojca poradzi sobie z nowymi obowiązkami? Czy wróci do wielkiego miasta i zapomni o tym, co spotkało ją w Macedonii? Nie zdradzę, tylko podpowiem, że to, co odkryje podczas swojego pobytu Layla, na zawsze odmieni życie zarówno jej, jak i członków rodziny Romeynów.

Po pierwsze, ta historia została opowiedziana w dość nietypowy sposób. Autorka obok zwykłej narracji umieszcza w powieści napisane przez Laylę fragmenty dziejów Macedonii oraz... listy. Ta różnorodność formy w równej mierze urozmaica lekturę, co przeszkadza w zrozumieniu fabuły. Na dodatek Barrows postawiła na dwie narracje. Historię poznajemy oczami bezstronnego narratora oraz... nastoletniej Willi Romeyn.

Po drugie, w powieści mamy całe bogactwo postaci świetnie przedstawionych, na czele z główną bohaterką, którą wbrew pozorom nie jest Layla, ale właśnie mała Willa. Poza tym w książce można znaleźć wiele

wątków, ale tytułowa historia dotyczy jednego wydarzenia, które rozegrało się w tej miejscowości wiele lat przed narodzinami dziewczynki. Tragedii, która dotknęła kilka osób i wstrząsnęła całym niemal miasteczkiem.

Autorka dość ciekawie opisując życie w małomiasteczkowej społeczności, w której każdy o każdym wszystko wie, w intrygujący sposób wplotła wątek miłosny, historyczny i psychologiczny. To spokojna i bardzo letnia opowieść pełna niezwyklej osobowości ukrywających niejedną tajemnicę. (MAP)

tłum. Edyta Jaczewska, Świat Książki, Warszawa 2016, s. 592, ISBN 978-83-8031-234-0

Tosca Lee Królowa Saby



Pełna pasji powieść o pragnieniu miłości i władzy. Powieść o mądrości, niezależności, ale i samotności władców, którzy tak jak Bilkis i Salomon w kluczowych momentach rezygnują z wielkich uczuć na rzecz interesów swoich narodów. Królowa Saby (dumna, piękna i inteligentna Bilkis, Córa Almaqaha i Księżyc, chwala Puntu, arcykapłanka), pragnąc zapewnić dalszy dobrobyt swojemu ludowi, wybiera się w trwającą wiele miesięcy podróż do kraju Izraelitów, by stawić czoła jego władcy, Salomonowi. Wyprawa życia królowej Saby zmierzała do przekonania króla Salomona, aby ten zaprzestał działań wojennych wokół granic Saby. W trakcie rozmów z królem Bilkis okazuje się niezwykle dyplomatą i zręcznym politykiem, czym wzbudza zainteresowanie mądrego Salomona. Między władcami rodzi się niezwykle uczucie.

Powieść dopracowana jest w najdrobniejszych szczegółach historycznych, obyczajowych, także pod względem tradycji religijnych kulturowych w tamtych czasach. Tosca Lee, bestsellerowa autorka „New York Timesa” wielokrotnie nagradzana za swoje powieści (m.in. „Judas”) skrupulatnie opracowała wszystkie detale podróży królowej na tle scenarii pustyni; spotkań z tubylcami, karawany wielbłądów, skrzyń obfitujących w prezenty, stroje, złoto. Odtworzyła atmosferę panującą na dworach królewskich Bilkis i Salomona, przede wszystkim zaś z wielkim talentem pisarskim pokazała ich portrety psychologiczne, przywracając je do życia.

BOŻENA RYTEL

tłum. Anna Wawrzyniak-Kędziorek, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań 2016, s. 366,
ISBN 978-83-7516-989-8

Cristina Caboni Zapach perfum



„Zapach, to jest coś, co nas określa, za pomocą czego wyrażamy nasze marzenia, projekty, wspomnienia lub po prostu satysfakcję. (...) Perfumy wyrażają emocje. Ale mają także swoją obiektywną strukturę, ponieważ powstają na bazie schematu i ściśle określonych procedur. (...) Są wyrazem naszego wnętrza, za ich pomocą porozumiewamy się z innymi ludźmi”.

Elena od urodzenia otoczona była esencjami kwiatów, drzew i przypraw. Dorastając, poznawała wszystkie etapy tworzenia perfum, ponieważ jej matka, babka i wszystkie antenatki z rodziny Rossinich były kreatorkami perfum. Kobiety, oddając się pasji tworzenia zapachów na miarę potrzeb odbiorcy, w mniejszym lub większym stopniu chciały dorównać umiejętnościom swojej poprzedniczce Beatrice. Według rodzinnej legendy to ona była autorką Perfum Doskonałych, które przyniosły ich rodzinie bogactwo i sławę nawet poza granicami Włoch. Jak wieść niesie, formuła owych perfum ukryta została wśród rodzinnych pamiątek, ale nikomu przez wieki nie udało się jej odnaleźć. Jednak Elena jako dziecko pragnęła najbardziej matczynej miłości. Nie rozumiała dlaczego musi mieszkać z babcią i dlaczego jej ojczym ją nienawidzi. Nauki babci Luci przyjmowała niechętnie, ale ta nie zrażona oporami wnuczki, kształciła ją nadal. Widziała bowiem w dziewczynce prawdziwy talent i niezwykle zdolności. Mimo to Elena na wiele lat porzuciła świat perfum. Jej powrót do wyuczonego zawodu będzie wiązał się z kolejną zdradą i złamanym sercem. Dzięki pomocy ▶

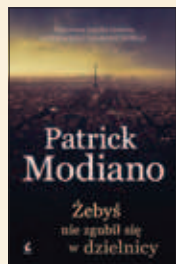
przyjaciółki nowe życie rozpocznie w Paryżu. I choć początki bywają zwykle trudne, to historia Eleny zakończy się bardzo szczęśliwie.

Cudowna opowieść Cristiny Caboni spodoba się wszystkim, którzy kochają romantyczne historie. Autorka w niezwykle sposób przenosi nas w świat zapachów, które to mieszają się z ludzkimi emocjami i uczuciami. Książka ponadto pachnie różami, więc można odbierać ją niemal wszystkimi zmysłami. Gorąco polecam ze względu na samą historię, ale również na bogactwo informacji o esencjach zapachowych i sposobie tworzenia perfum. Na końcu książki znajdziemy zaś słowniczek zapachów! (MAP)

tłum. Aneta Banasik, Sonia Draga, Katowice 2016, s. 422, ISBN 978-83-7999-714-5

Patrick Modiano

Żebyś nie zgubił się w dzielnicy



Przeczytałem przed urlopem najnowszy tom noblisty z 2014 roku „Żebyś nie zgubił się w dzielnicy”, na urlopie kolejny: „Perelka”; gdy opowiadałem o nim żonie, powiedziała: „Znam tę historię, to »Katarzynka«, wydana z ilustracjami Sempégo”. Na tym chyba polega fenomen francuskiego pisarza: wszyscy znamy twórczość Patricka Modiano, wystarczy przeczytać jedną z jego krótkich (o) powieści.

Ich bohaterowie szukają własnej przeszłości – zapomnieli o niej, wyparli ją z nie do końca jasnych powodów, boją się jej, bo zwykle kojarzy im się ze wstydem, bólem, strachem, niezrozumieniem postępowania starszych, którzy czynią im, wtedy dzieciom, krzywdę, na długie lata zostawiając trwałe i brudne ślady. To nie seks, molestowanie, pedofilia, broń Boże, choć seksualnych podtekstów nie brak – w dzieciach utrwalił się strach, który prześladować je będzie do późnych lat i sprawia, że trudno przystosować się im do normalnego życia. Mieszkają samotnie, mają trudności z pracą, nawiązaniem znajomości, podświadomie wracają do znanych sobie starych miejsc, sięgają do imion i nazwisk niegdyś dla nich ważnych. Ta grzebanina w pokładach pamięci nie prowadzi jednak do niczego, nie przynosi rozwiązania, nie zapewnia wyjaśnień, a jedynie zmusza do trwania – mimo pozornych nowych kontaktów i znajomości – w mroczach własnego umysłu.

Przyznać trzeba, że Modiano jest mistrzem kreowania atmosfery niedomówienia, niejasności, lekkiej grozy. Paryż z jego fabuł to miasto przedmieść, także bogatych suburbiów – w jednych mieszkają bohaterowie i poszukiwani przez nich antenaci, sternicy pamięci, w drugich te postaci z przeszłości zatrzymują się na chwilę, by zniknąć bez śladu, zacierając swą historię. Narracja Modiano jest niebywale wciągająca: krótkie, jasne zdania, ogromna plastyczność opowieści, obrazo-

wość oddziałująca na wyobraźnię czytelnika, wręcz widza (to Paryż filmów Nowej Fali), przebijający przez wszystko smutek i trwała obawa. Przed czym? Własnymi słabościami i zagubieniami, o jakie łatwo w dzisiejszym świecie?... (GS)

tłum. Bożena Sęk, Wydawnictwo Sonia Draga, Katowice 2016, s. 176, ISBN, 978-83-7999-657-5

BIOGRAFIE, WSPOMNIENIA

Johannes Sachslehner

Zarządca do spraw śmierci

Odilo Globocnik, urodzony w austriackiej rodzinie słoweńskiego pochodzenia, początkowo pracował jako handlowiec. Od 1922 roku był aktywnym członkiem pronazistowskich karynkich organizacji paramilitarnych. W 1931 roku wstąpił do austriackiego NSDAP, a w 1934 roku stał się członkiem SS. Między 1933 a 1935 rokiem był aresztowany czterzy razy przez austriackie władze za aktywność w nielegalnej NSDAP oraz za zdradę. W sumie spędził w więzieniu jedenaście miesięcy.

Uważany za niezwykle energiczną i dynamiczną osobę, szybko awansował w strukturze NSDAP. Stał się jednym z wiodących austriackich nazistów, który pomagał w organizacji przewrotu austriackiego rządu i tym samym umożliwił przyłączenie do Trzeciej Rzeszy. W nagrodę został gauleiterem Wiednia. Z powodu malwersacji finansowych urząd sprawował krótko.

Zgłosił się na ochotnika do Waffen-SS i jesienią 1939 roku został mianowany dowódcą SS i Policji w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa. Przeszedł do historii jako autor planu likwidacji stłoczonych w gettach Żydów przy pomocy toksycznego gazu. Od marca 1942 roku do obozów zagłady Belżec, Sobibór i Treblinka zaczęły regularnie przyjeżdżać pociągi śmierci. Wraz z kierowaną przez Globocnika Akcją Reinhardt masowe, przemysłowe wręcz ludobójstwo osiąga dotychczas niespotykane rozmiary. „Zabiłem dwa miliony ludzi” – z cyniczną brutalnością stwierdzi Globocnik w maju 1945 roku.

Po klęsce Mussoliniego, jesienią 1943 roku Globocnik trafia do Triestu w charakterze dowódcy SS i Policji. Po klęsce Niemiec ukrywa się w alpejskiej chacie, czekając na przerzut do Ameryki Południowej. Wytropiony i schwytany przez Brytyjczyków 31 maja 1945 roku, zdołał popełnić samobójstwo, łykając ampulkę z cyjankiem potasu.

Tak w telegraficznym skrócie wyglądało życie tej odrażającej postaci. Kto pragnie je zgłębić, niechaj sięgnie po wyczerpującą pracę austriackiego historyka.

TOMASZ ZB. ZAPERT

tłum. Monika Kilis. Prószyński i S-ka, Warszawa 2016, s. 352, ISBN 978-83-8069-455-2 ▶

Na tom dojrzałego wiekowo (rocznik 1950) twórcy, składa się ponad 180 wierszy i wybór kilkunastu poetyckich próz.

Poeta przywołuje echo dawnych czasów, jego wiersze wytwarzają w czytelniku poczucie doświadczania nostalgii ich podmiotu, ale też i tytułowe „pragnienie uśmiechu”.

Autor wraca wspomnieniami do swych młodych lat, do rodzinnych stron, z czułością opowiada o „swojej małej dalekiej ojczyźnie”, o porywach serca i fascynacjach kobietami.

Antoni Pieńkowski pokazuje się również jako baczny obserwator rzeczywistości, uważny świadek naszej codzienności. Ale daleki jest od wielkich słów i patetycznych deklaracji.

Komentuje wydarzenia najnowsze – serie zamachów, napływającą falę uchodźców, polityczne rozgrywki, mierzi go ludzka obojętność, podejrzliwość, pogoń za przyziemnymi sprawami. A że jest poetą szczególnego rodzaju, to potrafi też z humorem, kpina czy ironią potraktować pewne sprawy, czy dowcipnie zrelacjonować podsłuchane na dworcu czy w pociągu rozmowy.

/Ewa Tenderenda-Ożóg, Magazyn Literacki KSIĄŻKI/



Anna Herbich

Dziewczyny z Solidarności

Największa „historyczna feministka” po książkach o dziewczynach z Powstania Warszawskiego oraz tych zesłanych do łagrów tym razem cofa się w czasie o zaledwie trzy dekady z hakiem. Na tom składa się jedenaście trzymających w napięciu, a – nierzadko – także wzruszających opowieści kobiet, które za działalność opozycyjną zapłaciły wysoką cenę. Trafiły do aresztów, ukrywały się przed milicją i SB, a udziałem w konspiracji niekiedy przegrywały życie zawodowe i osobiste.

Beata Górczyńska tuż przed maturą trafiła do celi więziennej za dystrybucję „bibuły”. Gorzko konstatuje, że Jadwiga Kmicińska – porucznik Służby Bezpieczeństwa, która w 1986 roku nadzorowała w jej domu rewizję, jedenaście lat później otrzymała od prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski za „wybitne zasługi w umacnianiu bezpieczeństwa i porządku publicznego”. Górczyńska na to odznaczenie musiała jeszcze 16 lat poczekać.

Wiele zarzutów do wolnej Polski ma też Joanna Gwiazda. W 1985 roku jej mąż Andrzej został uwięziony za działalność w podziemnej „Solidarności”. A po przemianach ustrojowych, wydający nań wyrok sędzia awansował na prezesa sądu rejonowego, ponieważ rozliczenie z komunistami uniemożliwiła polityka „grubej kreski”.

Jej apologetką jest Izabela Cywińska, minister kultury i sztuki w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, którą za wystawienie – w karnawale Solidarności – sztuki o Powstaniu Poznańskim, internowano w stanie wojennym.

Najprawdopodobniej o „Solidarności” z lat Peerelu opowiada moim zdaniem Hanna Grabińska, współpracowniczka ks. Jerzego Popiełuszki: „Solidarność to nie tylko walka uliczna z milicją, strajki, pisanie odezw i drukowanie bibuły. To była codzienna pomoc, udzielana dziesiątkom tysięcy Polaków znajdujących się w sytuacji krytycznej. To była solidarność”.

TOMASZ ZB. ZAPERT

Znak, Kraków 2016, s. 304, ISBN 978-83-240-3464-2

POEZJA

Julian Kornhauser

Wiersze zebrane

Potężnym tomem „Wierszy zebranych” Julian Kornhauser uświetnił jubileusz 70. urodzin, który obchodził w tym roku. Niezmiennie się z tej książki cieszę, zwłaszcza, że rok temu, pisząc o tomie wierszy wybranych Kornhausera „Tylko błędy są żywe” (ulożonych przez redaktora tamtej edycji Michała Larka jednak nie chronologicznie, lecz tematycznie), o taką właśnie edycję poezji zebranych postulowałem. Zwłaszcza, że wcześniej ukazały się podobne tomy rówieśników Kornhausera z pokolenia ’68 i generacji Nowej Fali: Stanisława Barańczaka, Jerzego Kronholda, Ryszarda Krynickiego, Adama Zagajewskiego.

W tym monumentalnym wręcz tomie znalazły się wszystkie wiersze, jakie spod pióra poety wyszły, które zostały przez niego opublikowane w poszczególnych zbiorach, poczynając od debiutanckiego „Nastanie święto i dla leniuchów” z roku 1972, a kończąc na „Origami” z roku 2007. Nie dość tego, redaktorzy tomu: Adrian Gień, literaturoznawca z Uniwersytetu Opolskiego oraz Jakub Kornhauser, syn poety (sam też poeta, laureat tegorocznej Nagrody im. Wisławy Szymborskiej), pomieścili tutaj także juvenilia, czyli kilkanaście wierszy powstałych przed debiutem książkowym, które dotąd nie ukazały się w żadnej książce oraz wiersze opublikowane w ostatnich latach tylko w prasie, w tym tak ważne, jak „Do Stanisława Barańczaka” czy „Do Krzysztofa Karaska”. Mało tego, ozdobą tomu jest zestaw sześciu wierszy, jakie nie były dotąd drukowane nawet w czasopiśmie, a z których szczególną uwagę zwracają „Do Adama Zagajewskiego” i „Do Bohdana Zadury”. Nie dość tego, w księdze tej nie mogło zabraknąć wierszy dla dzieci, bowiem Julian Kornhauser i ten rodzaj twórczości poetyckiej uprawiał, a zatem nie zabrakło i wierszy z dwu tomików „Tyle rzeczy niezwykłych” z roku 1981 oraz z wydanego w 2003 zbioru „Księżyc jak mandarynka”.

„Wiersze zebrane” zostały opatrzone notą edytorską i wyczerpującymi informacjami na temat publikacji kolejnych zbiorów oraz

poszczególnych wierszy na łamach „Twórczości”, „Tygodnika Powszechnego”, „Kwartalnika Artystycznego” czy „Śląska”, ale w większości w nieistniejących już dzisiaj czasopiśmie, takich jak: „Nowy Wyraz”, „Kultura”, „Współczesność”, „Życie Literackie”, „Student”, „Nurt”, „Miesięcznik Literacki”. Wiele do myślenia dają także ogłoszone w końcowej części tomu faksymile rękopisów wybranych utworów. „Wiersze zebrane” Juliana Kornhausera to lektura obowiązkowa, bez dwu zdań, nie tylko dla nieuleczalnych miłośników poezji.

JANUSZ DRZEWUCKI

Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, Poznań 2016, s. 716, ISBN 978-83-64504-70-9

Leszek Szaruga

Trochę inne historie

To nie zbiór wierszy, ale zbiór prozy poetyckiej, a zatem jesteśmy w kręgu poezji jak najbardziej. Proza poetycka to nie jest specjalnie popularny gatunek na gruncie literatury polskiej, chociaż nie sposób nie przypomnieć, że uprawiali ją Tadeusz Różewicz, Zbigniew Herbert i Julia Hartwig, a także Jerzy Górczański. Chwała więc Leszkowi Szarudzie, że w ten oto sposób nawiązuje do tej wyrafinowanej literackiej tradycji i ją w mistrzowski sposób podtrzymuje. Książka ukazała się w nowej serii poetyckiej „Tangere”, jaka próbuje znaleźć sobie miejsce na naszym rynku wydawniczym. Tangere to bezokolicznik od słowa „tango” i znaczy tyle, co „dotykać”.

Przyznam się, że dawno nie czytałem tak dowcipnej, skrzętej się humorem i ironią książki poetyckiej. Leszek Szaruga w poszczególnych tekstach opowiada anegdoty, zdarzenia, przypowieści, wzięte zapewne z naszego życia literackiego, a jako pisarz, którego skronie zdobią siwe włosy musi znać i zna na wylot, tyle tylko, że wszystkie te anegdoty zostały ujęte w finezyjną formę literacką. W kolejnych utworach pojawiają się postaci pisarza Mścińskiego, poety Antoniego, profesora Piotrowskiego, a nawet Andrzeja Kopeczka, poety i milionera w jednej osobie – dzięki czemu wszystkie prozy poetyckie Szarugi układają się w jedną spójną, a przy tym uniwersalną opowieść o pisarskich, choć chyba nie tylko pisarskich pasjach i namiętnościach.

Przy okazji nie sposób nie wspomnieć, że niemal równolegle z „Trochę innymi historiami” nakładem Miniatury w Krakowie ukazał się – w opracowaniu Żanety Nalewaj – „Wybór z Księgi. Cykle sylwiczne, fragmenty, wiersze”, czyli liczący blisko pięćset stron wierszy wybranych Leszka Szarugi. Co ciekawe, ułożone owszem chronologicznie, ale na wspak, czyli od utworów najnowszych do najstarszych. (JP)

Convivo, Warszawa 2016, s. 66, ISBN 978-83-942338-7-7

Fernando Pessoa

Poezje zebrane Álvaro de Camposa

Álvaro de Campos to jeden z tzw. heteronimów Fernanda Pessoa (1888-1935) – największego poety portugalskiego XX wieku. Ściślej: jeden z trzech głównych heteronimów Pessoa. Wszystkie trzy: Alberto Caeiro, Ricardo Reis oraz Álvaro de Campos widnieją na nagrobku Pessoa w klasztorze hieronimitów w Belem, dzielnicy Lizbony. Tych heteronimów Pessoa stworzył więcej, kilkadziesiąt. Znaną w naszym kraju z dwu przekładów Janiny Z. Klave oraz Michała Lipszycy „Księgę niepokoju” podpisał Pessoa heteronimem Bernardo Soares.

Wielbiciele Pessoa wiedzą w czym rzecz. Otóż, Pessoa pisał nie tylko pod swoim nazwiskiem, ściślej rzecz ujmując – pod swoim nazwiskiem pisał najmniej. Za to stworzył kilkadziesiąt postaci, którym wymyślił nie tylko imiona i nazwiska, ale również biografie i bibliografię, i poniekąd w ich imieniu napisał utwory. W roku 2011 nakładem oficyny Czuły Barbarzyńca Press ukazały się „Poezje zebrane Alberta Caeiro”, teraz w tym samym przekładzie Wojciecha Charchalisa, potężny – imponująco wydany pod względem edytorskim, co jest poniekąd specjalnością Wydawnictwa Lokator (które w roku 2013 uszczęśliwiło nas wysmakowanym, rozszerzonym wznowieniem „Księgi niepokoju” we wspomnianym przekładzie Michała Lipszycy) – tom „Poezji zebranych Álvaro de Camposa”.

Charchalis to wytrawny tłumacz zarówno z języka portugalskiego, jak i hiszpańskiego, wykładowca Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza ▶

w Poznaniu, ma w swoim dorobku także liczne przekłady prozy José Saramago, a ostatnio zdobył się na nowe tłumaczenie „Don Kichota z Manchy” Miguela de Cervantesa.

Kiedy się czyta poezję Alvaro de Campos, które mogłyby być dziełem życia jednego twórcy, trzeba pamiętać, że to zaledwie jedno z dzieł Pessoa, poety tyleż utalentowanego, co pracowitego, a przy tym genialnego, którego nie sposób porównać z żadnym inną poetą świata. Co najciekawsze, czytając wiersze Álvaro de Camposa, zarówno te z okresu „dekadencego”, czyli z lat 1913-1914, jak i z okresu „metafizycznego”, a więc z lat 1923-1930, nie sposób nie zauważyć wewnętrznych artystycznych przemian, jakie zachodziły w twórczości Pessoa jako Camposa. W szkicu wprowadzającym „Fernando Pessoa i Álvaro de Campos, heteronim czy tożsamość?” Wojciech Charchalis pisze o tym, jak czytać tego poetę, na jakie pułapki przez niego w tych wierszach zastawione. Każdy, kto po tę książkę sięgnie, przeżyje swoją, niezapomnianą przygodę intelektualną i literacką. Głową rękę. (JD)

tłum. Wojciech Charchalis, Wydawnictwo Lokator, Kraków 2016, s. 384, ISBN 978-83-63056-32-2

RELIGIA

Peter Seewald

Benedykt XVI. Ostatnie rozmowy

Motto tej pozycji brzmi: „Wierzyć to nic innego, jak w nocy świata dotknąć ręki Boga, i tak w ciszy słuchać Słowa i dostrzec miłość”. Emerytowany, po raz pierwszy w historii papieżstwa, Benedykt XVI odzywa się ostatni raz publicznie na łamach książki znanego dziennikarza niemieckiego, Petera Seewalda. Książka ta jest zapisem kilkudniowej rozmowy Seewalda z papieżem emerytem, a dotyczy poniekąd całej historii życia Josepha Ratzingera, począwszy od dzieciństwa, domu rodzinnego, edukacji, studiów, pracy naukowej, pracy w Kurii Rzymskiej i towarzyszeniu

Janowi Pawłowi II. W tej rozmowie-rzecz pojawia się wiele ważkich spraw związanych z pontyfikatem Benedykta XVI i powodach rezygnacji, która zszokowała świat. Emerytowany papież opowiada o trudnych i kontrowersyjnych wydarzeniach, które miały miejsce, gdy zasiadał na Tronie Piotrowym, między innymi o aferze Vatileaks, problemach reformy Kurii Rzymskiej czy lobby gejowskim w Kościele. Odpowiadając na zadane przez Seewalda pytania, mówi też bardzo osobiście o swojej wierze, modlitwie, medytacji. Także o współczesnych wyzwaniach chrześcijaństwa i przyszłości Kościoła. Wzrusza autentyczną pokorą, mądrością i jasnością wypowiedzi, pogodzeniem z życiem. To niezwykła książka-testament, ukazująca sposób myślenia i formacji jednego z największych teologów i myślicieli naszych czasów.

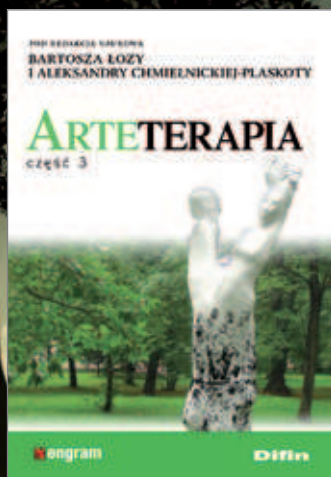
BOŻENA RYTEL

tłum. Jacek Jurczyński SDB, Dom Wydawniczy Rafael, Kraków 2016, s. 306, ISBN 978-83-7569-900-5

Bartłomiej Grzegorz Sala

Podania i legendy o świętych i cudach spod Babiej Góry, Tatr i Pienin

Pomysł na zbiór podań i legend z rejonu Orawy, Podhala, Spisza i Pienin wziął się stąd, że do tej pory nie było takiego zbioru, chociaż, jak pisze autor: „Nie jest to naturalnie w żaden sposób materiał niedostępny, pewne jego partie opracowywały bowiem już wcześniej osoby takiego formatu jak Włodzimierz Wnuk czy Urszula Janicka-Krzywda (...), brakowało jednak dotąd skumulowania go w jednym miejscu wedle czytelnego klucza”. Otrzymujemy zatem publikację, na kartach której czytelnik spotka liczne religijne legendy i podania spod Babiej Góry, Giewontu i Trzech Koron, zapisane i ocalone dzięki badaczom folkloru i na nowo opracowane literacko z historycznym i antropologicznym komentarzem Bartłomieja Grzegorza Sali. Legendy te i podania dotyczą Pana Jezusa, Matki Bożej Ludźmierskiej i Jaworzyńskiej, świętych takich, jak m.in.: Jadwiga, Kinga, Andrzej Świerad, Marcin czy Michał. Święci ci byli i są dalej wpisani w powszedniość ▶

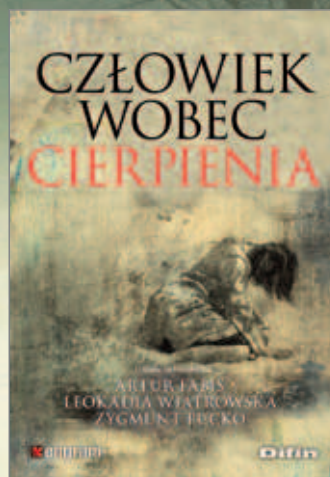


95 zł

Arteterapia część 3

Bartosz Łoza
Aleksandra Chmielnicka-Plaskota
(red.)

Publikacja poświęcona została w całości twórcy i ich projektom arteterapeutycznym.



55 zł

Człowiek wobec cierpienia

Artur Fabiś, Leokadia Wiatrowska,
Zygmunt Pucko (red.)

Książka dotyczy cierpienia i radzenia sobie z cierpieniem w wymiarze duchowym i fizycznym.



49 zł

Bezpieczeństwo pracy pracownika socjalnego

Niech ktoś nas wysłucha

Anna Dunajska, Marcin Boryczko,
Aneta Grodzicka, Marcin Krause

Książka stanowi pierwsze w Polsce opracowanie problemu bezpieczeństwa pracowników socjalnych oraz agresji kierowanej do nich przez klientów.



Literatura dla dzieci i młodzieży. Studia

nowe książki w serii

Czytanie menażerii. Zwierzęta w literaturze dziecięcej, młodzieżowej i fantastycznej

red. Anna Mik, Patrycja Pokora, Maciej Skowera

ISBN: 978-83-64203-71-8

Monografia powinna zająć ważne miejsce wśród publikacji poświęconych zagadnieniom kultury, literatury i sztuki dla dzieci i młodzieży. Z pewnością będzie także stanowił impuls do dalszych badań naukowych i działań organizacyjnych tych autorów, dla których temat „zwierzęcy” to punkt metodologicznych odwołań i komparatystycznych odniesień. [...] Przedstawiona w całym tomie „zwierzęca” egzemplifikacja ma charakter „naturalizowanej epistemologii mądrościowej”, zwiększającej zdolność ekspresji i użyteczności prezentowanych pojęć. [...] Logika zbioru wpisuje się w konwencję „czytania świata”, która stać się może i modelem interpretacji, i intelektualną przygodą.

Z recenzji dr hab. Urszuli Chęcińskiej, prof. US (Uniwersytet Szczeciński)



str. 260, cena: 35 zł

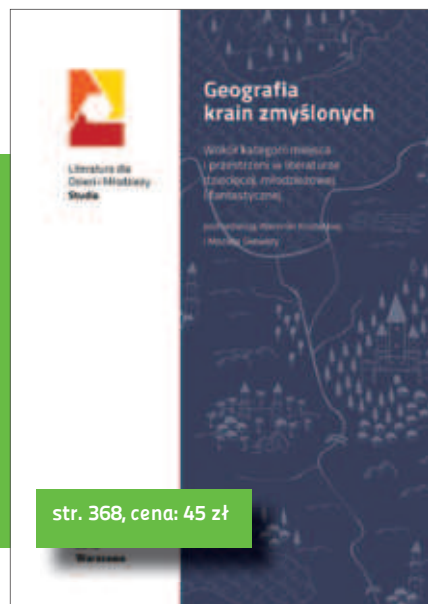
Geografia krain zmyślonych

red. Weronika Kostecka, Maciej Skowera

ISBN: 978-83-64203-68-8

Publikacja zawiera dwadzieścia jeden interesujących, odkrywczych naukowo i spójnych tematycznie artykułów pomieszczonych w tomie w logicznym porządku kompozycyjnym od tekstów o charakterze: teoretycznym (np. literacka mapa miejsc nieistniejących przedstawiona w kontekście przestrzeni domu i dzieciństwa), rozważań o charakterze historycznym z wpisana w tekst swoistą „polityką historyczną” wymagowanej krainy dzieciństwa – krainy wymyślonej i szczęśliwej lecz podszytej ideologią (np. kraina Szwambranii Lwa Kassila), poprzez teksty podejmujące zagadnienia topografii konkretnych miejsc istniejących realnie, aczkolwiek poddanych „minitransformacji” i przekształconych „nieco” w rzeczywistość fantastyczną i magiczną (...).

Z recenzji dr hab. Doroty Michułki (Uniwersytet Wrocławski)



str. 368, cena: 45 zł

Mit dziecka: Korczak - Nietzsche - Zaratustra

Marta Jaworek

ISBN: 978-83-64203-66-4

Niniejsza książka nie rości sobie prawa do bycia monografią. Zbyt wycinkowy jest obszar podjętych w niej lektur, zbyt ściśle dla tak obszernej i zróżnicowanej twórczości obrana perspektywa badawcza. Celem przyświecającym pisaniu tej rozprawy było wydobywanie nietzscheizmu jako tego kontekstu twórczości Henryka Goldszmita, który pozwala wpisać całokształt jego dzieła w horyzont odczytań tak zwanej pierwszej literatury, literatury wysokiej. W obecnej świadomości czytelniczej literacka spuścizna Korczaka jawi się jako kierowana głównie do dzieci.

Ze wstępu



str. 196, cena: 32 zł

Czekamy na zamówienia !

Dział sprzedaży: Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa

tel.: 22 608 28 26, tel./fax: 22 825 50 24; www.sbp.pl, e-mail: sprzedaz@sbp.pl

Prawo autorskie

Janusz Barta, Ryszard Markiewicz

Książka w sposób kompleksowy przedstawia problematykę prawa autorskiego. Jest równocześnie przewodnikiem po spornych i aktualnych zagadnieniach w tej dziedzinie.

Czwarte wydanie zostało istotnie rozszerzone i zmienione – blisko 30% materiału dodano lub zasadniczo zmodyfikowano. Spowodowane to było zmianą stanu normatywnego (dwie nowelizacje polskiego prawa autorskiego w 2015 roku) i niektórych poglądów autorów, a także rozbudową analizy wybranych kwestii, np.:

- „ściągnięcia” nielegalnych plików z internetu,
- dopuszczalności używania odnośników (linków),
- dzieł osieroconych,
- zasad stosowania testu trójstopniowego.

Autorzy uwzględnili problemy prawa autorskiego poruszane na studiach podyplomowych prowadzonych w Katedrze Prawa Własności Intelektualnej UJ, a także stanowiące przedmiot sporów sądowych lub opinii prawnych. Omówili również odpowiednie aspekty prawa Unii Europejskiej.

Pierwsze wydanie publikacji zostało uznane przez „Magazyn Literacki KSIĄŻKI” za jedną z pięciu książek 2008 roku.



KSIĄŻKA DOSTĘPNA W KSIĘGARNI INTERNETOWEJ

profinfo.pl
księgarnia internetowa

i świętowanie górskiego żywota. To o nich opowiada się z pokolenia na pokolenie, bierze przykład, okazuje się szacunek, choć traktuje niekiedy z poczuciem humoru. Interesująca pozycja nie tylko dla miłośników górskiego folkloru. Wiele w niej również podań o dzielnych i pracowitych ludziach gór; młynarzach, zaradnych i dumnych chłopach, gazdach, ale też o zbójach i żebrakach – ich pragnieniach i marzeniach.

BOŻENA RYTEL

Wydawnictwo Astralia, Kraków 2016, s. 156, ISBN 978-83-60569-91-7

Bogusław Nosek Bóg, ja mały i świat cały

Wierszowana pozycja dla przedszkolaków w formie katechizmowej. Opowiada o Bożej miłości, darach takich jak świat, ludzie i przyroda. Ponadto wyraża dziecięcy zachwyt w odkrywaniu tych darów w zasięgu swojego otoczenia. Uczy wdzięczności, uprzejmości, pomagania mamie, np. przy nakryciu stołu, także wracania do zgody z tymi, których się obrażało. Książka powinna zachęcić dzieci, rodziców czy dziadków do rozmów na poruszane w niej zagadnienia. Poza tym jest interesująco i dowcipnie zilustrowana przez Edytę Borzych, co ułatwi dzieciom postrzeganie Boga, ludzi i świata.

BOŻENA RYTEL

Wydawnictwo Jedność, Kielce 2016, s. 64, ISBN 978-83-7971-436-0

Myśli. 365 dni ze św. Stanisławem Papczyńskim

Dzięki tej lekturze można odkryć i lepiej poznać nowego polskiego świętego, Stanisława Papczyńskiego, którego 5 czerwca 2016 roku kanonizował papież Franciszek. Wyboru tekstów dokonał zakonny współbrat Świętego, po ponad trzystu latach od śmierci Stanisława, wyciągając z lamusa historii jego myśli – perełki, wciąż aktualne dla ludzi wiary. Można zatem głębiej poznać ducha Papczyńskiego i rozważać jego myśli inspirujące do refleksji nad sobą. Bardzo ciekawa lektura, uzupełniona świadectwami ludzi, modlących się za przyczyną Świętego.

BOŻENA RYTEL

Wybór i opracowanie ks. Adam Stankiewicz MIC, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 2016, s. 368, ISBN 978-83-7502-603-0

HISTORIA

Justyna Błażejowska Harcerską drogą do niepodległości

Ponad sześćset stron solidnie udokumentowanej i zajmująco napisanej książki o poważnym – jak sądzę – wymiarze odkrywczym. Narrację w znacznym stopniu wspierają skrupulatnie spisane przez urodziwą autorkę wypowiedzi uczestników opisywanych wydarzeń m.in.: Antoniego Macierewicza, Piotra Naimskiego i Jana Olszewskiego.

Naimski: „Harcerska tradycja I WDH była po prostu (...) polską patriotyczną tradycją, którą wynieśliśmy z naszych domów, tradycją działania niepodległościowego. (...) Ogromną rolę odgrywał przywiązanie do harcerstwa przedwojennego i Szarych Szeregów. Pielęgnowaliśmy historię drużyny od początku, czyli od 1911 roku, przez II Rzeczpospolitą i okupację. (...) To, co robiliśmy, wszystko jedno, czy chodziło o powołanie Komitetu Obrony Robotników czy o coś innego, uważaliśmy za pewnie bardzo drobny, ale zawsze – krok do niepodległego państwa, do obalenia komuny. Taki stawialiśmy sobie cel: obalenie komuny i niepodległość”.

Macierewicz: „Różnice między nami a »harcerstwem« czerwonym najlepiej scharakteryzował kiedyś Jacek Kuroń, porównując członków drużyn walterowskich, które on prowadził, do harcerzy »Jedynki«: »wy, gdy przychodziliście na wieś – mówili – szliście do proboszcza i z nim przede wszystkim nawiązywaliście kontakt. My, jak przychodziliśmy do miasteczka czy na wieś, szukaliśmy pierwszego sekretarza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej«. Rzeczywiście tak było. (...) To nas przede wszystkim różniło i to determinowało nasze wybory”.

Olszewski: „Istniały (...) dwie odmienne (...) tradycje ideowe. Adam Michnik uważał ludzi Antoniego Macierewicza pewnie za pravicę, dla nich Michnik był produktem ideologii komunistycznej i PRL

Rozmowa z Justyną Błażejowską Prostowanie fałszerstw

– KOR miał rodowód harcerski?

– Zastanawiając się nad rodowodem KOR warto postawić kilka pytań dotyczących podstawowych faktów z jego historii. Mianowicie, kto był pomysłodawcą i organizatorem akcji pomocy dla represjonowanych uczestników Czerwca '76? Kto był autorem koncepcji i nazwy Komitetu? Kto był głównym autorem dokumentu założycielskiego – „Apelu do społeczeństwa i władz PRL”? Kto był twórcą korowskiego „Komunikatu”? Jeśli uświadomimy sobie, że był to Antoni Macierewicz, to nie powinniśmy mieć wątpliwości, że u źródeł KOR leżały ideały polskiego niepodległościowego harcerstwa, służby „Bogu, Ojczyźnie i bliźniemu”. Antoni Macierewicz nie był oczywiście sam. Mógł liczyć na przyjaciół z I Warszawskiej Drużyny Harcerzy im. Romualda Traugutta, czyli „Czarnej Jedynki”, w pierwszej kolejności – na Piotra Naimskiego. W decydującym momencie otrzymali wsparcie ze strony Jana Olszewskiego i Jana Józefa Lipskiego.

– Z jakich względów dzieje Komitetu zostały zmystyfikowane i przez kogo?

– Wśród członków-założycieli KOR i kolejnych członków KOR i KSS „KOR” byli przedstawiciele różnych pokoleń, tradycji, przekonań politycznych i światopoglądowych. Do sytuacji, w której w powszechnym odbiorze Komitet kojarzy się niemal wyłącznie z osobami Jacka Kuronia, Adama Michnika oraz ich grupą doprowadziła konsekwentna „polityka historyczna” środowiska lewicowo-liberalnego, wcześniej „lewicy laickiej”, po 1989 roku – „Gazety Wyborczej”. Pozwala to przypisać początki zinstytucjonalizowanej opozycji w PRL z lat siedemdziesiątych działalności postrewizjonistów, byłych młodzieżowych aktywistów partyjnych, dawnych „walterowców” i „komandosów” – ludzi wywodzących się z tradycji komunistycznej.

– Prostuje to pani w książce „Harcerską drogą do niepodległości”...

– To kilkanaście stron relacji Antoniego Macierewicza, Piotra Naimskiego, także Jana Olszewskiego... Zostały opatrzone aparatem naukowym w postaci ponad ośmiuset przypisów. Po prostu jako historyk doszłam w pewnym momencie do wniosku, że powinienam zrobić wszystko, aby ograniczyć możliwości dalszego fałszowania dziejów KOR i KSS „KOR”.

ROZMAWIAŁ TOMASZ ZB. ZAPERT



foto: Tomasz Gurty

–u. Co więcej, każda z osób odczuwała więzi ze swoim pierwotnym środowiskiem. Późniejsze wydarzenia i dalsza historia Polski wskazują, że obydwa nurty nie dały się ze sobą pogodzić”.

TOMASZ ZB. ZAPERT

Arcana, Kraków 2016, s. 656, ISBN 978-83-6535-012-1

Marta Panas-Goworska, Andrzej Goworski Naukowcy spod czerwonej gwiazdy

Zbiór arcyciekawych opowieści małżeńskiego tandemu o kulisach sowieckiej nauki i jej koryfeuszach czyta się niczym intrygujący kryminał. Skądinąd niejedną z opisywanych poznał go osobiście. Ale bohaterowie tych napisanych ze swadą relacji, obfitujących w zaskakujące cymelia, niekiedy miewają cztery nogi: „Na początku stycznia 1951 roku mieszkańcy okolic stacji Dynamo przy Leningradzkim Prospekcie mogli być świadkami niecodziennego wydarzenia. Ludzie w wojskowych ▶

szynelach rozbiegli się po podwórzach i zaczęli wabić wałęsające się tam kundelki. O co im chodzi? – głowili się moskwianie i nikt nie zgadł, że to profesor Jazdowski, dyrektor programu kosmicznej medycyny, rozpoczął właśnie nabór ogoniastych astronautów.

Przygotowania do pierwszego lotu trwały pół roku. W tym czasie podwórkowe Trezory i Żuczki przeistaczały się w prawdziwych Gagarińów. Ich program szkoleń był niezwykle obszerny. Psa należało nauczyć spokojnie reagować na szum rakiety, wibracje, małą przestrzeń wewnątrz kapsuły, a także przygotować do częstego przewożenia. Ponadto podczas długiego lotu pies musiał umieć sam się pożywiać (jedzenie podawano w płynie przez specjalny smoczek) czy załatwiać potrzeby fizjologiczne. Ważnym elementem szkolenia było również przygotowanie zwierzęcia do sytuacji stresowych. Oprócz technik behawioralnych sporządzono matę relaksującą, którą wyłożono podłogę kapsuły. Składała się ona z suszonego mchu spryskanego specjalnymi psimi perfumami.

Szkolenia miały ostatecznie umożliwić wysłanie żywej istoty ponad stratosferę w celu sprawdzenia, jak się tam zachowa. Wielu badaczy uważało, że ssaki w warunkach nieważkości nie będą mogły egzystować. Argumentowano, że ze względu na brak przyciągania płyny ustrojowe przestaną ważyć, ich energia stanie się zerowa, a zatem serce nie będzie mogło przepompowywać krwi. Sądono także, że bez filtra, jaki stanowi cała warstwa powietrza, promieniowanie ultrafioletowe będzie na tyle silne, iż spopiełi organizmy. Istniały też opinie przeciwnie i tylko na wysokości ponad 90 km nad powierzchnią Ziemi można się było przekonać, jak jest w rzeczywistości". (TO-RT)

Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016, s. 360, ISBN 978-83-01-18797-2

REPORTAŻ

Sylvia Mróz

Pejzaż bez kołców

Przed ponad półwieczem szlagierem roku w Polsce była piosenka „Mexicana” w interpretacji zupełnie dziś zapomnianej Nataszy Zylskiej. Do Monterrey czy Acapulco spomiędzy Odry a Bugu docierali wtedy bardzo nieliczni, toteż czerpano geograficzną wiedzę z książek, prasy, radia i – w mniejszym stopniu, zważywszy na liczbę odbiorców – z telewizji.

Z muzycznych przebojów dowiadywaliśmy się, że na Kubie rosną palmy, w indonezyjskich pracach rolnych wykorzystuje się bawoły, zaś w Meksyku od czasów Azteków czas miłości znamienuje pełnia księżyca. Prawdziwości tego ostatniego twierdzenia nie znajdziemy w mieniącym się feerią barw bedekerze Sylwii Mróz, niemniej publikacja ze wszech miar jest godna uwagi. Zdaniem autorki, o wyjątkowości tego kraju stanowią zjawiska takie jak: lucha libre, charrería, mariachi, danzon, temazcal czy rotulos. Kto chce wiedzieć, co kryje się za tymi terminami, niechaj sięgnie po lekturę.

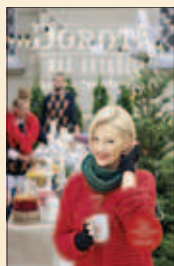
Dodam jedynie, że Mróz – mieszkająca w Meksyku od kilku lat – przybliżyła nam jego sztukę, obyczajowość, przyrodę, mieszkańców i – last but not least – kuchnię. (TO-RT)

Muza, Warszawa 2016, s. 400, ISBN 978-83-2870-389-6

PORADNIKI

Dorota Szelągowska

Dorota was urządziła



Jak przeżyć Święta i nie zwariować – tym rozdziałem dziennikarka TVN rozpoczyna swój poradnik, czym mnie „kupiła” i z pewnością zaskarbi sobie sympatię całkiem licznej gronie czytelników, przed którymi stoi misja o kryptonimie „Boże Narodzenie”. A okres przedświąteczny zaczyna się już po 1 listopada, napastowaniem telewizyjnymi reklamami z Mikołajem w roli głównej, podtykaniem gdzie się da ozdób świątecznych, bombardowaniem bombkami i zagluszaniem wszelkich myśli evergreenem Wham! „Last Christmas”.

Rozmowa z Martą Panas-Goworską i Andrzejem Goworskim Blask i cień czerwonej gwiazdy

– Jak to się stało, że w fotelu prezydenta Akademii Nauk ZSRS zasiadł brat wroga ludu?

– Beria przygotował Stalinowi wykaz naukowców, którzy nadawali się na to stanowisko z adnotacją, kto z nich jest blisko partii, a kto stroni od polityki. Wódz zignorował te sugestie i wybrał bezpartyjnego Siergieja Wawilowa, gdyż wiedział, że stawia na najlepsze go menedżera nauki, jaki kiedykolwiek stąpił po radzieckiej ziemi. Inna z odpowiedzi mogłaby brzmieć, że wybrał fizyka, bo chciał mieć na czele Akademii Nauk kogoś, kto wesprze badania nad bombą atomową. Do nas przemawia jednak pewna analogia. Ostatnio czytaliśmy o Zigmuncie Aleksandrowiczu Lewoniewskim. Ów polski pilot zamieszkał w ZSRS a w międzywojniu okrzyknięto go sowieckim asem przestworzy. Miał starszego brata Józefa, który został w Polsce i również stał się pilotem. Wielu historyków uważa, że to właśnie rodzinne koneksje sprawiły, że wódz ZSRR zapalał taką sympatią do Zygmunta Aleksandrowicza. Mógł bowiem po raz kolejny wykazać wyższość ZSRR nad krajem kapitalistycznym.

– Dlaczego Lew Termen mimo pobytu w łagrze, a wcześniej możliwości obcowania z kapitalizmem, pozostał wierny komunizmowi?

– To naukowiec renesansowy: fizyk, szpieg, muzyk, showman, wynalazca i konstruktor instrumentów muzycznych. Trudno wyjaśnić, jak młody człowiek najpierw spotkał się z Leninem, potem ze świetnie zapowiadającego się naukowca przystojniakiem w muzyce, koncertującego po całej Europie, i w końcu trafił do Nowego Jorku, gdzie wolne chwile spędzał z samym Albertem Einsteinem. A to dopiero początek jego długiego życia. Został podstępem zwabiony do Związku Sowieckiego, a tam zamknięto go za zorganizowanie zamachu na Kirowa; miał jakoby zza oceanu zdalnie detonować bombę (sic!). Niemal do końca życia stronił od aktywności politycznej i dopiero na kilka lat przed śmiercią postanowił wstąpić do partii. Uczynił to w wieku 94 lat, w 1991 roku, czyli już po upadku ZSRS. Starcze fanaberie? Bynajmniej. Jak sam wyznał, jeszcze w 1922 roku obiecał to Leninowi i słowa dotrzymał. Musiał więc wierzyć w komunizm i jak to banalnie nie zabrzmiało – ukończył ideę rewolucji proletariatu.

– Za porównanie Stalina do Hitlera NKWD aresztowało Lwa Landaua, który jednak głowy nie stracił. Była zbyt cenna?

– Odpowiadając żartem można rzec, że owszem, głowa była cenna, ale dłonie już nie tak bardzo. Landau w więzieniu spędził rok. Dzięki staraniom między innymi noblistów Nielsa Bohra i Piotra Kapicy, wypuszczono go na wolność, by niemal natychmiast mógł powrócić do naukowej bolszewickiej idee fixe, czyli prac nad bronią atomową. Jednak gdy uwolnionego męża zobaczyła jego żona, oprócz radości nie potrafiła ukryć przerażenia. Ręce małżonka od łokci po końce palców były krwistoczerwone, od ciężkiej alergii, efektu więziennego menu. Za to zagadka naddiekości helu została rozwiązana, i to za nią w 1962 roku Landau dostał Nagrodę Nobla.

ROZMAWIAŁ TOMASZ ZB. ZAPERT

I właśnie z pomocą bieżącej Doroty Szelągowskiej. Podstawą jest plan działania, podążając wg jej kalendarza prac nikt nie wpadnie w panikę. Po drugie, jak już mamy odliczać czas do Świąt, to niech posłuży do tego oryginalny kalendarz wykonany – jak na „mistrzynię kreowania czegoś ▶

z niczego" przystało – samodzielnie z pierniczków czy skarpetek. Bardzo bliskie memu sercu jest podejście autorki, żeby czas przedświąteczny umilić sobie wspólnymi spotkaniami z przyjaciółmi, znajomymi, sąsiadami, przy czymś pysznym. W kolejnych rozdziałach Dorota Szelągowska jest już naprawdę w swoim żywiole – dekoracje, dekoracje, dekoracje. Wiele z motków, śliczne piernikowe domki w słoiku, choinka z drabiny albo z listewek. Piękno ukryte w prostocie. Dodatkowy bonus – pomysły na prezenty i to takie robione własnoręcznie, praktyczne – np. płynne czy słodkie, oczywiście zapakowane równie pomysłowo.

Nieocenioną część książki stanowią wysokiej jakości fotografie. (ET)
Edipresse Książki, Warszawa 2016, s. 206, 49,90 zł, ISBN 978-83-7945-486-0

Marion Augustin

Arcydzieła malarstwa. Sztuka kolorowania



Jeśli zasłużony wydawca albumów i publikacji o sztuce podejmuje się wydania kolorowanki, to musi to być to niewątpliwie publikacja wyjątkowa, z wartością dodaną. I tak jest w rzeczywistości. Zebrano w niej trzydzieści słynnych dzieł sztuki, które powstały od XV do XX wieku, takich jak „Zwiastowanie” Fra Angelico, „Wiosna” Botticelliego, „Ogród rozkoszy ziemskich” Bosch’a, „Damy dworu” Velázqueza, „Śniadanie na trawie” Maneta czy „Portret Marii Teresy” Picassa.

Obok barwnych reprodukcji wykonanych ręką Violette Bénilan umieszczono zarysy do samodzielnego pokolorowania. Towarzyszą im informacje na temat artysty i ciekawostki dotyczące obrazu, od techniki wykonania, przez inspiracje, po symbolikę i detale.

To nie jest zwykła kolorowanka. Łączy przyjemne z pożytecznym. (ET)

tłum. Jakub Jedliński, Arkady, Warszawa 2016, s. 130, 49 zł, ISBN 978-83-213-4985-5

LITERATURA FAKTU

Marian Zacharski

Dama z piskiem



Dwudziestolecie międzywojenne to jeden z najbardziej interesujących okresów w historii naszego kraju. 20 lat między dwiema wojnami światowymi był czasem ogromnych przemian społecznych, politycznych, kulturalnych i gospodarczych. O ile powyższe kwestie zostały już wcześniej dość dobrze zbadane i opisane, to kulisy działania ówczesnych polskich służb wywiadowczych nadal skrywają jedną tajemnicę. Czy Marianowi Zacharskiemu, byłemu oficerowi polskiego wywiadu cywilnego, udało się dotrzeć do prawdy?

W dziesięciu rozdziałach autor opisuje metody działania i największe wpadki agentów polskiego wywiadu. Zacharski nie skupia się na „asach wywiadu”, lecz na postaciach mniej znanych, którzy w trakcie swojej pracy popełnili szereg błędów i nie zachowali należytej ostrożności, co w rezultacie doprowadziło ich na ławę oskarżonych. Każda z historii opatrzona jest cytatami z dochodzenia i wyroków sądowych, których zdjęcia zamieszczone są na końcu rozdziału. Postacią, której autor poświęca najwięcej miejsca jest hrabina Oktawia Wielopolska, tytułowa dama z piskiem. Z fragmentu poświęconego tej postaci dowiadujemy się, że hrabina była typową nimfomanką. Żadna przygód erotycznych, nie przepuściła prawie nikomu, a na dodatek wszystko opisywała w swoim notatniku. Niestety, owe przygody skończyły się oskarżeniem jej o szpiegostwo i wyrokiem dożywocia...

Książka, mimo że dotyczy ciekawych tematów, jest pozycją raczej nużącą. Najbardziej zniechęca sposób przedstawiania historii – natłok zdarzeń, detali, nazwisk, suche fakty, oparte głównie na uzasadnieniach wyroków sądowych i ewentualnie teoriach autora. Szkoda, że Zacharski, który sam jest postacią bardzo kontrowersyjną, skupił się jedynie na żenujących przypadkach nieudanych pseudoagentów pol-

skiego wywiadu działających na terenie Niemiec. W znakomitej większości zostali oni dość szybko rozpracowani i stanęli przed sądem III Rzeszy. Kilka osób skazano na śmierć, niektórzy brali udział w wymianie szpiegów, Erika Bielager została ułaskawiona przez samego Hitlera, ale hrabina Wielopolska tego szczęścia nie miała i prawdopodobnie dokonała swego żywota w Auschwitz.

Moim zdaniem, brak jest krótkiego rozdziału wprowadzającego lub podsumowania, w którym autor nakreśliłby czytelnikowi temat książki i przedstawił źródła. Docenić jednak należy podjętą przez Zacharskiego próbę przybliżenia tematu szerszej grupie czytelników. (MAP)

Zysk i S-ka, Poznań 2016, s. 488, ISBN 978-83-7785-325-2

DLA DZIECI

Anna Cerasoli

Bakterie do kwadratu



Gdańskie wydawnictwo oddało należny hołd królowej wszystkich nauk i zainicjowało arcyciekawą serię książek dla młodych czytelników. Matematyka jest wszędzie, nawet tam, gdzie się tego nie spodziewamy – przekonuje Anna Cerasoli. Na wielu przykładach pokazuje, czym jest matematyczne myślenie. Przewodnikiem po świecie liczb jest dziadek, który objaśnia najrozmaitsze pojęcia ciekawemu światu wnukowi. Robi to z humorem i zajmująco. Rozprawa na ile sposobów można nakładać ciastka na talerz, czym są syllogizmy, jak stworzyć szybko tajny kod oraz że 7+10 to nie zawsze 17, ale też 3... Książka skierowana jest do dzieci powyżej 10 roku życia, trzeba mieć nieco przygotowania matematycznego, by dobrze zrozumieć wykłady, z pewnością spodoba się fanom matematyki. (ET)

tłum. Jan Trawiński, Adamada, Gdańsk 2016, s. 170, ISBN 978-83-7420-785-0

Orianne Lallemand

O Wilku, który podróżował po świecie



Paryż, Kenia, Madagaskar, Nepal czy Australia. Dla chcącego nie ma nic trudnego. Ciekawski świata wilczek znudzony zimową aurą postanawia wyruszyć w podróż, aby spełnić swoje marzenia. A razem z nim młody czytelnik, który nie ruszając się z kanapy, odkrywa najciekawsze miejsca naszego globu. Zasierściony podróżnik jest bardzo odważny – wspina się na wieżę Eiffla, nurkuje z rekinem, staje oko w oko z królową Anglii, a nawet panną Yeti.

W kolorowej serii „Przygody Wilka”, ilustrowanej ręką Éleonore Thuillier ukazało się już sześć książeczek, wszystkie warte poznania! (ET)
tłum. Iwona Janczy, Adamada, Gdańsk 2016, s. 32, ISBN 978-83-7420-648-8

Bjorn van den Eynde

Romeo z rupieciarni



Rupieciarnie, oprócz mnóstwa gratów, mogą krywać też tajemnicze skarby. Czasem potrzeba tylko odrobinę wyobraźni, by zapomniany przedmiot odzyskał drugie życie. Czwórka przyjaciół miała wielkie szczęście, że przypadkiem odkryła tajemniczą lampę. Okazało się, że jest w niej zamknięty duch Romea. Tak, tego Romea z Werony. Kacper, Baśka, Rafael i Karolina, obdarzeni w supermoce, przenoszą się do Włoch, planując rozwikłać zagadkę, kierując się „ścieżką miłości”. Niestety, ktoś depcze im po piętach.

Napisana z dreszczykiem powieść z elementami komiksu wciąga młodych czytelników w tajemniczy świat. Jej atutem jest nie tylko fabuła, ale zwracające uwagę wyróżniki graficzne w tekście. Jeśli mowa o dziwnym winie pnącym się na balkonie, to tekst też się wiję, jeśli słyhać zgrzyt i hurgot, to tekst też drży. Opracowanie graficzne na piątkę z plusem. (ET)

tłum. Ryszard Turczyn, Adamada, Gdańsk 2016, s. 128, ISBN 978-83-7420-787-4

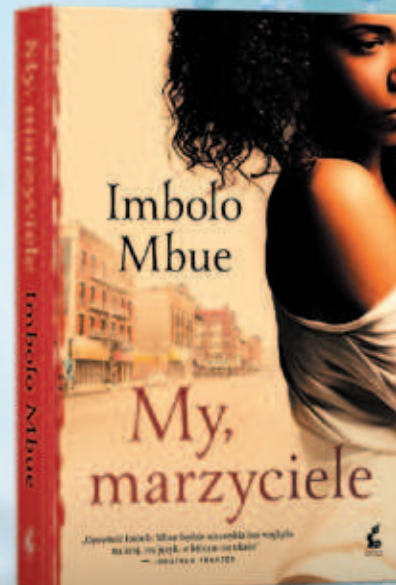
WYDAWNICTWO SONIA DRAGA POLECA NA PREZENT



Król francuskiego thrillera, Jean-Christophe Grangé, w samym sercu afrykańskiego mroku! Kronika rodziny, na której ciąży afrykańska przeszłość. Światowy bestseller!



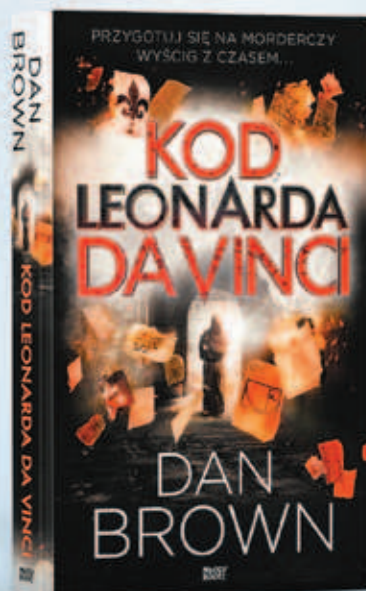
Monumentalna powieść uznana przez krytyków literackich na świecie za jeden z najlepszych utworów współczesnej literatury. To wielka powieść filozoficzna w szpiegowskim kamuflażu.



Niezwykła, emocjonująca powieść o małżeństwie, podziałach klasowych i rasowych oraz o pułapce mitu amerykańskiego snu.



Fenomenalny apokaliptyczny thriller najpopularniejszego pisarza na świecie! Sztuka i architektura jeszcze nigdy nie kryły tak przerażających zagadek!



Ponadczasowy bestseller, teraz stworzony z myślą o młodym czytelniku. Przygotuj się na morderczy wyścig z czasem...

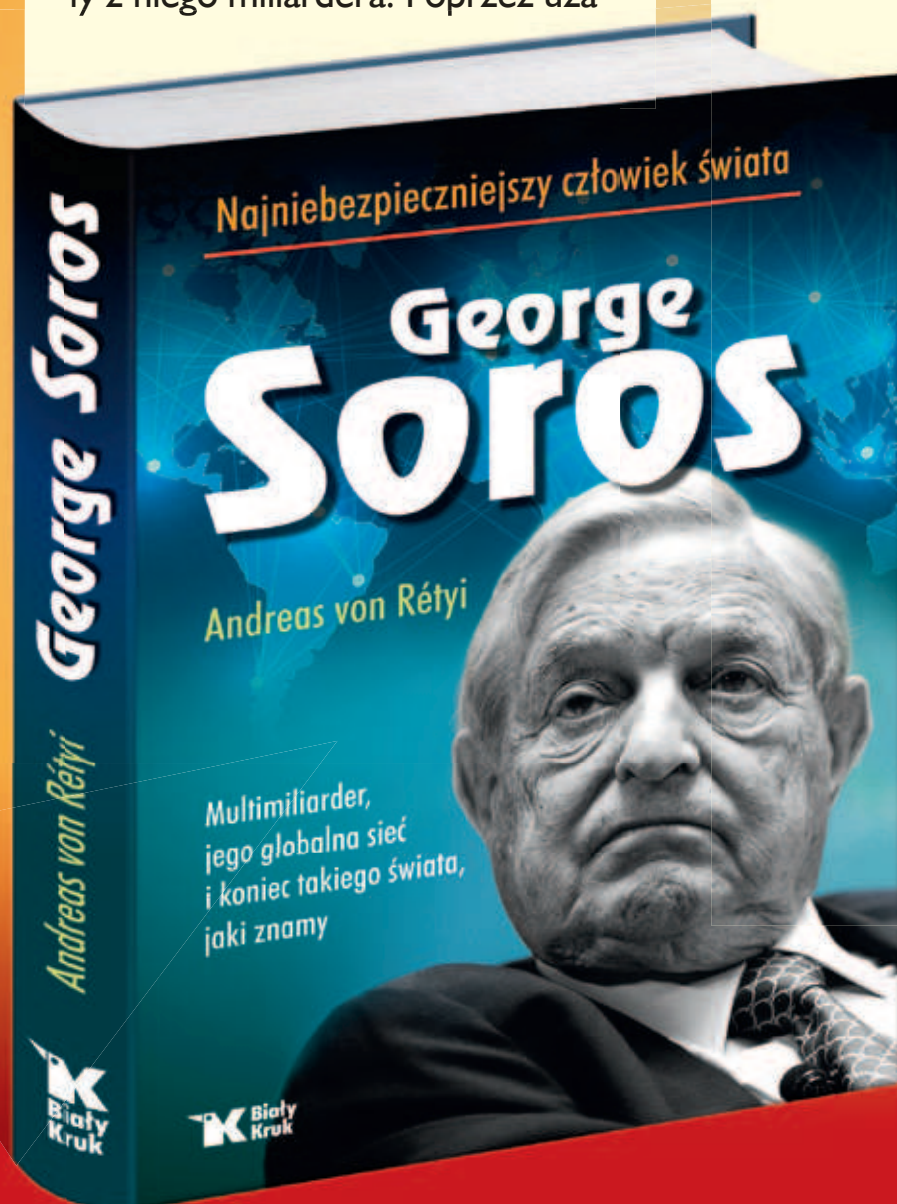


Niecierpliwie wyczekiwana druga część serii książek, w których zastosowano wyrafinowane narzędzia psychologiczne, by ułatwić usypianie dzieci.

PREMIERA

Kreuje siebie na globalnego filantropa, a w rzeczywistości jest megagroźnieniem dla świata. Tego świata, w którym żyjemy i który znamy. Soros wymyślił dla nas wszystkich świat inny, w jego mniemaniu lepszy, bo pozbawiony narodów, tradycji, religii, oparty za to na nieustannych spekulacjach gospodarczych, głównie walutowych, które zresztą uczyniły z niego miliardera. Poprzez uza-

leżnioną od niego finansowo sieć tysięcy fundacji, instytutów, uczelni w 90 krajach, którą opleciony jest cały glob, uzyskał niewyobrażalne wpływy. Nic dziwnego, że potrafił dzięki nim rujnować narodowe gospodarki, przyczyniać się do przewrotów, obalać rządy. Tych mechanizmów doświadczamy teraz również w Polsce. Soros działa zawsze w imieniu demokracji i zawsze przy tej „okazji” zarabia miliardy. „Otwarty” i „pozarządowy” to słowa klucze w jego propagandzie i demagogicznych teoriach. Ów arcybogaty starzec posiadał nieznaną dotychczas w świecie demokratycznym władzę. O tym, jak to się stało i jak wielka jest jego władza mówi książka niemieckiego politologa i publicysty Andreasa von Rétyi’ego. Książka – wielkie ostrzeżenie.



240 str., 16,5 x 23,5 cm,
papier matowy 140 g,
twarda oprawa

cena detal.: **59 zł**

ISBN 978-83-7553-217-3



ZAMÓWIENIA: Biały Kruk Sp. z o.o., ul. Szwedzka 38, 30-324 Kraków, tel.: 12/254 56 02, 260 32 90, 260 32 40, faks: 12/254 56 00, e-mail: marketing@bialykrak.pl, www.bialykrak.pl